

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXXII Nr 256 (9764)

KOSZALIN, SŁUPSK. Sobota — niedziela, 29—30

Cena 5 zł 2 1

Na świecie

Dzień protestu narodowego w Chile

Czwartek był siódmym z kolei, od maja, dniem protestu narodowego w Chile zorganizowanym przez związki zawodowe. Zgromadzone na trasie pochodu tłumy rzuciły hasła „chleba, prasy, sprawiedliwości, wolności”. Policja rozprężyła grupę kobiet udających się pod Pałac Prezydencki ze zdjęciami swoich bliskich, którzy zostali aresztowani przed laty i wszelki ślad po nich zaginął. Kobiety niosły transparent „Gdzie oni są?”

Zatonięcie platformy wiertniczej

Według nie potwierdzonych jeszcze oficjalnie informacji z Pekinu, w piątek odnaleziono na dnie morza Południowochińskiego amerykańską platformę wiertniczą, na której w czasie katastrofy znajdowało się 81 członków załogi. Istnieją obawy, że cała załoga składająca się z obywateli amerykańskich i chińskich straciła życie.

W kraju

Narada sekretarzy organizacyjnych KW

W KC PZPR odbyła się pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC Włodzimierza Mokrzyńskiego narada sekretarzy organizacyjnych komitetów wojewódzkich partii. Narada, którą zajął kierownik Wydziału Organizacyjnego Kazimierz Cypryński poświęconą była omówieniu konkretnych zadań związanych z realizacją uchwał XIII Plenum KC, ideowo-politycznych treści oraz organizacyjnego przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Korzystając z amnestii

Ustawa o amnestii z 21 lipca br. określiła — jak wiadomo — 31 października br. jako ostateczny termin ujawnienia się. Rzecznik prasowy ministra spraw wewnętrznych poinformował dziennikarza PAP, że w ostatnim tygodniu liczba osób, które podjęły decyzję o ujawnieniu się znacznie wzrosła. Do 28 bm. zgłosiło się łącznie już 536 osób.

W regionie

Narada prokuratorów

Ustka. Ostatnio odbyło się tu szkolenie polityczno-zawodowe prokuratorów województw koszalińskiego i słupskiego. W jego trakcie, z uczestnikami szkolenia spotkał się sekretarz KW PZPR w Słupsku, Mieczysław Wójcik, który przedstawił problematykę XIII Plenum KC oraz omówił na tym tle sytuację społeczno-polityczną w kraju i województwie. (jard)

Młodzież szkolna w ZMW

Słupsk. W Słupsku odbyła się konferencja młodzieży szkolnej — członków ZMW. Organizacja działa w 10 szkołach województwa. Oceniono dotychczasową działalność rady przy ZW ZMW, opracowano program działania na najbliższy okres. Przewodniczącym szkolnego parlamentu został Andrzej Kreczmar z Zespołu Szkół Rolniczych w Sławnie. (gip)

Obradowała Rada Ministrów

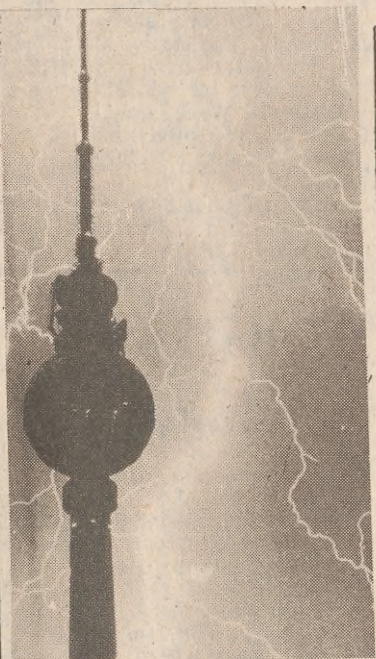
• Sytuacja w gospodarce po dziewięciu miesiącach • Przeciwdziałanie inflacji

Wczoraj obradowała Rada Ministrów. Jak informuje Biuro Prasowe Rządu na posiedzeniu oceniono sytuację gospodarczą kraju w świetle wyników osiągniętych w okresie 9 miesięcy br. oraz przebieg realizacji rządowego programu przeciwdziałania inflacji.

Stwierdzono, iż następuje stała poprawa w sytuacji ekonomicznej kraju. W ciągu trzech kwartałów br. wzrosła produkcja materialna, poprawiły się wskaźniki efektywnościowe. W przemyśle wartość produkcji sprzedanej była wyższa o 8,2 proc., w cenach porównywalnych, od uzyskanej w analogicznym okresie roku ub., a w budownictwie o 6,8 proc. Niestety, zbyt wolno

zmienia się struktura produkcji przemysłowej. Produkcja na rynek wzrosła tylko o 3,0 proc. Zbiory i skup ziemiopłodów są wyższe od uzyskanych w ub. r. pogorszyła się natomiast sytuacja w hodowli. Poglówie bydła było na koniec III kwartału niższe o 1 proc. niż przed rokiem, a trzody chłonnej o 16 proc. Na

(dokończenie na str. 2)



O takim zdjęciu, jakie wykonał berliński fotografik, może pomarzyć nie jeden fotoamator...

Fot. CAF — ADN

Służyć ludziom pracy

Charakterystycznym rysem działań partii podejmowanych po IX Zjeździe PZPR i zgodnie z jego uchwałami jest troska o umacnianie więzi partii z klasą robotniczą i ludźmi pracy. To właśnie przez pryzmat tej kwestii fundamentalnej dla odradzającej się po kryzysie partii, tak wczoraj w ocenie na XIII plenium posiedzeniu KC PZPR dorobek i doświadczenia w pracy ideologicznej.

Wnioski na przyszłość zawarto w przyjętej na XIII Plenum

uchwale „Ideologiczne zadania partii w realizacji linii IX Nadzwyczajnego Zjazdu”. Motyw akcentujący służebną rolę partii wobec interesów lu-

Po XIII Plenum KC PZPR

dzi pracy nieustannie przewija się w tym dokumencie. Spoglądając na dotychczasowe doświadczenia i praktykę partyjnych działań od IX Zjazdu można i należy są-

dzić, że stwierdzenia te nie pozostaną tylko w uchwale. Kwestie umacniania więzi partii z klasą robotniczą stawiane były na porządku dziennym niemal wszystkich plenarnych posiedzeń KC PZPR po IX Zjeździe i w różnym aspekcie znajdowały swój wyraz w uchwałach. Konsekwentnie też i systematycznie wyniki realizacji tych postanowień, także przez centralne instancje partyjne, były przedstawiane nie tylko człon-

(dokończenie na str. 2)

Przed Świętem Zmarłych

Porządkowanie żołnierskich grobów

(Inf. wł.) Każdego roku, kilka dni przed Dniem Zmarłych uczniowie szkół podstawowych i średnich, harcerze, porządkują miejsca pamięci narodowej, groby żołnierzy poległych na frontach II wojny światowej. W przededniu tego święta harcerze zapalają na grobach symboliczne znicze, składają kwiaty.

Opieka nad miejscami pamięci narodowej nie ogranicza się tylko do 1 listopada, pamiętamy o tych miejscach przez cały rok, zaś w ostatnich dniach paździer-

nika szczególnie. Np. drużyna harcerska im. E. Gierczak z klasy VIII Zbiorczej Szkoły Gminnej w Białogardzie opiekuje się cmen-

(dokończenie na str. 2)

W. Jaruzelski przyjął gości z NRD i Mongolii

Prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski w obecności wiceprezesa Rady Ministrów Zbigniewa Szalajdy i ministra gospodarki materiałowej Jerzego Woźniaka przyjął 28 bm. wiceprezesa Rady Ministrów NRD, ministra gospodarki materiałowej Wolfganga Rauchfussa przebywającego w Polsce na zaproszenie Z. Szalajdy i J. Woźniaka.

(dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE:

- „Reforma stwarza jedynie możliwości...”
- M. M. Kromer rozmawia z ministrem Władysławem Baką
- „U Karla Dedeciusa w Darmstadt” — A. Czechowicz pisze z RFN
- „Ludzie, kruszce, produkcja” — W. Ćwieka śledzi dalszy ciąg afery w „Kazełu”
- „Z Inprometu do Paryża” — W. Trzcńska przedstawia sylwetkę niezwykle sportowca

W przemyśle Pomorza Środkowego

Dodatkowa produkcja

(Inf. wł.) W dyrekcji Zakładów Przemysłu Wełnianego w Złocieniu twierdzi się, iż zakład już wyszedł z kryzysu. Wielkość produkcji jest większa od osiągniętej w 1980 r. przy zatrudnieniu mniejszym o ponad 150 osób.

Tegoroczny plan jest napięty. Mimo tego podpisano z resortem umowę na dodatkową ponadplanową produkcję. Umowa przewiduje wyprodukowanie 60 tys. m bieżących tkanin kostiumowych oraz popularnej już arizony. Realizacja tego kontraktu umożliwi przedsiębiorstwu odpowiednie zwiększenie funduszu plac.

Dodatkowe zadanie nie będzie wymagać jakiegokolwiek nadzwyczajnego wysiłku. Organizacja pracy jest znacznie lepsza niż w latach poprzednich. Świadczy o tym znaczny wzrost wydajności, wyprzedzający dynamiką wzrost plac.

W grudniu br. wznowi się przedsięwzięcie.

(dokończenie na str. 2)

Rok wybitnie sztormowy

Opinie te potwierdzają rybacy z Ustki. Ustallili oni liczbę dni sztormowych w każdym miesiącu: styczeń — 28 dni, luty — 15, marzec — 12, kwiecień — 3, maj — 3, czerwiec — 4, lipiec — 7, wrzesień — 15, a do 27 października zanotowano 23 dni przymusowego postoju kutrów w portach. W ciągu niespełna dziesięciu miesięcy było aż 110 dni sztormowych. Tymczasem tradycyjnie najbardziej sztormowy miesiąc na Bałtyku — listo-

pad — jest przed rybakami. Na podstawie wieloletnich obserwacji doświadczeni rybacy spodziewają się uspokojenia Bałtyku dopiero po wystąpieniu przymrozków, więc praktycznie na początku grudnia. Taka pogoda (zależność rybołówstwa morskiego od warunków klimatycznych jest podobna jak w rolnictwie) ma wyraźny wpływ na wyniki przedsię-

(dokończenie na str. 2)

W Koszalinie powołano Polski Komitet Techniki Próżni

Dla laika pojęcie próżni kojarzy się z otwartą przestrzenią kosmiczną. Dla wąskiego grona specjalistów jest ona czynnikiem niezbędnym do przeprowadzenia wielu procesów technologicznych. Technologia ta stawia w Polsce dopiero pierwsze kroki, uznano więc potrzebę stworzenia organizacji, która koordynowałaby prowadzenie prac badawczych w tej dziedzinie. Właśnie wczoraj odbyło się w Koszalinie I Walne Zebranie Programowo-Wyborcze

Polskiego Komitetu Techniki Próżniowej. Wybór Koszalina na miejsce spotkania nie jest wcale przypadkiem. Właśnie tu mieści się ZTP „Tepro” — jedyny w Polsce zakład zajmujący się konstruowaniem podstawowych urządzeń techniki próżniowej. Obradom przewodniczył prof. Bohdan Paszkowski z warszawskiego Instytutu Techniki Elektronicznej. Inicjatywa utworzenia komitetu spotkała się z dużym zainteresowaniem. (dokończenie na str. 2)

Milionowy radioodbiornik

28 bm. wysłany został do odbiorców milionowy egzemplarz radioodbiornika z Zakładów Radiowych „Unitra-Eltra” w Rzeszowie. W ciągu przeszło 4 lat swego istnienia rzeszowska „Unitra” wyprodukowała już 550 tysięcy

radioodbiorników „Dorota”, 360 tys. radioodbiorników „Monika”, 60 tys. sztuk typu „Ada” i 30 tys. radioodbiorników „Dana”. Te ostatnie są przedmiotem rozpoczętego ostatnio przez „Unitrę” eksportu do Francji. (PAP)

W Bejrucie:

Kolejne ofiary wydobyto spod gruzów

Bejrut (PAP). Rzecznik libańskich sił bezpieczeństwa poinformował, że w piątek w wyniku starć w okolicach Tripoli (Liban) między rywalizującymi ugrupowaniami palestyńskimi pięć osób zostało rannych. Zwalczające się strony użyły broni artyleryjskiej. Nadal zwiększa się liczba ofiar zamachów bombowych na kwatery wojsk amerykańskich i francuskich, wchodzących w skład tzw. międzynarodowych sił rozjemczych w Bejrucie. Rzecznik amerykańskiej piechoty morskiej Robert Jordan poinformował, że około 230 żołnierzy USA zginęło w ataku bombowym, a 70 jest rannych. W czwartek kilka zwłok wydobyto spod zwałow gruzów. Za pomocą dźwigów i buldożerów usunięto już znaczną część rumowiska. Przewiduje się, że akcję zakończy się w ciągu najbliższych 24—48 godzin.



Na Bałtyku sztorm...

Fot. Kazimierz Ratajczyk

Obradowała Rada Ministrów

Sytuacja w gospodarce po dziewięciu miesiącach

Przeciwdziałanie inflacji

(dokończenie ze str. 1)

dal utrzymać się zagrożenie dla odbudowy pogłowia trzody chlewnej i bydła.

Globalne przychody pieniężne ludności były wyższe o 28,6 proc. niż przed rokiem. Założenia CPR zostały przekroczone o 16,1 proc. sprzedaż detaliczna towarów była wyższa, w cenach bieżących o ok. 33 proc., a sprzedaż usług ok. 44 proc.

Negatywne zjawiska utrzymują się w inwestycjach. W okresie trzech kwartałów wyższa była niż zakładano dynamika nakładów. Realizacja programu przeciwdziałania inflacji przyniosła już pierwsze efekty m. in. w aktywizacji produkcji towarów i usług. Podjęto działania aby zagospodarować na cele produkcyjne nie wykorzystane lub nieczynne obiekty. Do końca III kwartału zagospodarowano 300 takich obiektów, głównie młynów, cegielni, obiektów rolno-hodowlanych, magazynów. Wielką aktywność wykazuje w tym względzie rzemiosło.

Równocześnie podjęto i realizuje się politykę trudnego pieniądza. Uchwalone przez Sejm ustawy podatkowe pozwolą zwiększyć wpływy do budżetu z tytułu różnego rodzaju podatków i opłat skarbowych.

W celu przeciwdziałania niekontrolowanej inflacji zamrożono do końca br. ceny na artykuły zaopatrzeniowo-inwestycyjne.

Równocześnie stwierdzono, że niektóre z planowanych przedsięwzięć antyinflacyjnych nie zostały wykonane, głównie z powodu istniejących uwarunkowań społecznych. Przykładowo, nie zostały ograniczone przywileje wynikające z różnego rodzaju kart i umów branżowych.

Rada Ministrów poleciła kontynuowanie działań na rzecz stabilizacji przychodów pieniężnych ludności oraz dalsze dyscyplinowanie procesu inwestycyjnego. Ustalono, że w centralnym planie rocznym przewidziane zostaną skuteczniejsze instrumenty przekształcania struktury produkcji.

(PAP)



W ciągu ostatnich lat zmieniło się centrum Kalisza Pomorskiego. Zbudowano tu kilka domów mieszkalnych, a także okazałą restaurację z kawiarnią. (kar)

Fot. K. Ratajczak

W Koszalinie powołano Polski Komitet Techniki Próźni

(dokończenie ze str. 1)

sowaniem wśród technologów przed. Na sali znajdowali się przedstawiciele Instytutu Techniki Elektronowej Politechniki Wrocławskiej, Ośrodka Badań Wzrostu-Rozwojowego Przetworników Obrazu z Warszawy, Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Telekomunikacji Politechniki Gdańskiej, Instytutu Metalurgii Żelaza z Gliwic, Instytutu Fizyki z UMCS. Uczestnicy zebrania wyrażając swój szacunek dla pionierskich prac w dziedzinie technologii próżni nadali prof. Januszowi Groszkowskiemu tytuł członka honorowego komitetu. Koszalińskie spotkanie wykorzystano nie tylko do stworzenia struktury organizacyjnej, lecz również do wymiany doświadczeń. Referat na temat kierunków rozwoju techniki próżniowej w świecie wygłosił doc. dr inż. A. Hałas z ITE we Wrocławiu. Dyrektor koszalińskiego „Tepro” H. Flus omówił stan techniki próżniowej w Polsce. Szczególną uwagę Komitet poświęcił pracom badawczo-wdrożeniowym nad konstruowaniem podzespołów, przyrządów i materiałów elektronicznych, aparatury i podzespołów grzejnych i oświetleniowych, specjalnych części maszyn i narzędzi oraz aparatury do badań naukowych. (mer)



Przełom października i listopada będzie dość chłodny. Przewiduje się, że najniższe temperatury w kraju wyniosą będą od minus 3 do plus 4 stopni, najwyższe natomiast od 5 do 12 stopni.

Dziś w naszym regionie spodziewane jest zachmurzenie małe i umiarkowane. Najniższa temperatura wyniesie 1 stopień, najwyższa około 10 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północno-zachodnich.

W niedzielę przewidywany jest wzrost zachmurzenia i siły wiatrów. (ho)

W. Jaruzelski przyjął gości z NRD i Mongolii

(dokończenie ze str. 1)

W dziedzinie efektywnego wykorzystania zasobów materiałowych i energetycznych poczyniono nieuzgodnienia przyczynia się do dalszego rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy, wykorzystując przy tym duże doświadczenie NRD w zakresie oszczędności gospodarowania.

Prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął 28 bm. zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów MRL, przewodniczącą delegacji MRL na XI posiedzenie Międzyrządowej Polsko-Mongolskiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej Czajnorina Surena.

Poruszone podstawowe problemy współpracy gospodarczej Polski i Mongolii. (PAP)

Dodatkowa produkcja

(dokończenie ze str. 1)

dukcję kociw. Ostatnio ZPW otrzymał niezbędne do tej produkcji surowce. Na przełomie roku powinny w handlu ukazać się koci.

W zakładach podejmowano liczne działania w celu zwiększenia produktywności plac. Ograniczono niektóre ruchy składników zaopatrzenia. Natrafiano jednak na bariery w tabelach plac i ponownie wprowadzono wysokie premie, które często dochodzą do 90 proc. Nie jest to najlepsze rozwiązanie.

Liczy się na to, iż Federacja Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Lekkiego podejmie próby unormowania sytuacji placowej w resorcie. Właśnie komitet założycielski federacji zachęcił resort do podjęcia działań intensyfikujących produkcję, w wyniku których zawarto umowy z przedsiębiorstwami na dodatkową produkcję. Zyskują na tym załogi i rynek. (ley)

Z czym gospodarka morską wejdzie w 1984 rok?

Korespondencja własna „Głosu Pomorza”

27 i 28 października br. w Gdańsku obradowała Komisja Morska Komitetu Centralnego PZPR. Przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Bejger, który przedstawił syntetyczną informację o gospodarce morskiej woj. gdańskiego. Stocznie morskie osiągnęły w br. lepsze wyniki niż w 1982 r. Do głównych barier w przemyśle stoczniowym należą trudności w sferze zatrudnienia i kooperacji. Sytuacja finansowa PLO nie jest dobra. W portach morskich Gdańska i Gdyni przeładowano 20 mln ton towarów, o 33 proc. więcej niż przed rokiem.

Rozwój i koncentracja przedsiębiorstw gospodarki morskiej na terenie woj. gdańskiego wywołały istotne skutki społeczne, w tym także negatywne. Dotyczy to niedorozwoju infrastruktury (mieszkania, komunikacja, ochrona środowiska).

Wprowadzenie do dyskusji na temat koncepcji kompleksowego zarządzania polską strefą ekonomiczną Bałtyku i przyległym państwem wybrzeża przedstawił dyrektor Zbigniew Kasparyk z UGM, wysuwając tezę, że potrzebny jest jeden gospodarz odpowiedzialny za całość. Przeważa koncepcja umiejscowienia organu zarządzającego w ramach struktur Urzędu Gospodarki Morskiej, z wykorzystaniem podległych mu terenowych organów administracji morskiej.

W stanowisku Komisji Morskiej zajętych w sprawie koncepcji zarządzania polską strefą ekonomiczną stwierdzono m. in. powszechne zainteresowanie pełnym wykorzystaniem zasobów polskiej strefy, a także krytycznie oceniono dotychczasowe zarządzanie tą strefą. Organ zarządzający

powinien powstać w ramach struktur UGM, niezbędne jest jednak uściślenie jego kompetencji. Rozpatrzone założenia centralnego planu rocznego na 1984 rok w sferze gospodarki morskiej. W gospodarce morskiej przewidywana flota handlowa zbliżona będzie do poziomu z 1983 r. Porty morskie mają w 1984 r. przeładować 54 mln ton towarów (wobec 44 mln ton w 1983 r.). W gospodarce rybnej przewiduje się pozyskanie ryb na podobnym, co 1983 r. poziomie, natomiast w przemyśle stoczniowym wystąpi 4 proc. wzrost produkcji.

Z. Kowalczyk z UGM wskazał na działania ze strony UGM na rzecz modyfikacji mechanizmów stosowanych wobec przedsiębiorstw gospodarki morskiej. Zaliczył do nich m. in. ulgi w obciążeniach na FAZ, objęcie zamówieniami rządowymi dostaw statków dla rybołówstwa i floty PMH, a także wniosek o dopłaty kursowe za przewóz ładunków tranzytowych.

Komisja Morska KC w odniesieniu do handlu zagranicznego wskazała na potrzebę dalszej in-

tegracji z krajami socjalistycznymi, w tym przede wszystkim z ZSRR. W sferze inwestycji wskazano na potrzebę koncentracji nakładów, a w przemyśle okrętowym na większe uwzględnienie interesów polskich armatorów. Krytycznie oceniono brak systemowych rozwiązań dotyczących nabywania statków oraz w kwestii cen za usługi tranzytowe. Kolejnym tematem obrad była ocena realizacji uchwały X Plenum KC w sprawie polityki morskiej państwa. Członek Komisji Morskiej Jan Łabęcki zaprezentował ocenę stopnia zaawansowania realizacji zadań, z której wynika, że większość zadań została zrealizowana, a pozostałe są w trakcie realizacji.

Komisja Morska stwierdziła, że wszystkie podstawowe zadania wynikające z uchwały X Plenum są realizowane, a stopień ich zaawansowania jest znaczny. Aktywnie w dyskusji podczas posiedzenia komisji uczestniczyli przedstawiciele woj. szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego i gdańskiego. Treść obrad wzbogacił on o doświadczenie przedsięwzięcia morskich z tych województw.

W drugim dniu członkowie Komisji Morskiej KC i zaproszeni goście spotkali się z robotnikami Stoczni Gdańskiej im. Lenina, Gdańskiej Stoczni Remontowej oraz Zarządu Portu Gdańsk.

Roman Kolicki

Rok wybitnie sztormowy

(dokończenie ze str. 1)

biorstw rybackich i na zaopatrzenie kraju w ryby. Wszystkie państwowe przedsiębiorstwa rybołówstwa morskiego — „Skułner” we Władysławowie, „Koga” w Helu, „Korab” w Uście, „Kuter” w Darłowie i „Barka” w Kołobrzegu — nie mają szans złowienia tej ilości ryb, jaką polskiej flocie wolno złowić w

Bałtyku. Dalekie od wykonania rocznych planów połowowych są także firmy spółdzielcze i rybacy indywidualni. Jak można przewidywać, każde z przedsiębiorstw państwowych dostarczy o 4-5 tys. ton ryb mniej, niż planowano. Zaważy to również na „placach” załóg przedsiębiorstw rybackich, bo zarobki zależą od wzrostu produkcji. Przedsiębiorstwa usiłują poprawić swoje wy-

niki ekonomiczne przetwarzaniem ostryżów i śledziów dostarczonych z łowisk dalekomorskich oraz sięgając już teraz do chłodziń po zapasy zgromadzone na okres zimy i początek roku przyszłego.

Ze sztormowego roku jest pełna pociecha, także dla rybołówstwa: do Bałtyku wlewa się sporo czystej i słonej wody z Morza Północnego. Rozrzedza się zanieczyszczona w Bałtyku, tlen dotrze do warstw przydennych, gdzie zamiera życie biologiczne. Skutki tych wlewów, w postaci polepszenia warunków rozrodu i życia ryb, mogą być widoczne za 2-3 lata. (jn)

Sejm i PRON zacieśniają współpracę

W siedzibie Sejmu odbyło się wczoraj spotkanie prezydium Sejmu z prezydium Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON. Było to drugie tego rodzaju spotkanie; pierwsze — przypomnijmy — odbyło się w styczniu br.

Dokonano przeglądu stopnia realizacji adresowanych do Sejmu wniosków I Kongresu PRON. Część z nich została zrealizowana (m. in. konstytucyjne uregulowanie pozycji PRON oraz zwiększenie kompetencji rad narodowych i ich środków finansowych). Część — jest przedmiotem prac w komisjach sejmowych lub studiów w zespołach ekspertów.

Postanowiono zacieśnić podjętą współpracę między organami Sejmu i PRON na szczeblu centralnym, a także między wojewódzkimi zespółami poselskimi a radami wojewódzkimi PRON. W tej ostatniej sprawie oba prezy-

dia powołały wspólny zespół roboczy. Dyskutowano sposoby kontroli praworządności działania wszystkich ogniw państwowych i ochrony praw obywatelskich. M. in. przewiduje się umocnienie pozycji sejmowej Komisji Skarg i Wniosków w strukturze parlamentu.

Zwrócono uwagę na potrzebę szerszego uczestniczenia PRON w inicjowaniu i procesie kształtowania prawa. Omówiono przedstawioną przez PRON wstępną koncepcję projektowanego ustawowego uregulowania zasad konsultacji społecznych. (PAP)

Służyć ludziom pracy

(dokończenie ze str. 1)

kom partii, ale całemu społeczeństwu. Przypomnijmy więc np., że trwała zasada stało się utrzymywanie systematycznych kontaktów członków komitetów partyjnych wszystkich szczebli z podstawowymi organizacjami partyjnymi.

Wyraża się to uczestnictwem w zebraniach, spotkaniach z załogami, z bezpartyjnymi, udzielaniem informacji politycznej, w tym o działaniach nadzecznych komitetów. Wprowadzono też za sadę przynależności etatowych pracowników politycznych partii do najważniejszych robotniczych, wiejskich i działających w innych środowiskach organizacji partyjnych. Warto też przypomnieć i to, że w polowie br., realizując w praktyce hasło „Partia bliżej spraw ludzi pracy”, komitety zakładowe i egzekutywy POP odbyły otwarte zebrania poświęcone ocenie

działalności komisji społecznych, zespołów ds. cen, działalności służby pracowniczej. W kilku województwach komitety partyjne dokonały kompleksowej analizy przebiegu tych zebrań.

Niezwykle istotnym dla uwiarygodnienia partii stało

Po XIII Plenum KC PZPR

się — na IX Plenum KC — rozpatrzenie w sposób całościowy zadań związanych z renowacją na skargi, listy i wnioski obywateli. Problemy dotyczące tych kwestii zostały należytą rangę i niezbędny wymiar.

Warto też odnotować niezwykle istotną dla umacniania więzi partii z ludźmi pracy działalność komisji problemowych KC PZPR i podobnych zespołów w komitetach

niższego szczebla. Często posiedzenia tych gremiów odbywają się w terenie, w konkretnym środowisku, poprzedzone są analizami potrzeb i możliwości rozwiązania spraw nurtujących załogi, społeczeństwo.

Dorobek XIII Plenum, zadania nakreślone w uchwałach Komitetu Centralnego, w referacie Biura Politycznego pozwoliła doświadczenia te wzbogacić, tak, aby faktycznie dzień po dniu, krok po kroku — jak powiedział I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski na XIII Plenum — likwidowany był dystans jaki powstał między partią i częścią świata pracy, aby ludzie czuli, że partia jest im życiowo potrzebna, że jest blisko nich, że stanowi najpewniejszą oporę w walce z trudnościami i bólami, z marazmem i zastojem, z wszelkimi rodzajami zła... (PAP)

Pozostały 3 dni

(Inf. wł.) Poniedziałek, 31 października, jest ostatnim dniem ubiegania się o zastosowanie amnestii do przestępstw popełnionych przed zniesieniem stanu wojennego, objętych ustawą Sejmu PRL o amnestii z dnia 21 lipca br.

Osoby, które dopuściły się naruszeń obowiązującego porządku prawnego i dotychczas nie ujaśniły tej działalności, mogą jeszcze, zgłaszając się do organów ścigania, skorzystać z dobrodziejstwa amnestii i wrócić do czynnego udziału w życiu kraju.

Przed Świętem Zmarłych

Porządkowanie żołnierskich grobów

(dokończenie ze str. 1)

tarzem i pomnikiem na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Białogardzie. W czasie alertu naczelnik ZHP harczerze nawiązali kontakt ze Spółdzielnią Inwalidów produkującą znicze oraz z przedsiębiorstwem zieleni miejskiej, pracowali przy porządkowaniu miasta. W zamian za to właśnie na 1 listopada otrzymują bezpłatnie z przedsiębiorstwa zieleni wianki kwiatów, a ze spółdzielni — znicze, które zapalają na grobach żołnierzy radzieckich, gdzie przez cały dzień pełnią także warty.

Szczep ze Szkoły Podstawowej nr 6 i uczniowie z Zespołu Szkół Samochodowych w Koszalinie opiekują się przez cały rok cmentarzem żołnierzy radzieckich. Oprócz tego wiele drużyn indywidualnie odwiedza opuszczone groby na cmentarzu komunalnym. Kolobrzescy harczerze m. in. ze Szkoły Podstawowej nr 4 i 6,

Zespołu Szkół Zawodowych opiekują się cmentarzem wojennym w Zielonowie.

W Szczecinie tradycja już stała się, że 31 października zuchy ze szczepu przy Szkole Podstawowej nr 1 idą na cmentarz, gdzie zapalają znicze. Ich starsi koledzy odwiedzają miejsca pamięci narodowej i groby w dniu Święta Zmarłych.

Harczerze stypsy 1 listopada palą znicze, składają wianki kwiatów na grobach i pod pomnikami, zaciągają warty honorowe. Szczepy ze Słupska mają wydzielone kwatery na cmentarzu komunalnym, pamiętają szczególnie o pomniku 22 jeńców zamordowanych w 1944 roku — znajdującym się w Łasku Południowym oraz o grobach nieznanymi żołnierzami. Harczerze leborscy już od trzech dni porządkują mogiły żołnierzy radzieckich i zbiorową mogiłę więźniów Stuthoffu, znajdującą się na miejscowym cmentarzu. (gk)

Sport

A. Piotrowski wywalczył brąz

Wczoraj podczas Mistrzostw Świata i Europy w podnoszeniu ciężarów rywalizowali zawodnicy wagi lekkociężkiej (90 kg). Przełamał wreszcie klęskę Polacy, gdyż brązowy medal dla naszego zespołu wywalczył Andrzej Piotrowski. Złoto przypadło Bułgarowi Błagojewowi.

Puchar dla siatkarek ŁKS

Siatkarki ŁKS, mistrzyni Polski, zwyciężyły w turnieju zorganizowanym z okazji jubileuszu 75-lecia jódzkiego klubu sportowego. W osta-

tnich meczach padły rezultaty: ŁKS — SV Lohhof (RFN) 3:0, Piomien Sosnowiec — Start Łódź 3:0.

Rywale byli lepsi

Piłkarska reprezentacja Polski rozegrała wczoraj ostatni mecz eliminacyjny grupy 2 Mistrzostw Europy. Ich przeciwnikiem była we Wrocławiu Portugalia. Goście zwyciężyli 1:0 (1:0). W pierwszej połowie na boisku lepij radzili sobie bardziej ruchliwi Portugalczycy. W 30 min. Nene będąc sam na sam z Młynarczykiem przetrzebił. Minutę później sytuację się powtórzyła, ale tym razem Carlos Manuel celnie trafił i było 1:0. W 44 min. akcja Polaków o mało nie przyniosła wyrównania. Druga część spotkania nasi piłkarze rozpoczęli z większym animizmem. Stworzyli też kilka dogodnych sytuacji do zdobycia bramek. Najlepszą zmarnował w 53 min. Smolarek, frając w słupek. Dzięki zwycięstwu Portugalia ma jeszcze szansę awansu. Zdecyduje o tym mecz z ZSRR w Lizbonie — 13 listopada br. (wim)

NA ZAPROSZENIE I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego i najwyższych władz państwowych PRL przebywała w Polsce, w dniach 26-27 października 1983 roku, z oficjalną wizytą przyjaźni, delegacja partyjno-rządowa WRL pod przewodnictwem I sekretarza KC WSPR Janosa Kadara.

Serdeczne przyjęcie delegacji węgierskiej wiedeńskie odwzajemniało wzajemny szacunek i braterską przyjaźń narodu węgierskiego i polskiego. W czasie rozmów delegacji obu krajów, którym przewodniczyli W. Jaruzelski i J. Kadar, poinformowano się wzajemnie o sytuacji w obu bratnich partiach i państwach, doświadczeniach i zadaniach w zakresie budownictwa socjalistycznego w obu krajach, omówiono stan stosunków polsko-węgierskich i główne kierunki ich dalszego rozwoju, a także aktualne problemy sytuacji międzynarodowej oraz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Wojciech Jaruzelski poinformował o działaniach, podejmowanych na rzecz realizacji uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR stabilizacji życia w kraju oraz kształtowania pod przewodnictwem PZPR szerokiego frontu porozumienia narodowego, zaspokajającego wszystkie postępy i patriotyczne siły w Polsce wokół celów budownictwa socjalistycznego dla rozwiązywania zadań o kluczowym znaczeniu w życiu państwa i narodu. Podkreślił zdecydowanie przeciwdziałania wszelkim próbom zakłócenia tego procesu, podejmowanym przez siły wrogie socjalizmowi w kraju i za granicą. Węgierska delegacja partyjno-rządowa potwierdziła, że polskie siły postępowe i patriotyczne, tak jak dotychczas, mogą liczyć na poparcie WSPR, WRL i społeczeństwa węgierskiego w swoich wysiłkach, podejmowanych na rzecz utrwalenia zdobyczy socjalizmu i jego rozwoju. Obie strony z zadowoleniem podkreśliły, że stosunki polsko-węgierskie rozwijają się owocnie i na szeroka skalę, zgodnie z ideałami marksizmu-leninizmu i zasadami socjalistycznego internationalizmu, w oparciu o wspólne interesy i cele oraz zgodnie z treścią układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska jest żywa i umacnia się.

STRONY wyraziły zdecydowanie rozszerzenia i umacniania kontaktów między oboma partiami i postanowiły opracować w tym celu odpowiednie programy współdziałania. Stwierdzono, że wizyta polskiej delegacji partyjno-rządowej pod przewodnictwem Wojciecha Jaruzelskiego w Budapeszcie, w kwietniu ub. roku, efektywnie przyczyniła się do wzajemnego

rozwoju stosunków między Polską i Węgrami. Jednocześnie wyrażono zdecydowanie podjęcie dalszych inicjatyw na rzecz rozszerzenia wzajemnej współpracy. Strony wysoko oceniły rezultaty bezpośrednich kontaktów między parlamentami, organami państwowymi, organizacjami społecznymi, a zwłaszcza związkami i młodzieżą, przed wszystkim amerykańskimi i niektórymi państwami NATO prowadzącą politykę mającą na celu uzyskanie przewagi militarnej i kontynuującą przygotowania do zainstalowania nowych rakiet amerykańskich w Europie Zachodniej. Równoległe z tym wymaga się kampania propagandowa przeciwko Związkiowi Radzieckiemu, krajom socjalistycznym i innym siłom postępu. Uzasadniony niepokój budzą nowe rewizjonistyczne

pracowany w najbliższym czasie kompleksowy program.

UCZESTNICZY rozmów dokonali przegladu sytuacji międzynarodowej. Stwierdzili, że w ostatnich miesiącach napięcie międzynarodowe uległo dalszemu zaostrzeniu, wzrosły niebezpieczeństwa zagrażające pokojowi. Jest to następstwem tego, że skrajne koła imperializmu, przede wszystkim amerykańskiego i niektórych państw NATO prowadzą politykę mającą na celu uzyskanie przewagi militarnej i kontynuującą przygotowania do zainstalowania nowych rakiet amerykańskich w Europie Zachodniej. Równoległe z tym wymaga się kampania propagandowa przeciwko Związkiowi Radzieckiemu, krajom socjalistycznym i innym siłom postępu. Uzasadniony niepokój budzą nowe rewizjonistyczne

rozwoju szczególnie ważne jest umocnienie jedności państw — członków Układu Warszawskiego — zagwarantowanie pokojowych warunków dla budownictwa socjalistycznego. Dlatego państwa UW w żadnym przypadku nie pozwolą, aby uzyskano nad nimi przewagę militarną. Jednocześnie są one gotowe do podejmowania dalszych uzgodnionych działań na rzecz utrzymania pokoju i za pewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. W tym kontekście podkreślono doniosłe znaczenie inicjatyw pokojowych Układu Warszawskiego, które mają na celu przerwanie wyścigu zbrojeń, osiągnięcie rozbrojenia, utrzymanie procesu odprężenia i rozwój współpracy między państwami. Uczestnicy rozmów uważają za nadal aktualne wcześniej sformułowane propozycje państw socjalistycznych, wśród nich te, aby

częście zdecydowanie odrzucają wszelkie próby ingerencji i ociekają poszanowania wybranego przez narody tych krajów ustroju społecznego i ich zobowiązań międzynarodowych. Ważnym elementem polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Węgierskiej Republiki Ludowej jest utrzymywanie wzajemnych kontaktów z krajami rozwijającymi się, so lidarność z narodami walczącymi o niezależność narodową, przeciwko dążeniom neokolonialnym. Obie strony potępiają imperialistyczną politykę ingerencji, prowadzoną z pozycji siły w Ameryce Środkowej, czego ostatnim przykładem jest zbrojna interwencja w Grenadzie, na Bliskim Wschodzie, w Afryce i w innych regionach oraz opowiadają się za tym, by kraje i ruchy walczące o wolność i niezależność mogły decydować o swym rozwoju samodzielnie, bez jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz. Strony opowiadają się za likwidowaniem ognisk kryzysu środkami pokojowymi.

W czasie rozmów podkreślono znaczenie ruchu krajów niezależnych w walce o pokój, zahamowanie wyścigu zbrojeń, o równoprawne międzynarodowe stosunki ekonomiczne.

OBIE strony opowiedziały się za zwiększeniem skuteczności działania Organizacji Narodów Zjednoczonych na rzecz międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, w oparciu o ścisłe przestrzeganie Karty NZ.

PZPR i WSPR dążą, na zasadzie proletariackiego internationalizmu, do pogłębiania współpracy partii komunistycznych i robotniczych i umacniania ich jedności w walce o zachowanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Dla obrony wspólnych interesów międzynarodowych klasy robotniczej i zahamowania wyścigu zbrojeń obie strony będą zmierzać do rozszerzenia kontaktów z partiami socjalistycznymi i socjaldemokratycznymi oraz wszystkimi siłami, które dążą do usunięcia groźby wojny nuklearnej.

Wizyta odbyła się w atmosferze tradycyjnej przyjaźni, serdeczności i zgodności poglądów. Stwierdzono, że wizyta delegacji partyjno-rządowej WRL w Polsce przyczyniła się do dalszego rozwoju stosunków przyjaźni i współpracy obu bratnich partii państw i narodów.

I sekretarz KC WSPR Janos Kadar zaprosił I sekretarza KC PZPR prezesa Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, do złożenia oficjalnej wizyty przyjaźni na Węgrzech.

Zaproszenie zostało przyjęte z podziękowaniem.

Z tygodnia na tydzień

Redukcja broni?

W kanadyjskiej miejscowości Montebello w prowincji Quebec, w czwartek i piątek odbyła się dwudniowa sesja Grupy Planowania Nuklearnego NATO z udziałem 14 ministrów obrony (bez ministrów francuskiego i islandzkiego). Omawiano problem wycofania z Europy pewnej liczby broni jądrowej bliskiego zasięgu, a także broni starszego typu, zbędnej wobec planów rozmieszczenia w pięciu państwach europejskich nowych czeskich amerykańskich rakiet nuklearnych „Pershing” i pocisków manewrujących „Cruise”. Wycofanie pewnych systemów broni z Europy nadaje się już dziś do rozgłosu, przynajmniej to posunięcie jako dowód, że NATO nie dąży do zwiększenia zbrojeń, ale przeciwnie — zamierza zredukować broń atomową. Tłumaczenie takie brzmi co najmniej fałszywie w zestawieniu z inną informacją, która w tym tygodniu nadeszła z Nowego Jorku.

Nowy chemiczny program zbrojeniowy USA

Stany Zjednoczone — jak wiadomo najsilniejszy partner w NATO — posiadają nie tylko największy na świecie arsenał broni chemicznej, ale planują nadto w ciągu najbliższych pięciu lat wydatkować 10 miliardów dolarów na realizację nowego chemicznego programu zbrojeniowego. Waszyngton zamierza produkować chemiczną broń binarną, która rozmieszczona miałaby być w Europie Zachodniej, równoległe z rakietami nuklearnymi średniego zasięgu. Rząd amerykański dąży również i na tym polu do uzyskania przewagi militarnej jako podstawy do urzeczywistniania swojej strategii bezpośredniej konfrontacji. O sprawach tych mówił delegat radziecki podczas debaty rozbrojenia w pierwszym Komitecie Zgromadzenia Ogólnego NZ (problemy polityczne i bezpieczeństwa, w tym rozbrojenia). Dodajmy, że Związek Radziecki zaproponował zawarcie konwencji w sprawie zakazu rozwoju, produkcji i magazynowania broni chemicznej.

Namibia wciąż czeka

W tym tygodniu kontynuowana była w Radzie Bezpieczeństwa debata nad sprawą Namibii. Zwołano ją dla odroczenia się od wysuwanych przez RPA i Stany Zjednoczone żądań powołania komisji do zbadania Namibii niepodległości ze sprawą wycofania z Angoli wojsk kubańskich. Z wyjątkiem delegatów RPA i USA, wszyscy występujący w debacie wskazywali na bezsensowność tych koncepcji. Grupa państw afrykańskich przygotowała projekt dokumentu, potępiający uporczywe odwołanie przez RPA wcielenia w życie rezolucji nr 435 Rady Bezpieczeństwa, która zawiera plan do prowadzenia Namibii do niepodległości. Projekt dokumentu odrzuca też kategorycznie koncepcję powołania niepodległości Namibii, okupowanej przez RPA, z obecnością oddziałów kubańskich w Angoli, przebywających tam na życzenie rządu angolskiego.

Nowy kredyt dla Węgier

Węgierska agencja MTI poinformowała, że banki japońskie wraz z Międzynarodowym Bankiem Rekonstrukcji i Rozwoju udzieliły Węgierskiemu Bankowi Narodowemu kredytu w kwocie 16,1 mld jenów (ok. 70 mld dolarów). Stanowi to uzupełnienie pożyczek przyznanych wcześniej przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i banki handlowe na rozbudowę sieci elewatorów zbożowych i rozwój rolnictwa oraz na realizację programu oszczędności energii w przemyśle.

Wyspa Lennona na sprzedaż

W natoku tylu poważnych wydarzeń w polityce międzynarodowej może wreszcie coś „lżejszego”. Chociaż niezupełnie... Oferta handlowa jest poważna, z braku miejsca nie ukazuje się na kolumnie ogłoszeniowej. Jeden z irlandzkich domów aukcyjnych podał wiadomość o sprzedaży wyspy Dornish o powierzchni 7,6 ha, która była własnością Johna Lennona, a obecnie należy do wdowy po nim, Yoko Ono. Co prawda Yoko Ono nie potwierdziła, że zamierza wyspę sprzedać, lecz przed kilkoma dniami poinformowała, iż pragnie przeznaczyć 5 mln dolarów na pomoc sierotom i na inne cele dobroczynne. Na sumę tę mają się złożyć: wartość wyspy Dornish, pieniądze po Lennonie i częściowo gotówka. Gdyby wśród naszych Czytelników znalazł się chętny do kupna wyspy, przypominamy, że leży ona w irlandzkiej zatoce Clew i jest bezludna.

Opracował: B. Piomin

Wspólny komunikat o wizycie w PRL delegacji partyjno-rządowej WRL

Strony z uznaniem stwierdziły, że komisja współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej efektywnie działa na rzecz planowego rozwoju współpracy gospodarczej. Strony stwierdziły, że Polska i Węgry — wraz z innymi państwami — członkami RWPG — będą nadal działać na rzecz pogłębiania integracji ekonomicznej państw socjalistycznych. W tym kontekście strony wyraziły przekonanie, że dobrze będzie temu służyć planowane spotkanie na najwyższym szczeblu przedstawicieli państw — członków Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Strony uzgodniły, że również w przyszłości rozwijać będą współpracę w dziedzinie nauki, kultury i oświaty, środków masowego przekazu i sportu. Podkreśliły, że bezpośrednie kontakty przedstawicieli młodzieży obu krajów odgrywają ważną rolę we wzajemnym poznaniu się i krzewieniu uczuć przyjaźni między narodami. Obie strony są gotowe rozwijać różne formy turystyki, przede wszystkim zorganizowanej, na zasadzie wzajemnego porozumienia.

Strony stwierdziły, że umacnianie przyjaźni narodu polskiego i węgierskiego oraz wszechstronny rozwój stosunków pomiędzy oboma krajami leżą we wspólnym interesie. Dlatego również w przyszłości będą one czynić wszystko na rzecz umocnienia braterskich więzi i pogłębiania współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Węgierską Republiką Ludową. W tym celu zostanie o-

ne przejawy, które nie tylko zaostrzają sytuację międzynarodową, lecz są jaskrawo sprzeczne z układem zawartym między PRL i RFN w 1970 r. o podstawach normalizacji stosunków wzajemnych. Niebezpieczeństwo potęguje fakt, iż mnożą się próby imperialistycznej ingerencji w wewnętrzne sprawy państw socjalistycznych, a zwłaszcza Polski. Naruszane są normy międzynarodowej współpracy gospodarczej, stosowane są bezprawne sankcje, ograniczane są wzajemnie korzystne stosunki gospodarcze.

Strony podkreśliły, że w obecnej sytuacji duże zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju wywołałaby przede wszystkim realizacja planu rozmieszczenia w Europie Zachodniej nowych rakiet amerykańskich średniego zasięgu. Dlatego jest szczególnie ważne, aby rządy poczuwające się do odpowiedzialności za losy świata, siły walczące o pokój, pomogły odeprzeć zagrażające niebezpieczeństwo wszystkimi możliwymi sposobami, aby przyczyniły się do sukcesów toczących się w Genewie rozmów o ograniczeniu broni nuklearnych w Europie. Nie wolno zaprzepaścić żadnej szansy, aby w Genewie osiągnięto wzajemnie korzystne porozumienie na zasadzie równego bezpieczeństwa, zgodnie z interesami wszystkich narodów i krajów. W ocenie obu stron mogłoby temu sprząć konstruktywne na odpowiedź Zachodu na znane propozycje sekretarza generalnego KPZR, Jurija Andropowa.

Uczestnicy rozmów potwierdzili, że w obecnej sytuacji międzyna-

gociarstwa nuklearne zobowiązały się do niestosowania jako pierwsze broni nuklearnej, by wszystkie mocarstwa nuklearne zamroziły pod względem ilościowym i jakościowym będące w ich posiadaniu broń nuklearną, by zawarto porozumienie pomiędzy państwami członkowskimi UW i NATO o wzajemnym niestosowaniu siły militarnej i o utrzymywaniu pokojowych stosunków. Popierają nową propozycję Związku Radzieckiego, zgłoszoną na 38 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Strony uważają za uzasadniony postulat udzielenia przez państwa członkowskie NATO konstruktywnej odpowiedzi na inicjatywę pokojowe ZSRR i innych państw Układu Warszawskiego.

Obie strony z zadowoleniem przyjęły pomyślne zakończenie spotkania w Madrycie, co świadczy o żywotności zasad przyjętych w Helsinkach i uzasadnia nadzieje na to, że utrzymanie procesu odprężenia i ochrona jego wyników są możliwe. Strony zaakcentowały, że ich kraje w duchu współpracy przygotowują się do rozpoczęcia 17 stycznia 1984 roku w Sztokholmie konferencji na temat środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie.

Uczestnicy rozmów wyrazili gotowość swych krajów do dalszego rozwoju kontaktów dwustronnych z krajami o odmiennych ustrojach społecznych na zasadzie pokojowego współistnienia i wzajemnych korzyści. Jedno-

Rada Bezpieczeństwa domaga się wycofania obcych wojsk z Grenady

Nowy Jork (PAP). Rada Bezpieczeństwa ONZ kontynuowała w nocy z czwartku na piątek debatę na temat sytuacji na Grenadzie po inwazji zbrojnej na to niezależne państwo członkowskie ONZ przez siły zbrojne USA i ich karaibskich sojuszników. Debata zwołana została w trybie pilnym na wniosek Nikaragui. Na zakończenie trzydniowych obrad Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do głosowania nad projektem rezolucji w sprawie Grenady, który przedłożyła Gujana. Jak było do przewidzenia Stany Zjednoczone skorzystały z prawa weta. Za przyjęciem rezolucji opowiedziało się 11 państw.

jedno — właśnie USA — głosowały przeciwko, 3 państwa — Wielka Brytania, Togo i Zair, wstrzymały się od głosu. Agencje podkreślają, iż za przyjęciem rezolucji głosowały Francja i Holandia.

W dokumencie wyrażone zostało m. in. głębokie ubolewanie z powodu interwencji zbrojnej na Grenadzie oraz stwierdzenie, iż inwazja stanowi jawne naruszenie norm prawa międzynarodowego, a także niezależności, suwerenności oraz terytorialnej integralności Grenady. Domagano się również natychmiastowego wstrzymania inwazji oraz wycofania obcych wojsk z wyspy.



ZSRR. Maszyny drogowe wyprodukowane w zakładach mechanicznych w Czelabińsku. Zakłady te wyposażone są w urządzenia NRD, Czechosłowacji i Węgier. Maszyny z Czelabińska trafiają do wszystkich krajów RWPG.

Preludium gwałtu i dyktatu

Stany Zjednoczone z wyzywającym cynizmem ujawniły swe racje i reakcje, wymierzając morderczy cios w Grenadę. Najpotężniejsze mocarstwo świata kapitalistycznego drugoczącym uderzeniem zbrojnym miażdżyła małe państwo wyspiarskie, liczące zaledwie 120 tys. mieszkańców. Przywódca tego mocarstwa nie troszczy się nawet o usprawiedliwienie aktu jawnej agresji, łamiąc podstawowe zasady prawa międzynarodowego. Obłudnie i arogancko brzmiały słowa o rzekomej konieczności zapewnienia bezpieczeństwa obywateli amerykańskich w Grenadzie (bezpieczeństwa, które nie było przez żaden fakt zagrożone. Padają także słowa o zagwarantowaniu praw człowieka, co brzmi zaskakująco w zestawieniu ze wstrząsającymi faktami zamordowania co najmniej 700 ofiar już w pierwszych godzinach najazdu. Amerykański cios w Grenadę otwiera nowy rozdział w imperialistycznej polityce gwałtu i dyktatu. Właśnie w imperialistycznej, gdyż Stany Zjednoczone pod prezydenturą Ronalda Reagana dokonują jawnego, niczym już nie maskowanego i nie hamowanego zwrotu do źródeł imperialistycznej agresji. Rzucając światło wyzwania jako imperium pychy i gwałtu, które bez osłonek prezentuje dążenia do stosowania przemocy tam wszędzie, gdzie upatruje swe własne najbardziej egoistyczne interesy. Waszyngton dokonuje zwrotu do idei tych czasów, kiedy Stany Zjednoczone prowadziły — i prowadziły — pierwsze dwie woj-

ny imperialistyczne w historii u schyłku ubiegłego wieku, zbrojne wydzierając części kolonialnego łupu osłabionemu imperium hiszpańskiemu — na Kubie i Filipinach. Amerykańskie interwencje zbrojne w różnych częściach świata układają się od wielu już lat w długie, złowrogi pasmo. W ostatnich jednak latach, kiedy w świecie rozszerzała się wrażliwość opinii

Co oznacza cios w Grenadę?

publicznej na naruszanie podstawowych zasad nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw, kiedy rosło oburzenie na fakty naruszania suwerenności narodów, Stanom Zjednoczonym trudno było znaleźć i przedstawić motywy, mogące stanowić parawan dla aktów napaści zbrojnej. Dywersja wewnętrzna i zamachy stanu miały — jak to wykazywał wydarzenia w Chile we wrześniu 1973 r. — zamiennie jawny dyktat. Jednakże te metody wobec potężniejszych frontów antydyktatorskich walk ludowych okazały się nieskuteczne. Nastąpił więc gwałtowny zwrot do zbrodniczych ciosów, wymierzanych według własnego uznania i bez usprawiedliwienia. W tym też rozumieniu cios w małą Grenadę jest preludium nowej epo-

ki gwałtu i dyktatu, podniesionych do rangi motywu przewodniego amerykańskiej polityki zagranicznej. Wybór Grenady nie był przypadkowy. Fizyczna kruchość niewielkiego państwa pozwalała na spektakularną azybką zbrojną, gwarantującą szybki sukces operacji. Po gorzkich i krwawych doświadczeniach Wietnamu nawet potężne militarne Stany Zjednoczone skrupulatnie muszą rozważyć następstwa i skutki agresji, która może przerodzić się w długotrwałe zmagania. Potrzebna więc była akcja możliwa do przeprowadzenia bez większych strat własnych, akcja, która poraziłaby strachem tych wszystkich, którzy mogliby znaleźć się w opozycji do polityki USA. Tym bardziej hańbiące staje się uderzenie, na kraj praktycznie bezbronny, wybrany na pokazową krwawą łaźnię. Napaść na Grenadę jest wydarzeniem zagrażającym dla całego świata. Oznacza ona bowiem otwarcie epoki negowania najbardziej fundamentalnych praw i wolności międzynarodowych. Nie przypadkiem nawet najbliżsi sojusznicy Waszyngtonu — z W. Brytanią i RFN — czują się co najmniej zażenowani, jeśli nie upokorzeni tym gwałtownym zwrotem w stronę przemocy. Te reguły gry, które chcą światu narzucić Stany Zjednoczone, oznaczają bowiem okres rozpamiętania nowych ognisk, które krok po kroku mogą przekształcać się w pożogę, spopielającą całe regiony, a może nawet wręcz kontynenty świata.

STANISŁAW KISIECKI

Podstawowe założenia Centralnego Planu Rocznego na 1984 rok (skrót)

Warszawa (PAP). 28 kwietnia 1983 r. Sejm uchwalił Narodowy Plan Społeczno-Gospodarczy na lata 1983-1985. Centralny Plan Roczny na 1984 r. będzie jego konkretyzacją w kolejnym, drugim już roku jego realizacji. Od wyników przyszłego roku w decydującej mierze zależy osiągnięcie celów określonych w NPSG, takich jak zapewnienie wyższości narodu, maksymalnie możliwe zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych, poprawa zaopatrzenia ludności w towary przemysłowe powszechnego użytku, ochrona najsłabszych ekonomicznie grup ludności, a równocześnie przywrócenie równowagi finansowej państwa.

Generalnym zadaniem, jakie stawia NPSG, jest osiągnięcie równowagi w gospodarce i zapewnienie jej warunków rozwoju. Droga do tego jest przede wszystkim zasadnicza poprawa efektywności gospodarowania.

Podstawowe założenia CPR nr 1984 rok przedstawione zostają do szerokiej konsultacji społecznej. Zgodnie z ustawą o planowaniu społeczno-gospodarczym są one opracowane wariantowo w tych dziedzinach, w których mamy do czynienia z możliwością szybszego wykonania lub zagrożeniami realizacji zadań planu trzyletniego.

Ponadto zostały opracowane i przedstawione w odrębnej publikacji kierunki modyfikacji mechanizmów i instrumentów reformy gospodarczej, które będą obowiązywały od 1984 r. — po aprobacie ich przez Sejm PRL.

Wykonanie CPR w 1983 r. wskazuje generalnie na pomyślne trendy rozwojowe, przebiegające na niektórych odcinkach jednak w trudniejszych, niż zakładano przy jego opracowywaniu, warunkach. Obserwuje się ożywienie produkcji przemysłowej. Pozwala to oczekiwać, że w całym 1983 r. wzrośnie ona o ok. 5-6 proc., a zadania planu zostaną przekroczone o 250-300 mld zł. Niedostateczny jest jednak postęp w zmianie struktury produkcji przemysłowej i dostosowaniu jej do potrzeb — zwłaszcza rynku wewnętrznego, a także poprawy jej efektywności i oszczędności wykorzystania surowców i materiałów. Realizacja zadań oszczędnościowych i efektywnościowych doprowadzi, jak się ocenia, do zmniejszenia materiałochłonności o 1-1,5 proc., co jest wynikiem lepszym niż w latach poprzednich, chociaż gorszym niż zakładano w planie, gdzie przyjęto wskaźnik 2,2 proc. Analiza zużycia surowców, materiałów i energii na jednostkę wyrobu, wskazuje na znacznie mniejszą w wielu przypadkach skalę poprawy materiałochłonności, a niekiedy nawet jej pogorszenie.

W rolnictwie zamierzaliśmy dobre — na poziomie ponad 22 mln ton — zbiory zbóż, przekroczona została już planowana wielkość ich skupu. Mamy niezły urodzaj warzyw i owoców, utrzymuje się stosunkowo wysoka produkcja mleka i jaj. Występują jednak też zjawiska niekorzystne. W 1983 roku nastąpiło głębokie zmniejszenie się pogłowia trzody chlewnej, co spowoduje spadek produkcji zwierzęcej już w drugim półroczu bieżącego roku i w roku przyszłym. Mimo to, produkcja rolnicza ogółem w 1983 r. będzie nieco wyższa niż w ubiegłym roku.

W 1983 r. zrealizowane zostanie podstawowe założenie planu po-

legające na utrzymaniu ogólnej równowagi pieniężno-rynkowej, przy znacznym wyższym jednak niż zakładano w planie tempie wzrostu dochodów ludności i cen detalicznych. Powstrzymano też spadek płacy realnej. Przy względnie dobrym zaopatrzeniu rynku w podstawowe artykuły żywnościowe objęte systemem reglamentacji, umożliwiający ograniczenie jej zakresu, utrzymują się niedobory na rynku niektórych wyrobów, zwłaszcza przemysłowych.

Sytuację w handlu zagranicznym i bilansie płatniczym w obrotach z krajami I obszaru płatniczego, w tym zwłaszcza z ZSRR charakteryzuje nadwyżka importu nad eksportem. W handlu z krajami II obszaru płatniczego podjęte zostały dodatkowe działania zmierzające do nadrobienia opóźnień w realizacji rocznych zadań eksportowych. Realizację tych zadań utrudniają utrzymujące się restrykcje gospodarcze, w tym blokady kredytów oraz obecna sytuacja międzynarodowa i recesja w gospodarce światowej. Pomimo to, przez ograniczenie importu do absolutnie niezbędnych rozmiarów, osiągnięte zostanie dodatnie saldo obrotów towarowych z krajami II obszaru płatniczego o wartości ok. 1,3 mld dolarów, co stworzy podstawy do zapewnienia realizacji zobowiązań płatniczych naszego kraju. Nakłady inwestycyjne założone w planie na 1983 r. zostaną przekroczone. Ich struktura ukształtuje się niekorzystnie na skutek wysokiego — ponad 65 proc. — udziału robót budowlano-montażowych. Niezadowalająco jest przy tym realizowany plan oddawania obiektów do użytku. Natomiast po raz pierwszy od wielu lat nastąpi wzrost oddawanych do użytku mieszkań i przekroczenie planu w tej dziedzinie.

Dochód narodowy w 1983 r. wzrośnie po raz pierwszy od czterech lat.

Założenia CPR na 1984 rok

Zasadniczymi kierunkami działania przewidzianymi w założeniach planu na 1984 r. są: — przyspieszenie wzrostu produkcji towarów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego oraz

wysokoprzetworzonych dóbr na eksport, — łagodzenie napięć inflacyjnych, poprawa efektywności produkcji i jakości wyrobów. Syntezytycznym wskaźnikiem roz-

woju sytuacji gospodarczej Polski w roku przyszłym jest zakładany wzrost dochodu narodowego wytworzonego o 3,5 proc. Wzrost dochodu narodowego zależy od postępu w realizacji programu oszczędnościowego oraz rządowego programu przeciwdziałania inflacji. Z uwagi na wzrost dodatniego

Sytuacja pieniężno-rynkowa

Kluczowe znaczenie dla zaspokojenia potrzeb społecznych oraz prawidłowego funkcjonowania mechanizmów motywacyjnych ma równowaga pieniężno-rynkowa. Kształtuje się ona pod wpływem forsowania przez szereg przedsiębiorstw wzrostu wynagrodzeń, bez odpowiedniego wzrostu produkcji i dostaw towarów i usług na rynek. Dalszy wzrost wydatków bez odpowiednich efektów produkcyjnych powodowałby w 1984 r. niemożliwe do przyjęcia koszty gospodarcze i społeczne. Świadczy o tym skutki procesów, jakie ujawniły się w 1983 r.

Celem przyjętym w założeniach planu jest utrzymanie, a nawet nieznaczny wzrost płac realnych w 1984 r. w porównaniu z bieżącym rokiem. Wymaga to jednak ściślejszego powiązania płac ze wzrostem produkcji i wydajności pracy. Przewiduje się, że w 1984 r. wzrost wynagrodzeń wyniesie ok. 17 proc. Składałby się na niego wzrost wydatków z tytułu decyzji o podwyżkach płac

salda w obrotach handlu zagranicznego z krajami II obszaru płatniczego i zmniejszenie ujemnego salda w obrotach z krajami I obszaru płatniczego, dochód narodowy do podziału, w obecnym przewidywanym, wzrostie wolniej od dochodu narodowego wytworzonego.

podjętych w ciągu 1983 r. (przechodzących na rok następny) i z tytułu wydatków na osiągnięcie wyników ekonomicznych (zysku i funduszu zryczałtowanego), a związanym z opłacaniem wzrostu produkcji i wydajności pracy w roku przyszłym. Przy takim wzroście wynagrodzeń i założonym wzroście produkcji rynkowej dla zachowania równowagi pieniężno-rynkowej niezbędny będzie pewien wzrost cen w 1984 r. Szacuje się, że skutki wzrostu cen w 1983 r. przechodzące na 1984 r. oraz wzrost cen w roku przyszłym wyniosą łącznie ok. 15 proc.

Ścisłemu wiązaniu wynagrodzeń z wynikami produkcji służyć będą przewidywane w założeniach działania, polegające przede wszystkim na modyfikacjach mechanizmów reformy gospodarczej i zaostreniu instrumentów realizacji polityki „trudnego pieniądza”. Działania te powinny doprowadzić do zmniejszenia inflacji w roku przyszłym w porównaniu z rokiem bieżącym.

Produkcja przemysłowa, zasoby i zmiany strukturalne

Założenie wzrostu produkcji przemysłowej o 4,5-5,5 proc. w 1984 r. w porównaniu z 1983 r. wynika z analizy zasobów pracy, surowców i materiałów, a także z oceny możliwości importu zaopatrzeniowego. Osiągnięcie założonego wzrostu produkcji wymaga jednocześnie obniżenia jej materiałochłonności w 1984 r. o 2,0-2,5 proc. w porównaniu z rokiem bieżącym.

Za niewystarczające należy uznać dotychczasowe przemiany strukturalne. Trzeba jednak podkreślić, że możliwości dotychczasowego działania w tej dziedzinie są ogra-

niczone. W 1984 r. rysują się możliwości bardziej skutecznego działania na rzecz przemian strukturalnych drogą:

- 1) opracowania i wdrażania programu przemian strukturalnych,
- 2) wprowadzania różnicowanych norm podziału amortyzacji pomiędzy przedsiębiorstwami i budżetem,
- 3) wykorzystania do celów zmian strukturalnych zamówień rządowych, polityki kredytowej, podatkowej i innych instrumentów,
- 4) wzmocnienia preferencji dla produkcji rynkowej i eksportowej.

Gospodarka żywnościowa

Założenia planu na 1984 r. przewidują zahamowanie występujących obecnie tendencji spadkowej w hodowlach i zwiększenie pogłowia trzody chlewnej o 1-1,5 mln sztuk. Z uwagi na cykl hodowlany efekty tego w skupie i dostawach na rynek ujawniają się dopiero w II połowie 1984 r. i w latach dalszych. W 1984 r. zakłada się

skup żywca, w przeliczeniu na masę poubojową, rzędu 1600-1650 tys. ton.

W tych warunkach utrzymanie dotychczasowych kartkowych norm przydziału mięsa i wędlin wymaga ograniczenia zaopatrzenia w systemie pozakartkowym, obniżenia eksportu mięsa w 1984 r. w stosunku do ustaleń NPSG oraz zmniejszenia zapasów.

Handel zagraniczny

Założenia planu na 1984 r. przewidują dalszy rozwój integracji gospodarczej i wymiany handlowej z krajami socjalistycznymi, zwłaszcza z ZSRR. Przewiduje się, że wzrost eksportu do krajów I obszaru wyniesie ok. 13 proc., a importu ok. 14,5 proc. w porównaniu z obrotami w 1983 r. Podstawowym zadaniem w stosunkach gospodarczych z krajami II obszaru płatniczego jest powstrzymanie wzrostu naszego zadłużenia w tych krajach, a następnie zapoczątkowanie procesu jego zmniejszania. Wymaga to osiągnięcia w najbliższych latach rosnącego dodatniego salda bilansu handlowego.

W przyszłym roku poziom importu z II obszaru płatniczego zależy będzie bezpośrednio od wielkości wpływów dewizowych z eksportu do krajów kapitalistycznych. Sytuacja taka zmusza do postawienia wysokich zadań w zakresie eksportu do krajów II obszaru płatniczego. Przy braku możliwości dalszego wzrostu eksportu surowców, konieczna jest intensyfikacja eksportu towarów wyżej przetworzonych. Dotyczy to wszystkich wyrobów przemysłu elektromaszynowego.

Założenia na 1984 r. w zakresie handlu zagranicznego z krajami II obszaru płatniczego są formułowane wariantowo w za-

leżności od możliwości do osiągnięcia dynamiki eksportu:

Wariant I — wzrost eksportu w stosunku do 1983 r. o 16,8 proc. Pozwoli to na wzrost importu o 10,6 proc., co zapewni niezbędny import żywności i pasz oraz zaopatrzenie umożliwiające wzrost produkcji przemysłowej o 5,5 proc.

Wariant II — wzrost eksportu w stosunku do 1983 r. o 10,3 proc. Spowoduje to wzrost importu jedynie o 2,4 proc., a w

konsekwencji znaczne trudności w niezbędnym imporcie żywności i pasz oraz zmniejszenie zaopatrzenia przemysłu i obniżenie dynamiki produkcji przemysłowej, a także zaostrenie trudności w zaopatrzeniu gospodarki narodowej w paliwa płynne. Proponuje się przyjęcie wariantu I, wymaga to jednak znacznej aktywności i wykorzystania wszelkich rezerw w eksporcie towarów i usług.

Inwestycje i budownictwo mieszkaniowe

W założeniach planu na 1984 r. przyjęto poziom nakładów inwestycyjnych ogółem w gospodarce narodowej w wysokości 1.160 mld zł. Uwzględniając ruch cen i wzrost kosztów wykonawstwa od powiada on ustaleniom NPSG dla 1984 r.

Zadaniem polityki inwestycyjnej w 1984 r. jest poprawa efektywności, a także przeciwdziałanie niekontrolowanemu wzrostowi inwestowania.

W dziedzinie budownictwa mieszkaniowego zakłada się wybudowanie 190-200 tys. mieszkań. Szczególnie istotne jest zapewne

nie zgodności między potrzebami a wykonawstwem w układzie teorytornym. Dotyczy to zwłaszcza wielkich aglomeracji miejsko-przemysłowych, w niektórych z nich następuje spadek efektów w stosunku do lat poprzednich i nie wykonywany jest plan. Jednym z zadań CPR na 1984 r. jest działanie na rzecz ożywienia budownictwa zakładowego, dla którego decyzjami rządowymi stworzone zostały sprzyjające warunki. Powinno wzrosnąć również budownictwo indywidualne realizowane ze środków własnych ludności.

Polityka społeczna

Świadczenia społeczne, głównie wypłaty emerytur i rent, zasiłków i rekompensat, dla członków rodzin, a także świadczenia służby zdrowia, placówek opiekuńczych, szkolnych, upowszechniania kultury itp. w latach sześćdziesiątych stanowiły przeciętnie 15 proc. w stosunku do dochodu narodowego podzielonego. Po 1980 roku, przy spadku dochodu narodowego, stanowią one już przeszło 27 proc. jego wielkości.

Wyraża to społeczny koszt polityki preferencji dla ochrony zdrowia, oświaty i kultury oraz ochrony spożycia grup ekonomicznie najsłabszych, tj. rodzin wielodzietnych i emerytów oraz rencistów. Ratowanie gospodarki drogą ograniczenia świadczeń społecznych, stosowane zwykle w warunkach kryzysu przez rządy wielu krajów, jest bowiem nie do pogodzenia z socjalistycznymi zasadami ustrojowymi. Przewiduje się, że w roku przyszłym wypłaty pieniężnych świadczeń społecznych osiągną poziom 812 mld zł. Wydatki te obejmą m. in. środki na realizowanie II etapu rewolucji emerytur i rent.

Przewiduje się, że wysokość przeciętnej emerytury i renty ukształtuje się w roku przyszłym na poziomie 7.200 zł. Założono w roku przyszłym, zgodnie z planem trzyletnim, dalszy przyrost liczby łóżek szpitali

nych, miejsc w domach pomocy społecznej, żłobkach, przedszkolach, internatach, a także przyrost liczby pomieszczeń do nauki w szkołach podstawowych. Ilość i jakość świadczeń zależy od gospodarki i właściwego wykorzystania środków przeznaczonych na bieżącą działalność szkół, szpitali, placówek kulturalnych, czasowych itp. a także od sprawnej gospodarki remontowej zapobiegającej przedwczesnemu niszczeniu obiektów.

W celu zapewnienia zaopatrzenia ludności w leki, wyroby sanitarne i podstawowy sprzęt medyczny, artykuły te proponuje się objąć zamówieniami rządowymi.

Rok 1984 będzie, według założeń, kolejnym rokiem znacznego przyrostu produkcji książek. Ze 187 mln egzemplarzy w roku bieżącym, produkcja ta wzrośnie w roku przyszłym do 200-205 mln. Zgodnie z dotychczasowymi zasadami uczniowie będą nadal otrzymywali bezpłatne podręczniki.

Wydatki budżetowe na cele społeczne i kulturalne wzrosną w przyszłym roku o 19 proc. w porównaniu z rokiem bieżącym. Przedstawiony zakres świadczeń ocenia się jako maksymalny w przewidywanych warunkach gospodarczych. Jedynie osiągnięcie wyższego od założonego wzrostu produkcji materialnej i dochodu narodowego mogłoby pozwolić na zwiększenie świadczeń na cele społeczne i kulturalne.

Założenia CPR na 1984 rok wskazują, że będzie to kolejny rok na drodze przewidywania skutków kryzysu. Przewidują one osiągnięcie następujących wyników:

- wzrost dochodu narodowego wytworzonego o 3,5 proc.
- wzrost produkcji przemysłowej o 4,5-5,5 proc.
- zwiększenie produkcji rolniczej o 1,4-1,8 proc.
- wzrost dostaw towarów na rynek o 7 proc.
- uzyskanie dalszej poprawy dodatniego salda obrotów towarowych z krajami II obszaru płatniczego do ok. 180 mld zł, tj. ok. 2 mld dolarów,
- realizowanie zadań budownictwa mieszkaniowego w skali 190-200 tys. mieszkań, tj. o ok. 10 tys. mieszkań więcej od założeń NPSG na ten rok,
- utrzymanie poziomu nakładów inwestycyjnych zgodnego z NPSG i poprawę ich struktury oraz uporządkowanie frontu inwestycyjnego.

Są to założenia zgodne z ustaleniami NPSG, a w niektórych obszarach nawet lepsze.

Przedstawiając założenia planu na 1984 r. do społecznej konsultacji, oczekuje się nie tylko oceny i propozycji ewentualnych zmian, ale również, że posłużą one wyjaśnieniu społeczeństwu ekonomicznych i społecznych aspektów naszej obecnej sytuacji gospodarczej.

Obszerniejszy tekst „Podstawowych założeń CPR na 1984 r.” opublikuje w sobotnich numerach „Rzeczpospolita” i „Trybuna Ludu”.

(PAP)

Konferencja prasowa nt. założeń przyszłorocznego planu

Znacząca rola uwarunkowań

Warszawa (PAP). Przedstawione zostały podstawowe założenia Centralnego Planu Roczego na 1984 r. Plan, który powstanie po społecznej konsultacji tych założeń, mieć będzie inny niż w poprzednich okresach charakter. Nie będzie on stanowił zbioru decyzji gospodarczych wspartych dość precyzyjnie rozdzielonymi środkami realizacji. W warunkach reformy plan staje się w większym stopniu prognozą rozwoju ekonomicznego, która wymaga zarówno prawidłowej oceny punktu wyjścia, a więc rezultatów, jakie osiągniemy w tym roku, jak też analizy skuteczności mechanizmów reformy oraz określenia przyszłorocznych uwarunkowań zewnętrznych.

Mimo niewątpliwego postępu w bieżącym roku, kiedy to po raz pierwszy od początku kryzysu nastąpił wzrost dochodu narodowego i produkcji przemysłowej oraz globalne bieżące zrównoważenie rynku — niektóre zjawiska ekonomiczne przebiegały odmiennie od przyjętych kierunków. Dotyczy to przede wszystkim powiązania wzrostu wynagrodzeń i dochodów ludności z rzeczywistym zwiększeniem produkcji, efektywności gospodarowania — w tym zmniejszenia materiałochłonności, gospodarki; wreszcie — wzrostu eksportu, który w znacznym stopniu determinuje zaopatrzenie surowcowe kraju i możliwości wykorzystania potencjału produkcyjnego. Założenia planu były tematem kon-

ferencji prasowej w biurze rzeczniczkę rządu. Przedstawiciele komisji planowania, z jej przewodniczącym, wicepremierem Januszem Obodowskim skoncentrowali się głównie na sprawach uwarunkowań planu.

Bardzo poważnym problemem dla gospodarki jest np. niewykonanie w br. eksportu do II obszaru w granicach ok. 35 mld zł. Ponieważ równocześnie większość zakupów importowych realizujemy za gotówkę (łącznie wartość kredytów nie przekroczy w tym roku 600 mln dolarów, przy planie 800 mln dolarów) nie uda się uniknąć kłopotów z importem, zwłaszcza z IV kwartału br. i na początku przyszłego roku. Nie ma co również liczyć na

większenie kredytowania. Z pierwotnie zakładanych na przyszły rok 400 mln dolarów kredytu, uzyskamy co najwyżej 150-200 mln dolarów. Na skalę problemu wskazuje fakt, że jeszcze w 1981 r. zakup kredytowy wynosił 4,5 mld dolarów. Wzrostu się więc nadal ranga eksportu w naszej gospodarce, ponieważ kupować będziemy niemal wyłącznie za gotówkę i ciąży na nas ponadto obciążenie długów. Sytuacja ta wywołana jest w dużym stopniu polityką restrykcji. Eksport musi jednak wyróżniać wzrost, co będzie miało również swoje skutki dla podziału dochodu narodowego i sytuacji rynkowej wewnątrz kraju.

Założenia tegorocznego planu co do wzrostu płac i cen zostaną, niestety, wyraźnie przekroczone. Główną tego przyczyną — jak podkreślono — jest niewielkie nadal powiązanie wzrostu produkcji ze wzrostem płac i zysków przedsiębiorstw, z faktycznym zwiększeniem efektywności gospodarowania. W kierunku takiego powiązania — podkreślono w toku

konferencji — idą proponowane modyfikacje reformy gospodarczej. Powinny się one przyczynić do wyhamowania inflacji, która w obecnym kształcie równomiernego wzrostu dochodów i cen nie powoduje wprowadzenia pogorszenia globalnej równowagi na rynku, sprzyja jednak różnicowaniu poziomu dochodów, a tym samym narastaniu istotnych problemów społecznych.

Szczególnie pożądaną staje się wzmocnienie rynku artykułów przemysłowych. Na przeszkodzie stoją nadal zbyt wolne zmiany strukturalne w gospodarce. Założenia przyszłorocznego planu muszą brać również pod uwagę przewidywany rozwój sytuacji w rolnictwie. Wynika on ze zmniejszenia stanu pogłowia trzody o ok. 1/5, czyli — jak się szacuje — o 4 mln sztuk. Nie uda się więc utrzymać zaopatrzenia w mięso na obecnym poziomie. Proponowane rozwiązania idą w kierunku utrzymania kartkowych norm i towarzyszących reglamentacji gwarancji zakupu, wzrostem ob-

niżenia dostaw dla obrotu pozakartkowego, głównie w gastronomii.

To tylko niektóre elementy uwarunkowań towarzyszących założeniom przyszłorocznego planu. Odnoszą się one nadal do gospodarki znajdującej się w stadium przemalowania kryzysu. Ważne jest jednak, aby realizacja planu sprzyjała zbliżeniu się do celów wyznaczonych w planie 3-letnim, którego głównym zadaniem jest przywrócenie równowagi ekonomicznej i stworzenie warunków do szybkiego wzrostu stopy życiowej. Stąd też, przedstawiając przyszłorocznego plan do konsultacji, oczekuje się nie tylko oceny i propozycji zmian. Już sama konstrukcja założeń wskazuje, że chodzi w nich głównie o wyjaśnienie ekonomicznych i społecznych aspektów naszej sytuacji dla przełamania często nierealistycznych tendencji i oczekiwań, przy równoczesnym uświadomieniu szans, jakie stwarza konsekwentne przełamywanie trudności.

Minister Władysław Baka
specjalnie dla „Głosu Pomorza”

Reforma stwarza jedynie możliwości...

— Panie Ministrze czy wolno nam wierzyć, że w dającej się określić przyszłości doczekamy się sklepów pełnych towarów po cenach przystępnych dla każdego?

— Ostrzegaliśmy przed taką łatwą wiarą. Obfitość towarów w sklepach, uwzględniając warunki w jakich byliśmy i ciągle jeszcze jesteśmy, zależy przynajmniej od kilku czynników o sporej skali niepewności. Gdyby się wszystko bardzo dobrze układało: a więc po pierwsze, gdyby wszystkie mechanizmy reformy zaskoczyły, gdyby możliwości produkcyjne były w pełni wykorzystywane a ludzie pracowali na miarę swych umiejętności i sił; po drugie, gdyby udało się wynegocjować takie warunki spłaty kredytów, które za pewniłyby naszej gospodarce stałe zasilanie w niezbędne środki i materiały z importu, co z kolei pozwoliłoby umocnić naszą pozycję na zagranicznych rynkach; i wreszcie gdybyśmy potrafili skutecznie przeciwdziałać się tendencji rewidykacji cyfry w dziedzinie dochodów, to znaczy doprowadzić do silnej korelacji pomiędzy strumieniem dostaw rynkowych a strumieniem dochodów — to wtedy można by powiedzieć, że w ciągu 2-3 lat zasadniczo przemiana nie ulegnie wygląd naszemu sklepowi. Gdyby natomiast na którymś z tych odcinków, a są one ze sobą ściśle powiązane, występowyły poważne zahamowania, nie mówiąc już o odwrótach, to oczywiście ten proces się wydłuży. Jedno jest pewne. Ci, którzy uważali, że w reformie nie jest to jak gdyby przekreślenie nie kluczyka i otwarcie drzwi do złocistego salonu pełnego słońca i wszelkich dobrodziejstw, musieli się gorzko rozczarować. Wprowadzenie reformy jest to jedynie otwarcie możliwości. Jeżeli społeczeństwo, władza, wszyscy razem pójdziemy naprzód godząc się na wyrzeczenia, lepiej się organizując, więcej od siebie wymagając — to wtedy pomyślnie rozwiążemy nasze problemy, w tym także rynkowe. Jest jeszcze druga możliwość, której się nieco obawiam. Historia wykazała, że w naszym narodowym charakterze poczesne miejsce zajmuje słomiany zapał. Istnieje niebezpieczeństwo, że może on spowodować zniechęcenie społeczeństwa do reformy nie przynoszącej natychmiast oczekiwanych rezultatów.

— To znaczy, musimy nauczyć się traktować reformę jako długotrwały proces a nie ludzi się, że można proklamować jej wprowadzenie z dnia na dzień.

— No właśnie, bardzo dobrze pan to ujął. To jest tylko stworzenie możliwości poprzez posunięcia organizacyjne, legislacyjne, systemowe i inne, natomiast bez pracy człowieka, nie będzie postęp ekonomiczny i lepsze go zaspokojenia potrzeb.

— Stoimy przed kolejną modyfikacją zasad reformy. Praktycy życia gospodarczego narzekają na te częste zmiany, nazywając je tworzeniem reformy metodą prób i błędów. Poza tym jest to niekorzystne dla przedsiębiorstw, gdyż nie mogą one planować na dłuższy czas, co jest przecież warunkiem sukcesu ekonomicznego.

— To jest kwadratura koła. Re-

forma reformy szkodzi jej powodzeniu a przecież jest niezbędna. Oczywiście jest to przesada, bowiem wprowadzanych zmian nie nazwałbym modyfikacją zasad reformy. Są to tylko modyfikacje niektórych jej rozwiązań, bowiem zasady, które leżą u jej podstaw, kiedy ogłaszaliśmy wejście w reformę pozostały niezmiennie. Natomiast modyfikacjom ulegają niektóre jej rozwiązania i ci, którzy znają mechanizmy reformy wcale nie są zaskoczeni. Od samego początku mówiliśmy, że modyfikacje wprowadzać będziemy w ślad za tym jak zmieniać się będą warunki ekonomiczne, jak wzbogacać się będą nasze doświadczenia. Wprowadzane modyfikacje są krokiem w kierunku przybliżenia się do docelowego



go modelu reformy. Będzie to bardzo poważny krok naprzód, a nie żadna sezonowa zmiana.

— Często podnoszonym zarzutem jest określenie obowiązujących obecnie zasad reformy jako wyłącznie prołotkowych. Obecny kryzys jest przecież jedynie odzwierciedleniem błędów i sprzeczności, jakie nagromadziły się w naszej gospodarce przez lata. Przedzyskajmy później odbudujemy poziom produkcji z końca lat 70-tych, ale będzie to dopiero początek drogi. Czy zdaniem pana ministra obecne rozwiązania zapewniają np. zmianę struktury wytwarzania polskiego przemysłu, wymuszając większą efektywność gospodarowania, lepszą jakość, czy też znajdujemy się w pewnym etapie, po zakończeniu którego wprowadzać trzeba następne zmiany.

— Nie, ja uważam, że mechanizmy, które już funkcjonują, spełniają te zadania, muszą tylko zaskoczyć we wszystkich swoich elementach. Wspomoga je też znacznie wprowadzane obecnie modyfikacje. Wspomniał pan o konieczności zmian w strukturze wytwarzania przemysłu w kierunku lepszego dostosowania asortymentu towarów do potrzeb społecznych. Do tych zmian strukturalnych zaliczyć trzeba również konieczność zmniejszenia energo- i materiałochłonności wytwarzania. Gdy się do kładnie przestudiuje proponowane mechanizmy reformy, te stare i te nowe, widać bardzo wyraźnie, że ten wytwórca który nie potrafi dostosować się do

nowych potrzeb i spróbuje kontynuować niechcianą produkcję będzie musiał po prostu wypaść z gry. Również ten wytwórca, który nie będzie korzystał z osiągnięć postępu technicznego zużywać będzie zbyt duże ilości energii czy surowców, znajdzie się szybko na krawędzi bankructwa, zostanie wyeliminowany. Poprawić się też musi jakość produktów rynkowych. Wprowadzenie reformy technologicznej jak obecnie wprowadzamy są bardzo ostre, nie można się jednak ludzi, że przy takim głoście towarowym rozwiąza one problem złej jakości. Dlatego też postanawiamy, że przedsiębiorstwa nie mają prawa odstąpić od wymagań jakościowych przy zawieraniu umów. Następnie, aby nie odważyły się rezygnować z kar umownych, aby konsekwentnie naliczały w swe koszty nieuzasadnione wszelkie reklamacje etc. Ale proszę zwrócić uwagę jak przedsiębiorstwa na to reagują. Znalazło to zresztą odbicie podczas dyskusji w Słupsku. Jeden z mówców skarżył się, że koszty jego przedsiębiorstwa obciążają kwoty reklamacyjne wyniki z wadliwych półfabrykatów dostarczanych przez poddostawców. No dobrze, a kto ma pilnować solidności produkcji kooperantów? Ja? Niech on sam pilnuje. Niech on płaci kary, to wtedy będzie kontrolował swego kooperanta.

— Panie ministrze, ale mówiąc o tworzeniu np. reżimów technologicznych popiera się niejako włączenie do parametrycznego systemu elementów uznaniowych. W ostatnim swym raporcie Konsultacyjna Rada Gospodarcza ostrzega rząd przed takim właśnie niebezpieczeństwem. Wad wpływem tych przepisów utworzono podobno komisję pod przewodnictwem wicepremiera Obodowskiego mającą za zadanie kompleksowe badania wszystkich funkcjonujących ułg i priorytetów pod kątem ich zasadności.

— Nie, to jest pewne nieporozumienie. Po pierwsze raport Krajowej Rady Konsultacyjnej odnosił się już do przeszłości, gdy narastała lawina ułg i elementów uznaniowych. Był to wtedy okres rozpoznawania wlewu spraw w błąd i w takim tempie musiały być one regulowane. Obecnie odchodzimy od uznaniowości. I tak np. ułgi w podatku dochodowym mają być rozwiązane w sposób systemowy i ujęte w Centralnym Planie Roczny. W taki sam sposób rozwiążemy problem ułg w obciążeniach na FAZ i kwestie podziału amortyzacji. Wszystko to wynika z trzech przesłanek: z potrzeby zmiany struktury gospodarki, z potrzeby wyrównania przedsiębiorstwom warunków startu i z kryterium, nazwijmy je, sprawiedliwości społecznej.

— Co jest największym zagrożeniem dla powodzenia reformy?

— Stara świadomość społeczna, oraz pochodzące z minionej okresu nawyki. Tego, jak panu wiadomo, nie zmienić się z godziny na godzinę, ani nawet z roku na rok.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

Mirosław Marek Kromer



We wtorek w południe ogłoszono, że zebranie odbędzie się na stepnego dnia, w środę. Uczyniono to dopiero po godzinie 13, po wysłuchaniu rybackiej prognozy pogody. Tu, w „Korabiu” i w innych przedsiębiorstwach rybołówstwa bałtyckiego rozumie się samo przez się, że nie ma zebrań w dniu, kiedy rybacy mogą wypłynąć w morze. Na zebrań, szkolenia i dyskusje są dni sztormowe.

Więc nie do wszystkich w tak krótkim czasie dotarła wiadomość o terminie zebrania. Część rybaków mieszka w Słupsku, część w okolicznych wsiach, telefonów nie ma, a nie wszyscy w domu mają radia przestrojone na odbiór radiostacji „Korabia”. Toteż na zebranie przybyło 70 rybaków z organizacji liczącej 116 osób.

Rybacy mają pewne cechy specyficzne. Uważają, że na zebrania przychodzi się po to, aby załatwić konkretne sprawy. Nie rozważają się nad tym, co zostało załatwione. W tym stylu Kazimierz Bernatek, mechanik okrętowy, i sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej, skupiającej rybaków, złożył sprawozdanie. Kilka zdań poświęcił związkom zawodowym i samorządowi pracownicemu — no bo po co się rozwodzić, jak każdy dostrzeże, że organizacja i wie o ich działalności. Podobnie potraktował zrealizowane postulaty z maja 1981 r. Natomiast mówił znacznie dłużej o sprawach nie załatwionych — o zagrożeniu zawodu rybaka bałtyckiego, o niepokojącej przyszłości przedsiębiorstwa rybackiego „Korabia” i jego floty. Gdy mówił o słomiankach, niezorientowani słuchacze miały minę zdziwioną, ale w tym gronie wiadomo, że chodzi o nie wykozystanie oszczędności.

Bez rozpamiętywania

Potem, w dyskusji, Bernatowski i egzekutywie przygadano, że są zbyt skromni. Doszło do przypominania zdarzeń okresu minionego w życiu organizacji partyjnej, przedsiębiorstwa i kraju — od maja 1981 r. do października 1983 r. Przypomnienie więc stanu wojennego i norm prawnych z tego czasu, ogromnych podwyżek cen i zmian w gospodarce. Ten okres zwiastuje charakterystykę ze Zygryf Kwiatkowski:

— Chwała i uznanie tym towarzyszom, którzy w najtrudniejszych sytuacjach wysuwali się do przodu, którzy w zamieszaniu i w ogólnej dezorientacji nie traciли celów. Chwała im, bo nie wszyscy potrafili zachować taką postawę i odwagę. Bezpartijnym tłumaczyliśmy sytuację kraju i przedsiębiorstwa — ciągnął. — Wytrzymywaliśmy ciosy, jakie dotykały partię i każdego z nas. Dość jednak rozpamiętywania tego, co za nami. Dość powtarzania w kółko: źle, niedo brze. Możemy wpływać na to, że by było lepiej. Jak? Swoją pracą i kierowaniem naszych opinii o sprawach kraju do najwyższych szczebli władzy.

Nowej egzekutywie Kwiatkowski życzył, by była śmielsza. Sam jednak odmówił potem kan dydowania do egzekutywy, choć w przedsiębiorstwie cieszył się szacunkiem jako człowiek konsekwentny, odważny, wypróbowany w działaniu społecznym i fachowiec w swoim zawodzie.

Niepokoje o Bałtyk

Kiedy po wyborach (kilka tajnych głosowań) i sekretarzem został ponownie Kazimierz Bernatek, powiedział bez owijania w bawełnę: — Trochę chciałem być nadal sekretarzem. Wojowałem o uchronienie rybołówstwa bałtyckiego przed zagładą i chcę tę wojnę wygrać. Niewiele zawiera się przesady w słowach Bernatki o zagrożeniu rybołówstwa bałtyckiego. Nie ma komu pływać na kutrach rybackich.

Brak kandydatów do pracy na morzu. Rybołówstwa trzymają się szyprowie, mechanicy i starsi rybacy. Z ponad 400 rybaków „Korabia” zostało 350. Podobnie

jest w „Kutrze” w Darłowie. Co miesiąc kilka kutrów stoi w porcie z braku załóg. Młodzi, po pierwszej wypłacie, żegnają przedsiębiorstwa rybackie. Za morderczą i niebezpieczną pracę otrzymują tyle, co robotnik w fabryce, pracujący dzienne 8 godzin w ciepłej hali. W latach 1980—82 zostały popelnione błędy w polityce płacowej wobec rybaków.

— Albo minister Korzonek, szef Urzędu Gospodarki Morskiej, nie docenia spraw rybołówstwa bałtyckiego, albo jego Urząd jest słabym partnerem wobec ministra finansów — padło mocne stwierdzenie.

— Przywozimy do portu białko najtańsze. Złowienie kilograma ryb kosztuje 21 złotych. I w takiej sytuacji dopuszczamy do tego, żeby flota stała w portach, bo nie ma złotych na godziwą zapłatę za trud rybaka. Jednocześnie miliardy ładujemy w rolnoctwo. Jeśli państwo nie ma pieniędzy, to niech rolnictwo użyje czyli miliard, by rybołówstwo bałtyckie dostarczało trochę więcej taniego białka.

Nieraz już rybakom mówiono, że zgodnie z zasadami reformy

Inny rybak proponował by utworzyć specjalną brygadę do usuwania awarii floty. Zbyt często usunięcie awarii trwa tydzień, a to oznacza utratę kilku dziesięciu ton ryb.

Wraca sprawa słomianek i odbiegów, których nie robią pracownicy sieciareni. A jest to kwestia oszczędności kilkuset kilogramów deficytowych lin stalowych typu hercules. Wicedyrektor przedsiębiorstwa, Czesław Kołkowski przedstawia ogrom trudności. Bernatek przyciska wicedyrektora, by wreszcie powie coś po męsku: tak lub nie.

Przekazcie do góry...

Do kierownika Wydziału Ekonomicznego KW w Słupsku, Józefa Niemca, kilku rybaków kieruje prośbą, by opinie ich i OOP przekazał instancji wojewódzkiej i wyższej. Dotyczą one spraw ogólniejszych.

— Słyszę w telewizji, że przemysł pracuje coraz lepiej, zwiększa się produkcja, ale ja tego nie widzę — mówi rencista. — Chciałem kupić wiadro, by pod lewać ogródek. Wiadra przywieźli do sklepu, ale tylko dla rol-

Kampania sprawozdawcza - wyborcza w partii

NIE MÓWIMY DO PROTOKOŁU

gospodarczej samą przedsiębiorstwo może regulować płace. Rzeczą, takimi retusze przedsiębiorstwa bałtyckie wprowadziły. Ale nie likwidują one dysproporcji między zarobkami rybaków i pracowników w zawodach lądowych. Te dysproporcje powstały w latach 1980—82, kiedy rybaków praktycznie gominęli przy powszechnych podwyżkach płac.

— My nie w pełni wykorzystujemy dostęp do Bałtyku. Dziś z braku załóg staje kilka kutrów, jutro — znacznie więcej. Dużo słyszymy o polityce morskiej państwa, a jak przychodzi do konkretnych, to kuter po kutrze staje w porcie, bo kto — poza weteranami — zgodzi się harować na morzu?!

Rozsypują się budynki i budyneczki „Korabia”. Z zysku 1982 roku przedsiębiorstwo na inwestycje mogło przeznaczyć tylko 12 mln zł.

— Dwanaście milionów złotych może zainwestować bogaty rolnik indywidualny albo sklepikarz — dowodzi kolejny mówca. — I tyle samo może zainwestować niemałe przedsiębiorstwo, dostarczające krajowi sporo żywności. Czy to nie brzmi jak żart, gdy nowy kuter kosztuje 80 milionów złotych? — pyta rybak. — My na starych kutrach dożywamy emerytury, ale co będzie z przedsiębiorstwem za lat 15? Jeśli nie będzie floty, to ko niec „Korabia”.

Wielkie małe sprawy

W czasie obrad przewija się wiele spraw z pozoru drobnych, które — jak napomknął szypier, Józef Cieślak — psują krew.

— Mam program oszczędnościowy, ale zaoszczędzić możemy znacznie więcej — to głos Mirosława Piętrzkiewicza. — Sporo paliwa, smarów, części zamiennych. Niech jednak dyrekcja nie duma miesiącami nad systemem zapłaty za oszczędności. Bóg zaoszczędzone paliwo i części za mienne trzeba płacić załozde.

ników, na listę. Garnki przywieźli, chcę kupić, żeby mieć spokój ze strony żony, ale garnki sprzedają na talony.

Są dwie rzeczywistości: telewizyjno-statystyczna i ta w zasięgu naszych oczu...

— Znowu nastaje moda na pomniki — mówi młody rybak. — Jak się buduje szpital, to konieczne pomniki; jak się buduje szkoła, to także pomnik. Czy już nie możemy zbudować szkoły lub szpitala, jeśli nie patronuje temu ważna osobistość? Przekazcie do góry, co o tym mówią ludzie.

Dramatyczny głos o sytuacji emerytów. Swoją pracą byli prawdziwymi budowniczymi Polski Ludowej. Po 30 latach służby ojczyźnie mają położenie socjalne, gorsze, niż młodzieńcze, znaczący pracę zawodową.

Jest głos krytyczny o marnowaniu terenów budowlanych w Uście. W centrum miasta, na terenie uzbrojonym, postawiono kioski, choć to dobre miejsce na budowę bloku mieszkalnego. Sporo — jak na każdym zebraniu — słów krytyki przedsiębiorstw, które w cenach umownych topią swój bałagan i marnotrawstwo.

Tym wypowiedziom towarzyszy postulat, by opinie rybaków nie zostały tylko w protokole, ale dotarły wysoko. I to jest zgodne z charakterem rybaków i ich organizacji partyjnej. Na zebrania przychodzi się po to, żeby załatwić konkretne sprawy. Więcej dziesiątki drobnych załatwiają we własnym zakresie (zapisano je w uchwałach), kilka postulatów kierują do władz decydujących o korzystaniu naszego kraju z bogactw Bałtyku, inne opinie adresują do Komitetu Wojewódzkiego, z postulatami zapoznania z nim Komitetu Centralnego.

Józef Narkowicz

W obecnej dobie reform i ogólnego oszczędzania, zwraca się dzisiaj w zakładach pracy baczniejszą niż kiedyś uwagę na właściwe wykorzystanie surowców w procesie produkcyjnym. W świdwińskim Zakładzie Przemysłu Dziewiarskiego „Luxpol” wykorzystuje się każdy, nawet najmniejszy kawałek materiału. Z niedużych odpadów, które powstają podczas wykrwania większych części surowca, szyje się tu wyroby dziewiarskie przeznaczone dla najmłodszych dzieci. Z samych tylko odpadów weluru wych uszyto tu od początku roku przeszło 16 tysięcy spodenek dziecięcych. (pat)

— Na zdjęciu: Dioniza Groszko szyje z odpadów surowcowych spodenki dziecięce.

Fot. Jerzy Paian



U Karla Dedeciusa w Darmstadt

Z zatłoczonego, tętniącego ruchem i pośpiechem Frankfurtu do Darmstadt jedzie się autostradą około pół godziny. Miasto jest nieduże, spokojne. W jego zielonej, willowej części jest siedziba Instytutu Niemiecko-Polskiego, założonego w 1979 roku i prowadzonego do dziś przez dr. Karla Dedeciusa.

Założyciel i obecny dyrektor Instytutu to postać niemal już legendarna w dziejach polsko-niemieckich stosunków kulturalnych, człowiek — instytucja. Autor, tłumacz, wydawca ponad pięćdziesięciu publikacji z języków słowiańskich, ale głównie z polskiego. Doktor filozofii h.c. uniwersytetu w Kolonii, członek Bawarskiej Akademii Sztuk Pięknych, niemieckiego PEN-Clubu. Wydawał w RFN antologię polskiej poezji i prozy, monografię poetów i wybory wierszy (przeważnie we własnych tłumaczeniach) od Brudzińskiego poprzez Gałczyńskiego, Lecha po Przybysia, Różewicza, Miłosza, Szymborską, a z poezji rosyjskiej — Jesienina i Majakowskiego, opublikował kilka tomów własnej esejistyki („Polacy i Niemcy”, „Profile polskie”), był inicjatorem i organizatorem wielu poczyną w dziedzinie stosunków kulturalnych obu narodów.

I to wszystko robił niejako, na marginesie pracy zawodowej — przez cały okres powojenny zatrudniony był w towarzystwie ubezpieczeniowym we Frankfurcie nad Menem. Dopiero przed kilku laty przeszedł na emeryturę i teraz już cały swój czas poświęca polskiej kulturze, a głównie literaturze, kierowanemu Instytutem.

Przywitał nasza grupkę dziennikarską w drzwiach Instytutu — siwy, szczupły, o wysportowanej sylwetce, bardzo żywy i bezpośredni, mówiący świetną polszczyzną. Przeprosza na wstępie, że będzie mógł nam poświęcić niewiele ponad godzinę, bo choć to już popołudnie, w niedalekim Frankfurcie czeka go jeszcze konferencja z wydawcami, czego więc on nie żądał powiedzieć — uzupełnia jego asystent.

Przy kawie, w salce umeblowanej osiemnastowiecznymi sprzętami, z wiszącymi na ścianach starymi polskimi sztychami rozmawiamy o pracy Instytutu, o popularyzacji polskiej kultury na tutejszym nielatom rynku. Do gospodarza dołącza w trakcie rozmowy jeden z pracowników naukowych, autor obszernej książki o naszych wzajemnych kontaktach kulturalnych w ostatnich dziesięcioleciach, młody, energiczny dr. Winfried Lipscher.

Dr Dedecius nazywa swój Instytut kwaterą organizacyjną

grupy ludzi, którym bliska jest polska kultura i literatura. I choć to placówka skromna i dopiero na dorobku, zatrudniająca pięciu pracowników naukowych, przecież jej znaczenie dla wzajemnych kontaktów kulturalnych i promocji polskiej literatury i sztuki w Republice Federalnej jest istotne.

Zainteresowanie Polską, jej kulturą, historią i współczesnością jest tutaj w niektórych kręgach społecznych dość znaczne. Toteż działalność grona ludzi dobrej woli, którzy starają się obiektywnie (choć nieraz kontrowersyjnie z naszego punktu widzenia) prezentować i popularyzować dorobek i dzieła polskiej kultury, trzeba doceniać. Związana wobec szeroko głoszonych nad Renem i Menem uproszczeń, a także inspirowanych z

Korespondencja własna „Głosu” z RFN

antykomunistycznych i nierzadko jednocześnie antypolskich pozycji fałszywych ocen i analiz naszej współczesnej rzeczywistości — politycznej, gospodarczej, kulturalnej.

Siedzibę ofiarowało Instytutowi Niemiecko-Polskiemu miasto Darmstadt i ono też wraz z rządami krajowymi Hessji i Państwu czeskiemu finansuje jego utrzymanie. Środki na działalność, dzięki zapobiegliwości dyrektora, Instytut otrzymuje też od różnych fundacji, m.in. Boscha (tego od zapłonowych świec samochodowych) i Volkswagena. Na czele Instytutu stoi Kuratorium i Prezydium, w skład którego wchodzi kilka znanych osobistości z RFN, m.in. jako przewodnicząca dr. Barion Dönhoff, wydawczyni znanego tygodnika „Die Zeit”, prof. dr. Gotthold Rhode z Uniwersytetu w Moguncji i inni.

Wśród różnych poczyną popularyzatorskich i badawczych, oczkiem w głowie dr. Dedeciusa jest obecnie Biblioteka Polska — seria wydawnicza przez niego za inicjowaną i prowadzona. W renomowanym wydawnictwie Suhrkamp ukazało się dotąd pięć tomów tej serii, pomyślanej jako prezentacja wybranych dzieł polskiej prozy, poezji, esejistyki, pamiętników i listów. Są to: „Poezy polscy” (stu autorów, od średniowiecza do współczesności), „Kordian i chłam”, „Kruczkowski, „Młoda Polska”, „Poezje” Miłosza i „Podróż do Warszawy” Schultza. Rzec jest zakrojona z wielkim rozmachem, całość ma liczyć 50 tomów.

Wybór — przyznaje dr Dedecius, odpowiadając na nasze dziennikarskie wątpliwości — może budzić dyskusję, ale nie należy zapominać, że robi to Niemiec dla Niemców, uwzględniając ich zainteresowania, mentalność, dotychczasowy stan znajomości polskiej literatury itp.

W przygotowaniu są m.in. Sobieskiego — „Listy do Marysieńki”, „Przedwiośnie” Zeromskiego, wiersze i dramaty Różewicza, antologia polskich bajek i legend, Korczak, Andrzejewski, Mickiewicz, Sienkiewicz...

Polska literatura nie ma łatwej drogi do zachodniopolskiego czytelnika. Na tutejszym rynku jest ogromna konkurencja (ukazuje się rocznie ok. 80 tysięcy pozycji) i literatura poważna, zwłaszcza obcojęzyczna, a jeszcze z krajów Wschodniej Europy, z trudem toruje sobie drogę, wydawcy nastawieni komercyjnie są ostrożni, jeśli się dycydują, to na bardzo niskie nakłady. Pierwsze tomy Biblioteki Polskiej rozszły się jednak nadszpedzanie dobrze, trzeba było nawet robić dodruki. To pomyślny prognostyk dla przyszłości tej serii.

Instytut organizuje też spotkania z polskimi pisarzami i artystami, ich wieczory autorskie — ostatni był z Różewiczem. Ekspozuje się tu także wystawy, jak np. dzieło i życie Janusza Korczaka, grafika Romana Cieślewicza, książki Wydawnictwa Artystycznego i Filmowego.

Wiedza o Polsce i polskiej kulturze — pod takim hasłem tworzy się w darmstadzkim Instytucie bibliotekę, liczącą 7 tysięcy tomów. Opracowywany obecnie jej katalog przekazany zostanie uczelniami i Instytutom naukowym w RFN, interesującym się problematyką polską. Zbiory są stale udostępniane badaczom i popularyzatorom.

Placówkę przy Aleksandrawej odwiedza stale wielu Niemców i Polaków. Stara się ona ułatwiać kontakty polonistów i germanistów, filologów, historyków literatury, kulturoznawców z obu stron, a także publicystów czy wydawców.

W planach jest kontynuowanie dotychczasowych prac badawczych i translatorskich oraz wydawniczych, różnego rodzaju imprez, wystaw i spotkań. Oczywiście na tyle, na ile będą pozwalać skromne możliwości, a także siły i zapal dyrektora Instytutu i jego współpracowników. A tego im, jak dotąd, nie zbywa. Chociaż, jak się rzekło, torowanie drogi obiektywnej informacji o polskiej kulturze na tamtejszym terenie nie zawsze jest sprawą prostą i napotyka na zróżnicowane reakcje.

Andrzej Czechowicz

Nowe książki

Julian Strykowski — Przybysz z Narbony, Czytelnik;
Maria Józefacka — Opoka, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza;
Jarosław Iwaszkiewicz — Książka moich wspomnień, Wyd. Literackie;

Henryk Sienkiewicz — Quo vadis, Państwowy Instytut Wydawniczy;
Władimir Kriwcow — Szumiały, Wyd. Książka i Wiedza;
Piotr Lechmann — Niewolnicy wolności, Wyd. Literackie;
Andrzej Golec — Czas wspomnień, Wyd. MON;
Carlos Fuentes — Historia rodziny, Wyd. Literackie;
Monika Warneńska — Tygrysy, Wyd. Literackie;

Marian Jachimowicz — W słońcu Zagłębia, Wyd. Ossolineum;
Andrzej Skarżyński — Tajemnice wędrowania, Wyd. „Sport i Turystyka”;
Henryk Szczerbiński — Restytucja mienia polskiego z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, Wyd. Książka i Wiedza;
Lucyna Kowalczyk, Rafał Miłaszewski — Gospodarka przedsiębiorstw budowlanych, Wyd. Szkolne i Pedagogiczne;

(sw)

Hel — samotny półwysep

Na księgarskich półkach pojawił się egzemplarz znanej już z dwóch poprzednich wydań książki Włodzimierza Steyera „Samotny półwysep”.

Autor, Włodzimierz Brunon Steyer (1892—1957) chrześcijański marynarz przeszedł w carskiej marynarce floty Dalekiego Wschodu. W 1919 r. przyjęty został do Wojska Polskiego w stopniu kapitana marynarki. W roku następnym, po odzyskaniu przez Polskę dostępu do Bałtyku, był dowódcą III Batalionu Morskiego; później dowodził kanonierką, studiował we Francji na Wyższym Kursie Artystów Morskiej w Tulonie. Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. zastał komandora Steyera na stanowisku dowódcy Rejonu Umocnionego Helu.

W Steyer był urodzonym gawędziarzem. Przyjaciele zachęcali go, aby sięgnął po pióro. Pod pseudonimem „Brunona Dziemcz” Steyer zaczął publikować wspomnienia, opowiadania i nowele. Niewątpliwym dar opowia-

dania spowodował, że twórczość Steyera cieszyła się ogromnym powodzeniem. Prawdziwą furorę zrobiła książka „Samotny półwysep” wydana czterokrotnie. Był to największy bestseller marynistyczny dwudziestolecia międzywojennego.

Po honorowej kapitulacji Helu (w październiku 1939 r.) komandor Steyer, jak tysiące innych polskich oficerów, poszedł do niewoli.

Po wyzwoleniu z obozu w Lubce bez wahania wrócił do kraju, meldując się do dyspozycji odradzającej się polskiej Marynarki Wojennej. Awansowany do stopnia kontradmirała został dowódcą Marynarki Wojennej. Latem 1950 r. został odwołany ze stanowiska i przeniesiony na stan spoczynku. Do służby wojskowej wrócił w 1956 r. jako delegat MON do spraw oficerów rezerwy w województwie gdańskim. Napisał wtedy książkę „Samotny półwysep” — refleksje na temat Helu w 1939 r.

Na kartach książki poznajemy wielu obrońców tego skrawka

ziemi nadmorskiej, oficerów, pod oficerów ale przede wszystkim szeregowców i marynarzy, lotników, piechurów z KOP i ochotników.

Natomiast nie oszczędza Steyer tych wszystkich, którzy utrudniali przygotowanie Wybrzeża do obrony, jak i tych, którzy nieśmiało zapisali się, mówiąc jeżylkiem Steyera: „w okresie wyścigów na szosie zaleszczyckiej”. Książkę W. Steyera czyta się nie tylko totem. Nie ma tutaj żadnej nia czy czyta ją uczestnik wojny, czy już urodzony po wojnie — każdy wzruszy się śledząc tragiczne losy obrońców „krowiego ogona” Rzeczypospolitej, jak mawiali Kaszubi, zdanych na własne siły aż do końca.

Ma książka jeszcze jeden walor: poprzedza ją obszerna przedmowa Jerzego Perka, znanego marynisty. Niestety, W. Steyer wybitny marynarz i pisarz, zmarł ledwie dwa tygodnie przed ukazaniem się swej pracy. Wtedy to — pisze J. Pertek — „Po szedłem na radiowski komentarz powiedzieć autorowi, że „Samotny półwysep” został przyjęty bardzo dobrze, tak jak kiedyś „Samotny krawcowik”.

Bogusław Polak

Włodzimierz Steyer: „Samotny półwysep” Poznań 1983 (wyd. III ss. 148+24 ilustracje).

1 LISTOPADA 1893 roku zmarł Jan Matejko. Zmarł w dniu, którego — jak podaje jego biograf, Maria Szympow-ska — nie lubił, którego zawsze się bał.

Kryzys przyszedł nagle. Jeszcze w tygodniu poprzedzającym śmierć Matejko dogładał restauracji Kaplicy Zygmuntowskiej, jeszcze chodził po rusztowaniach, a 30 października powiedział wie czorem swojemu lekarzowi: „Do widzenia się jutro w pracowni”. 1 listopada, o pierwszej minucie dziesiąt, nadszedł jego kres. I tegoż dnia został złożony do trumny, by rozpocząć swoją ostatnią drogę. Lecz dokąd? Na Wawel, do krypt pełnych duchów królów i hetmanów, na Skalkę, czy na cmentarz Rakowicki, gdzie spoczęli jego ojciec i córka? Rozważano wszystkie trzy koncepcje. Sam Matejko miał powiedzieć do żony: „Nie dawaj mojego ciała na Skalkę”. 5 listopada odbył się pogrzeb, a wziął w nim udział cały Kraków. I cała Polska łącząca się sercem z trumną, a w Krakowie — przez liczne delegacje miast. Pochód poszedł Floriańską wokół rynku, do kościoła Panny Marii. Karawan ciągnął sześć karych koni, tłum szlochał, oddawał hołd, klękał, nad jego Szkołą Sztuk Pięknych powiewał ogromny czarny sztandar, a domy były udekorowane sztandarami i popiersiami Mistrza. Bił dzwon Zygmunt, odezwały się salwy armatnie. Po pogrzebie z całej Polski, ba z Europy, z Wiednia, Budapesztu, Berlina, Pragi, Rzymu, Triestu, Paryża — płynęły depesze.

Jan Matejko: wielka postać polskich dzieł, polskiej kultury. Prof. Karol Estreicher w swojej „Historii sztuki w zarysie” powie nadzwyczaj lakonicznie: „Matejko polska sztuka w pierwszym rzędzie zawiadzała wysoki poziom artystyczny. Realista w kompozycji i szczegółach, oparł jednak swą sztukę na osiągnięciach baroku, przez co uniknął szabloności”. Ale prof. Julian Krzyżanowski w „Dziejach literatury polskiej” inaczej spojrzysz na dzieło Matejki, wydając następujący osąd: „Jeśli Sienkiewicz powieściami historycznymi z przeszłości Polski czarował czytelników, a obrazem Rzymu za Nerona zdo był sławę międzynarodową, to osiągnął na polu literatury to samo, co w zakresie malarstwa twórca „Ślubów Jana Kazimierza” i „Grunwaldu”, Jan Matejko”.

Ale Jan Matejko — jak zazwyczaj każdy artysta wybitny — miał swoich oponentów. Stanisław Przybyszewski marzył z gorącą pasją w „Synach ziemi”: „Och, mieć milion — gorąco kochał się... (mówił jeden z bohaterów — przyp. aut.). Milion, nie! To za mało — dziesięć milionów! Móc zniszczyć ten pomnik i dać miastu inny — móc zdrapać z wnętrza kościoła Mariackiego te głupie i śmieszne, i ubogie, i takie bezsensowne malowidła Matejki, tę pstrokatą jałowiec ograniczonego geniusza”. A znowu Bolesław Prus kasnął w „Pamiętniku starego subiekta”: „Matejko skończył malować bitwę grunwaldzką (duży to obraz i okazały, tylko nie trzeba go pokazywać żołnierzom, którzy przyjmowali udział w bitwach)”. A jak oceniamy to dzieło my — współcześni?

Prof. Bogdan Suchodolski w „Dziejach kultury polskiej” tak pisze:

„Obok malarstwa, które starało się ocalić od niepamięci dzieło szlachecko-rycerskie, powstawała sztuka, która uczyć chciała naród, by rozumiał swą dziejową drogę. Jej twórcą był Jan Matejko”.

Omawiając jego dzieła: „Stańczyk” (1863), „Kazanie Skargi” (1864), „Rejtan” (1864) autor pisze, że były one „poświęcone gorzkiej refleksji”, „błędem i grzechem magnatów”, a także „patetycznemu protestowi przeciwko zamierzanej uchwale, aprobującej rozbiór kraju”. Inne obrazy z tego cyklu „rachunku narodowego sumienia” przedstawiają „rozum polityczny społeczeństwa i jego wadliwość, wielce krępujące wydarzenia życia zbiorowego i kultury. Do nich zalicza: „Unie Lubelski” (1869), „Hołd Pruski” (1882) i „Konstytucja 3 Maja” ofiarowaną Sejmowi Galicyjskiemu z nadzieją, że po odzyskaniu niepodległości znajdzie się na Zamku Królewskim w Warszawie. Jednakże szczególne miejsce w twórczości Matejki miały „obrazy przedstawiające wielkie rycerskie zmagania w obronie kraju i chrześcijaństwa, zwycięstwa polskiego oręża i dramatyczne klęski”. Prof. Suchodolski wyraża w tej grupie: „Bitwę pod Warną” (1880), „Sobieskiego pod Wiedniem” (1883), „Batorego pod Pskowem” (1872), „Kościuszkę pod Racławicami”. Najważniejszym obrazem w tej grupie — pisze prof. Suchodolski — „a mo



90. rocznica śmierci Jana Matejki

Mistrz narodowego płótna

że i w całej twórczości Matejki, stała się „Bitwa pod Grunwaldem” (1878). Przypomnienie wielkiego zwycięstwa nad Krzyżakami w 1410 r. było czynikiem patriotycznego wychowania setek tysięcy Polaków oglądających ten obraz w Krakowie, Warszawie i Lwowie; było także manifestacją polskości dla publiczności Petersburga, Budapesztu i Berlina — miast, w których go wystawiano. Ten obraz jako narodowa relikwia był chroniony i ukrywany, z narażeniem życia, w dobie hitlerowskiej okupacji”. W konkluzji prof. Suchodolski pisze: „Dopełnieniem tej bogatej twórczości największego malarza polskiej historii były jeszcze dwa cykle pt. „Dzieje cywilizacji w Polsce” i „Poczet królów i książąt polskich”. Ukazywały one całą różnorodność polskich dzieł i ich wielorakie wartości, a dzięki reprodukcjom stawały się do stepne szeroki krąg społeczeństwa: widziało ono swą przeszłość oczami Matejki”.

Miał być Matejko muzykiem. Ojciec — Franciszek, nieraz gro madził swe pociechy przy forte pianie i wszyscy śpiewali. „Albo słuchali ojca grającego Beethovena, Chopina. Mały Jan tęsknił zaś za ołówek. Rysował, rysował. Kopował ilustracje „Śpiewów historycznych” Niemcewicza, rysował Kościuszkę, rysował Poniatowskiego, wreszcie zało-

żył swój słynny dzieł „Skarb czy”. Na szczęście starszy brat Franciszek, już pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, zabrał brata z Liceum Sw. Anny i zaprowadził do Szkoły Sztuk Pięknych. Tym samym Jan Matejko uniknął wielkiego dramatu, albowiem cesarz specjalną proklamacją z 31 grudnia 1851 wprowadził jako restrykcję za krakowskie echo Wiosny Ludów język niemiecki do urzędów, do szkół i władze rugowały profesorów trwających przy języku polskim. Tymczasem Jan Matejko już się zaczął posługiwać językiem sztuki, a jego profesorem został Wojciech Kornel Stattler.

Tak zaczęła się ta droga Jana Matejki do narodowego dzieła.

O swoim nauczycielu i mistrzu Stanisław Wyspiański napisał w „Kazimierzu Wielkim”: „Był mały, jako ludzie ciążymy, drobni, i przgarbiony nie wielkim, lecz pracą; był z tych, którzy są Aniołom podobni, których żywoty wiele wykołają, gdy się w nich święta duma odosobni, gotowi się poświęcić, mając za co: — do pocałunku głowę chylił w długich lokach, z oczu mu gorzał żar — taki w prorokach”.

Oprac. S. K.
Na zdjęciu: Jan Matejko — autoportret

Na polskim Bałtyku

Od „Orła” i „Korsarza” do współczesnej Marynarki Wojennej

Dramatyczna epopeja okrętu podwodnego „Orzeł” we wrześniu 1939 roku zyskała sobie wielką i zasłużoną sławę w dziejach polskiego oręża.

Uszkodzony, bez map, amunicji i torped zdołał wymknąć się z portu w Tallinie, gdzie był internowany. Następnie po wielu perypetiach udało mu się przedostać z Bałtyku na Morze Północne i do Anglii. Załoga „Orla” jeszcze wielokrotnie dała o sobie znać sukcesami bojowymi w następnych miesiącach wojny na morzu.

Niemieckie lotnictwo już rano 1 września 1939 r. zaatakowało polskie okręty. Mimo ogromnej przewagi wroga w powietrzu i sporych strat — jednostki polskiej Marynarki Wojennej nawiązały walkę z przeciwnikiem, a np. „Gryf” i „Wicher” trafiły ze swoich dział i musiały do wycofania się dwa niemieckie niszczyciele atakujące polskie wybrzeże w drugim dniu wojny. Wskutek uszkodzeń i braku paliwa okręty podwodne „Sep”, „Rys” i „Zbik” musiały udać się do szwedzkich portów, gdzie zostały internowane. „Wilki” udało się przedostać do Anglii, podobnie jak to uczynił „Orzeł”. Wcześniej, w dniach poprzedzających wybuch wojny, na pod-

stawie porozumienia z rządem angielskim o działaniach w oparciu o bazy u wybrzeży wyspy, przybyli do Anglii trzy kontrybutorzy: „Błyskawica”, „Burza” i „Grom”.

Po wybuchu działań wojennych polskiej flocie przydzielono zadania na różnych morzach świata, a także na niejedną książkę — wiele ich też w ubiegłych latach napisano. Są to historie bohaterów, ale i niejednokrotnie tragiczne. Wszyscy obiektywni historycy II wojny światowej na morzu przyznają, że mała polska flota wojenna odniosła wielkie sukcesy bojowe. 47 okrętów, które w sumie wchodziły w jej skład, eksportowało niezliczone konwoje alianckie, patrolowało szlaki morskie, zatopiło m. in. 7 okrętów nawodnych wroga i 2 podwodne (a kilka prawdopodobnie), jak również poważnie uszkodziło około 30 jednostek nieprzyjacielskich. Okręty

polskie zatopili też 39 statków handlowych i zestrzeliły kilkadziesiąt samolotów wroga. Obok epopei „Orla”, na kartach wojennej chwały zapisane zostały wycieczki bojowe niszczycieli „Burza”, „Błyskawica”, „Garland”, „Piłsudski”, „Krakowiak”, okrętów podwodnych „Dzik” i „Sokol” oraz innych jednostek pływających pod polską banderą.

Kiedy w 1945 roku odzyskałmy wybrzeże Bałtyku, większość tułaczów miast i portów leżała w gruzach. Równocześnie z przystąpieniem do usuwania zniszczeń i rozbudowy, do podnoszenia wraków z kanałów portowych i rozbudowywania wód przybrzeżnych, rozpoczęto tworzyć ludową Marynarkę Wojenną.

3 kwietnia 1945 roku do Gdyni i Gdańska przybyli pierwsi żołnierze Batalionu Morskiego, utworzonego wcześniej w głębi lądu — w Lublinie, zaś już w pięć dni później na pierwszym małym okręcie wojennym, który nazwano „Korsarz”, powędrowała na górę biało-czerwona bandera. Jesienią tego roku do portu na Oksywiu zawinęły, internowane przez całą wojnę w Szwecji, okręty podwodne „Sep”, „Zbik” i „Rys”. Na wiosnę roku następnego w Gdyni cztery polskie trałowce, odnalezione w por-

tach niemieckich, a dopiero później w kolejnych latach przybyły z Anglii „Błyskawica”, „Burza” i „Wilki”.

Wydarzeniem o bardzo dużym znaczeniu dla rozwoju marynarki i szkolenia nowych jej kadr było przekazanie wiosną 1946 roku Polsce 23 bojowych jednostek ra- dzieckich (trałowce, ścigacze, kutry torpedowe).

Tak rozpoczął się nowy rozdział w dziejach polskiej Marynarki Wojennej.

Dzisiaj stanowi ona ważne ogniwo w systemie naszej obronności, zwłaszcza zaś w obronie wybrzeża.

Współczesny kształt polskiej Marynarki Wojennej wynika ze wspólnych koncepcji obronnych nadbałtyckich państw socjalistycznych. Wpływa nań również cią-

gła eskalacja zbrojeń morskich NATO, których celem jest m. in. uzyskanie i utrzymanie przewagi militarnej na Bałtyku.

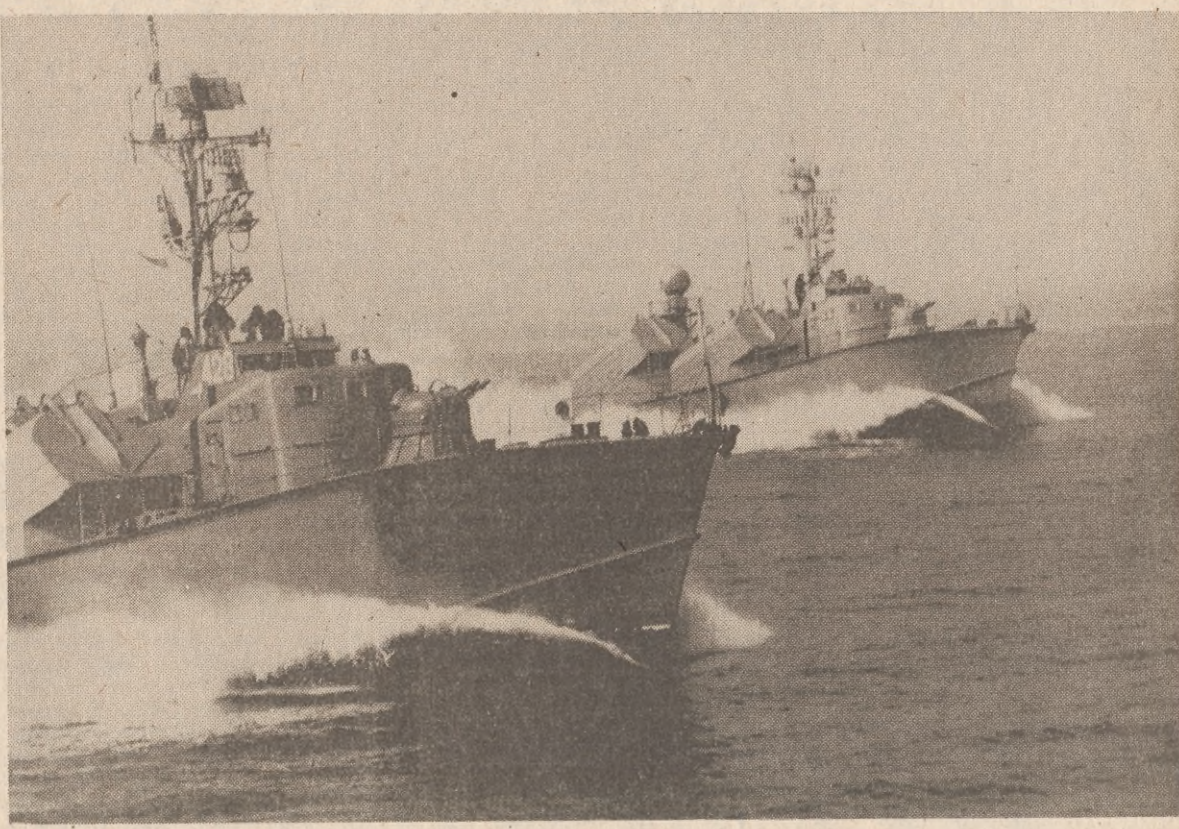
Bałtyk jest morzem półzamkniętym, stosunkowo małym i płytkim, ma też słabo rozwiniętą południową i południowo-wschodnią linię wybrzeża, gdzie dodatkowo często występują trudne warunki hydrologiczno-meteorologiczne. Toteż duże okręty nawodne i podwodne nie znajdują tu warunków do pełnego wykorzystania swoich możliwości bojowych, są bowiem zagrożone przez miny, lotnictwo startujące z baz lądowych i rakiet typu zmił-woda oraz przez małe i zwrotne okręty uderzeniowe. Ponadto niewielkie tutejsze głębokości utrudniają stosowanie okrętów

podwodnych, zwłaszcza dużych. Te i inne motywy nakazują więc rozwijanie na tym akwenie główne lotnictwa morskiego, floty małych nawodnych okrętów uderzeniowych, małych i średnich okrętów podwodnych i sił dla ich zwalczania, a także trałowców i sił transportowo-desantowych. Obok tego oczywiście również całej gamy środków obrony wybrzeża.

Powołana do obrony oraz ochrony interesów politycznych i gospodarczych naszego państwa na morzu Marynarka Wojenna — wszechstronnie wspomagana także rozwojem polskiej gospodarki morskiej.

A. Howicz

Fot. Tomasz Ignaciuk



AREND DICKMANN admirał Zygmunta III

W roku 1572, po śmierci króla Zygmunta Augusta, inicjatora i twórcy Komisji Morskiej, pierwszego w Polsce i na świecie organu państwowego do spraw morskich, sprawy morza i floty zeszły nieco na dalszy plan. Za interesowanie odbudową floty i gospodarką morską wykazał się król Stefan Batory, ale stosunkowo krótkie jego panowanie nie pozwoliło nadać tym sprawom właściwej rangi. Po wieloletniej przerwie, kiedy to sprawy morskie były zaniedbane dopiero król Zygmunt III spowodował nawrót do morza. Około 1623 r. polecił podjąć budowę nowych okrętów, a w listopadzie 1626 r. będąc w Gdańsku powołał Komisję Okrętów Królewskich i mianował pierwszym komisarzem morskich. Decyzja ta była w prostej linii kontynuacją tradycji Komisji Morskiej. Jeszcze w tym samym miesiącu Komisja Okrętów Królewskich, o brała i mianowała pierwszego admirała floty królewskiej (w ówczesnym znaczeniu — państwowym), którym został znany żeglarz i kupiec gdański Arend Dickmann.

Z pochodzenia był on Holendrem, urodził się około 1572 r. w mieście Delft koło Hagi w ówczesnej Fryzji (obecnie w zach. Holandii). Jako kilkumiesięczny chłopiec trafił do marynarki, gdzie służył początkowo jako chłopiec okrętowy, a następnie marynarz. Płynął po wielu morzach i oceanach i był w wielu krajach świata. Następnie jako starszy marynarz w Dittmarsen, zajmując się handlem. W 1608 r. osiadł w Gdańsku. Wkrótce nabył statek handlowy i został jego kapitanem. Z biegiem lat wyrobił sobie opinię doświadczonego żeglarskiego, solidnego kupca oraz mającego obywatela. W 1622 r. został wpisany do ksiąg miejskich Gdańska jako kupiec. Mianowany admirałem królewskim, objął dowództwo nad 9 okrętami wojennymi, zbudowanymi w ciągu trzech lat. Polska toczyła wówczas wojnę ze Szwecją. Król szwedzki Gustaw Adolf m. in. chciał zająć Pomorze i odciąć Polskę od Bałtyku. Walki toczyły się ze zmiennym szczęściem. Admirał Dickmann, prawie natychmiast po mianowaniu, bo już 26 listopada 1626 r. wyszedł na czele 7 statków na Bałtyk. Za półwyspem Helskim napotkał 5 statków szwedzkich z żołnierzami i zapatrzeniem. Po walce zdobyto wszystkie statki, przyprowadzono je do Gdańska, zaopatrzenie przeznaczono dla wojsk polskich, a statki po niewielkich naprawach i skompletowaniu polskich załóg, włączono do polskiej flocy.

ty królewskiej. Dnia 1 kwietnia 1627 r. flota pod dowództwem Dickmanna brała udział w wywołaniu Pucka z rąk szwedzkich. Z zapisów ówczesnej kroniki wynika, że: „sześć okrętów od Gdańska wzięły podstąpiwszy pod Puck uszykowawszy się porządkiem swym, strzelbę gęstą na miasto wypuścił tak — że mury poddać się musiały”. Rzeczywiście, następnego dnia szwedzka załoga Pucka poddała się.

W połowie kwietnia 1627 r. flota w składzie 9 okrętów pod dowództwem admirała Dickmanna wyszła w morze. Krażyla od brzegów Kurlandii do Kołobrzegu, chwytając statki dowożące Szwedom zaopatrzenie. Przez parę tygodni panowała na tej części Bałtyku. W połowie maja nadpłynęła eskadra 12 okrętów szwedzkich pod dowództwem admirała Karola Gyllenhielma, który zamierzał otoczyć i pojąć polskie okręty. „Dickmann polecił dwóm okrętom płynąć do Gdańska, a sam na czele pozostałych ruszył na zachód. Pod Białą Górą, w odległości około 10 km od Łeby na zachód, stoczył bitwę ze Szwedami, następne pięć dni przebywał w Kołobrzegu i szczęśliwie z wszystkimi okrętami wrócił do Gdańska.

W tej sytuacji Szwedzi rozpoczęli blokadę Gdańska. Flota polska stacjonowała w pobliżu tzw. Latarni koło Gdańska. Przez kilka miesięcy trwały tylko obustronne rejsy zwiadowcze i potyczki między pojedynczymi okrętami. Szwedzi obawiali się zaatakować polską flotę, dość silną i sprawną, choć liczebnie mniejszą od szwedzkiej, natomiast admirał Dickmann oczekiwał sprzyjającego momentu, aby wystąpić przeciwko silniejszemu przeciwnikowi i przerwać blokadę.

Nastąpiło to w niedzielę 28 listopada 1627 r. Rano Dickmann zorientował się, że przegrupowanie okrętów szwedzkich osłabiło blokadę, a ponadto wiatr wyraźnie sprzyjał polskiej flocie. Rozkazał wyjście wszystkich 9 polskich okrętów w morze i rozpoczął bitwę, która przeszła do historii, pod mianem bitwy pod Oliwą.

Admirał Dickmann, na swym okręcie flagowym „Sw. Jerzy” zaatakował szwedzki okręt admirałski „Tygrys”. Po oddaniu salw armatnich „Sw. Jerzy” płynął pod burzę „Tygrysa”, do-

konął abordażu i rozpoczęło walkę wręcz. Już wkrótce został ciężko ranny szwedzki głównodowodzący, admirał Niels Stiernskjöld. Jeden z polskich marynarzy wdrapał się na maszt „Tygrysa” i ściągnął szwedzką flagę. Admirał Dickmann przeszedł na pokład „Tygrysa” i przyjął kapitulację „szwedzkiego Stiernskjolda, ofiarowując mu honorowe warunki. Za chwilę szwedzki admirał zmarł.

Pozostałe szwedzkie okręty chciały pomóc swemu okrętowi flagowemu. Do „Sw. Jerzego” dopłynął szwedzki okręt „Pelikan”. Zaczęły biec działa obu okrętów. Do „Sw. Jerzego” dopłynęła także polska „Panna Wodna”. Polacy zdobyli przewagę i „Pelikan” wywiesił białą flagę. Gdy umilkły strzały, „Pelikan” wykorzystał spokój i sprzyjający wiatr i zaczął uciekać. Z oddali znów oddał salwę w kierunku „Sw. Jerzego”. Nie które z pocisków trafiły w znajdującego się obok „Tygrysa”, na którym był admirał Dickmann. Jeden z pocisków zranił go w obojętne nogi admirała. W niecałe pół kwadrans, pochwalwszy się podziękowaniami Bogu, Dickmann zszedł z tego świata. Było to 28 listopada 1627 r. Bitwa trwała dalej. Prawie dokładnie o 12 największy okręt szwedzki „Słońce”, zagrożony ze wszystkich stron, przez okręty polskie wysadził się w powietrze. Stał wzięty do niewoli i zniszczony. Szwedzi utracili dwa okręty i około 350 marynarzy i żołnierzy.

Blokada Gdańska została przerwana, ale admirał Dickmann okupił to życiem. Pogrzeb Arenda Dickmanna odbył się 4 grudnia 1627 r. w Gdańsku. Brały w nim udział załogi większości okrętów polskich i 66 jeńców szwedzkich. Za trumną niesiono polskie bandery i zdobyczne chorągwie szwedzkie. Mowę pogrzebową wygłosił ks. Jan Jakub Cramerus — rektor kościoła Św. Jana. Podkreślił w niej zasługi Dickmanna, a m. in. trafny wybór dnia i pory bitwy pod Oliwą oraz rozstrpnięcie jej pokierowaniem. Pochowany został Dickmann w kościele Mariackim w Gdańsku. Tamże czasowo została złożona trumna ze zwłokami Nielsa Stiernskjolda, którą później wydano Szwedom.

Rok zaledwie służył admirał Arend Dickmann w flocie Rzeczypospolitej. W tym krótkim okresie stoczył kilka zwycięskich bitew morskich, walczył przyczynił się do wyzwolenia Pucka, powiększył polską flotę oraz przerwał szwedzką blokadę Gdańska, gładząc przy tym śmiercią marynarza.

Jego postać nie jest zbyt znana. Sądzę, że w dobie morskiej edukacji polskiego społeczeństwa, należałoby przypomnieć i utrwaląć pamięć Arenda Dickmanna.

Bernard Konarski

PRZED kilku miesiącami międzynarodowe towarzystwo klasyfikacji statków morskich „Lloyd's Register of Shipping” (z siedzibą w Londynie) ujawniło szóstę w świecie miejsce Polski pod względem wielkości tzw. portfela zamówień na statki. Była to, w sytuacji kraju, którego gospodarka dopiero co zaczęła odbijać się od dna kryzysu — wiadomość więcej niż pocieszająca, toteż podchwyciła ją cała nasza prasa. Dziś do tej informacji wnieść trzeba istotną korektę.

Owczesne dane mówiły o stanie rzeczy z roku 1982. Natomiast na koniec czerwca 1983 sytuacja zmieniła się o tyle, że w statystyce zamówień na nowe statki polski przemysł okrętowy przesunął się z szóstego na trzecie miejsce w świecie, po Japonii i Południowej Korei. Wynika to również z zestawienia „Lloyd's Register”, przy czym to trzecie miejsce dzielimy z Hiszpanią, mającą analogiczny tonaż w swym portfelu zamówień.

Fakt ten nabierze szczególnej wymowy, gdy dopowiemy, że od lipca 1982 do końca czerwca 1983 tonaż zlecony do budowy w stocznjach całego świata zmniejszył się z 33 do 30 mln BRT, natomiast tonaż zamówiony w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie wzrósł. Na Polskę przypada aktualnie 5 proc. światowego portfela zamówień na nowe statki morskie, będącego w dyspozycji ok. 40 państw-producentów. Niższe, ale zupełnie „przyzwoite” miejsce zajmujemy również w międzynarodowych porównaniach tonażu statków wodowanych. W 1982 r. było to 8 miejsce, w bieżącym ta lokata ulegnie przypuszczalnie dalszej poprawie.

Na Zachodzie tymczasem trwa od szeregu miesięcy wielki płacz w środkach masowego przekazu na temat „pośpego obrazu” i „kresu obfitości” (cytaty z tytułów wzmianek prasowych), a w końcu i strajków okupacyjnych, które podjęły załogi szczególnie dotkniętych kryzysem stocznjach zachodniemiejskich. Analiza stanu zamówień na nową produkcję na w przemyśle okrętowym — podobnie jak we

wszystkich innych branżach o długim cyklu wytwórczym — duże znaczenie, chodzi bowiem o perspektywę nie na miesiąc, ale na lata. Jest ona dla Polski, jak widać korzystna. Stało się to dzięki zamówieniom największego partnera handlowego Polski — Związku Radzieckiego.

POLSKA — POTENTATEM STOCZNIOWYM Rynek jutra

W latach 1976—1980 wyeksportowaliśmy do ZSRR ogółem 70 statków różnej wielkości. Na okres 1981—1985 przewiduje się sprzedaż odbiorcom radzieckim 180 jednostek morskich, w tym wielu zupełnie nowych typów. Wśród nich — statki do obsługi podmorskiego górnictwa ropy naftowej i gazu ziemnego. Według wstępnych danych, zapotrzebowanie radzieckich armatorów na statki polskiej produkcji, rysujące się na okres 1986—1990 r. wynosi ok. 500 jednostek. Jest to więc prawdziwa ekspansja zamówień, którym stocznice polskie muszą sprostać, jeśli chcą w pełni skorzystać z perspektywy trwałego rozwoju.

Oczywiście niezbędne są w związku z tym na najbliższe lata określone nakłady inwestycyjne w stocznjach Szczecina, Ustki, Gdańska i Gdyni. Ale nie mniej konieczne będą one również w wielu fabrykach kooperujących ze stocznjami dostawą elementów konstrukcyjnych, materiałów i wyposażenia statków. Sprawa szczególnej wagi jest przy tym zorganizowanie produkcji tych elementów kooperacyjnych dla stocznjach, które do-

tychczas sprowadzamy z krajów kapitalistycznych za twardą walutę. Rosnące zamówienia radzieckie powodują bowiem szybki wzrost naszego importowego zapotrzebowania na brakujące lub w ogóle nie produkowane w Polsce wyroby dla okrętownictwa.

Sprawa ta nie od dziś jest przedmiotem troski kapitanów naszego przemysłu okrętowego, wywołuje też niecierpliwy rezonans społeczny, a mianowicie obawy o opłacalność eksportu za ruble towaru, w którym jest również „wsad dewizowy” w dolarach. Mamy ich przecież, tak mało... Ale o naszych kłopotach w tej materii wiedzą również nasi radzieccy kontrahenci. Od paru lat przychodzą nam tutaj z realną pomocą, finansując własnymi dolarami zakup importowanych z Zachodu elementów i wyposażenia statków. W bież. roku wysygnęła na ten cel kilkanaście milionów dolarów.

Dzięki systematycznym i wciąż wzrastającym zamówieniom radzieckim, 55 tys. zatrudnionych w polskim przemyśle okrętowym ma nie najgorzej płatną pracę, mają ją również pracownicy ok. 2 tysięcy rozróżnianych po całym kraju zakładów przemysłowych i warsztatów rzemieślniczych kooperujących ze stocznjami. To głównie zbytni na radzieckim rynku (na który przypada ponad połowa polskiego eksportu statków) spowodował, że w ubiegłym roku przemysł okrętowy był jednym z najszybciej wychodzących z kryzysu działów produkcji i eksportu, przynosząc ok. 17 proc. większe wpływy dewizowe niż w r. 1981 r. Wpływy te w roku bieżącym zbliżą się do sumy stanowiącej równowartość pół miliarda dolarów. Na powrót więc branża okrętowa staje w rzędzie największych polskich eksporterów. Jej pozycja, za sprawą wieloletnich zamówień z ZSRR i innych krajów socjalistycznych, jak też niezłej renomy polskich statków na wielu rynkach kapitalistycznych i Trzeciego Świata, będzie niewątpliwie umacniać się z roku na rok.

Karol Rzemieniecki

Alarm dla Bałtyku trwa

Pod maską różnorodnego piękna Morze Bałtyckie kryje symptomy groźnej choroby. Pesymistyczna opinia badaczy z Instytutu Askoe w Sztokholmie ma nieustannie uzasadnienie. Wskazuje się na całkowite wyginięcie morskich orłów, zmniejszenie pogłowia fok do zaledwie 200 sztuk, zaś 300 tys. km kw. Bałtyku należy uważać za martwe, względnie znajdujące się na drodze do wymarcia.

Bałtyk od chwili swego powstania cierpi na „chorobę poje-

nia wewnętrznego”, jest ponadto morzem zimnym, niewzruszonym na przypływy. Wymiana wód Bałtyku pochodzących z Morza Północnego wymaga 25 lat i tłumaczy znaczne różnice w zasoleniu tego morza.

Rozległy obszar turystyczny, szlak wodny tankowców oraz przestrzeń życia milionów mieszkańców regionów przybrzeżnych, zarazem zaś olbrzymia „zlewnia” milionów ton odpadów — Bałtyk zużył się pełniąc te wszystkie funkcje podob-

nie jak biegacz, który przekroczył swe fizyczne możliwości i potrzebuje natychmiastowej pomocy w postaci potężnego zastrzyku tlenu.

Według badaczy z Askoe, produkty toksyczne z związki chemiczne pochodzące z 7 krajów przybrzeżnych wyniszczają ekosystem Bałtyku. Jego równowaga ekologiczna tak jest naruszona, że wreszcie wody bogate w tlen z Morza Północnego nie dają radykalnej pomocy. (PAP)



Z „Inprometu” do — Paryża

— Z Pomorza Środkowego było nas dwóch: Heniek Dziędziewicz ze Sławna i ja. Na starcie razem z nami — siedemnastu zawodników. Po górze słoneczna, ale silny wiatr. Na odprawie technicznej usłyszałem, że jestem faworytem. Uwierzyłem, chociaż wiedziałem, że spory odłamek trasy ma kostkę. Mogło coś trzasnąć. Ruszyliśmy bez falstartu. Pierwsze dwieście metrów z górki. Jechałem na koniku. Po trzydziestu metrach zaproponowałem dwóm kolegom ucieczkę. Mnie się udało — po pierwszym okrążeniu miałem trzy minuty przewagi, po drugim — sześć minut. Zaczęłem dublować zawodników. Na mecie miałem czas 40 minut 44 sekundy. Ryszard Fornalczyk jest pracownikiem Spółdzielni Inwalidów „Inpromet” od 1974 roku. Sportem zaczął się zajmować nieco później. W 1975 roku, na regionalnej spartakiadzie inwalidów w Walczu po raz pierwszy startował w czołach. Pierwsze miejsce, złoty medal i — wielka radość. I stwierdzenie: —

Przecież jednak potrafisz... Niedowład nóg od wczesnego dzieciństwa, po przebytej heine-medynie. Rodzice zostawili gospodarstwo, wędrowali od lekarza do lekarza. Nic więcej medycyna nie mogła dla niego zrobić. W szkole był lubiany. Kibicował kołom na zawodach sportowych. Nie, nigdy wówczas nie myślał, że będzie sportowcem. Mistrzem. Złotym medalistą. W krajowej kadry. Zaczęło się wszystko z wyjątkiem. Była w „Inpromecie” jedna pani magister. Namawiała: — Niech i pan zacznie od tenisa stołowego. To takie proste. Zaczął rzeczywiście. Ale ten rodzaj sportu nie bardzo mu odpowiadał. Odpowiadało raczej to, że znalazł się wśród ludzi, którzy nie tylko zaakceptowali własne kalectwo, ale — potrafili żyć przeciw niemu. Przeciwno własnej niemocy, fizycznej niesprawności. Potem przyszły zawody w Walczu. Rodzice nie mogli uwierzyć. Rysiek i złoty medal? Teraz przywykli. Gdy wraca z za-

Sport dla wszystkich taki sam

wodów pytają tylko: — Jaki kolor? — W tym roku liczyli się dla mnie dwie imprezy. Start w Walbrzychu, w ogólnopolskim maratonie inwalidów na wózkach. I start w Paryżu, w Ipcu. W Europejskich Igrzyskach Inwalidów. Startowałem w ciężarach. II miejsce, bo Francuz okazał się lepszy. Zaskoczyło mi zrzucenie wagi. To osłabia, traci się na formie. Ale — pojedynek trwał długo.

Jak Paryż? Mieszkaliśmy na przedmieściu, w domu studentkim. Największe wrażenie wywarło na mnie defilada inauguracyjna Igrzyska. Ogromne przeżycie. Trybuna krzyczała: „Polonia, vivat!”. Lży się nam zakreśliły w oczach. A sam Paryż? Zwróciłem przede wszystkim uwagę na to, że wszędzie do każdego sklepu, budynku można wejść na wózek. Tego normalni, zdrowi turyści nie dostrzegają a to takie ważne. I uprzejmość. Zwyczajna, ludzka uprzejmość. Fornalczyk trenuje na siłowni „Budowlanych” w „Bałtyku”. Dzienna „porcja”: 13-15 ton. Obecny rekord: 183 kilogramy w wycisku. Że by w przyszłym roku, w czerwcu mógł startować na Olimpiadzie Inwalidów w USA musi dojść do 200 kilogramów. To dużo. Sam waży 60 kg. Bardzo liczy na pomoc trenera, Józefa Kuczkę z Białogardu. To były zawodnik „Iskry”. Wspaniały człowiek. Dzięki jego fachowej wiedzy doszedł do dzisiejszych wyników. A wózki? To nowa pasja. Druga. Zaczęło się w 1977 roku. Fornalczyk okazał się wtedy „czarnym koniem” koszańskiej ekipy. Złoty medal w czwórboju. Teraz obaj z Aleksandrem Popławskim z koszańskiej oddziału „Start” pracują nad ulepszeniem sportowym modelem. Jego pierwsza wersja sprawdziła się właśnie w Walbrzychu, kiedy to aż tak wyprzedził pozostałych zawodników. Chcą więc w takie wózki wyposażać całą koszańską ekipę.

Walbrzyski maraton był imprezą uliczną. Po raz pierwszy w tej formie zorganizowany w Polsce. Zdumienie mieszkańców ogromne. Wcał nie mniejsze niż to, które widzieli w oczach mieszkańców Wągrowca, gdzie w tym roku w czerwcu mieli swoje sportowe zgrupowanie. Krótko byli w Walbrzychu, ale zdążyli się dowiedzieć, że tam ze sprawami inwalidów jest trochę inaczej. Może dlatego, że wojewoda ma specjalnego pełnomocnika do spraw ludzi niepełnosprawnych? Człowieka, który autentycznie rozumie ich problemy, bo sam jest spośród nich. Nie, nie może powiedzieć, żeby tu nie było zrozumienia. W Wydziale Lokalnym, gdzie zgłosił się z prośbą o mieszkanie zastępcze nie powiedziano mu: — Nie ma... Kazano czekać. Na razie mieszka w wynajętym pokoju, u sympatycznych ludzi. Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe „Start” opłaca treningi. Trener jest wspaniałym człowiekiem. Są przyjaciele — też sportowcy. O kłopotach nie ma co za su myśleć: do południa praca, po południu — trening. Jeśli się chce mieć wyniki, sukcesy — trenować trzeba codziennie i ciężko. Pełna mobilizacja przez okrągły rok. Wtedy można liczyć na medale. Także te złote. I na to, że jeszcze niejednemu raz, gdzieś w odległym kraju, usłyszy się: „Polonia, vivat!”.

— Czemu naszych sportowców nie widać w Koszalinie? Jakoś nie było tradycji. Po ostatnich sukcesach jest jednak szansa, że w Koszalinie, odbędzie się kolejne, ogólnopolskie zawody. Patronuje temu przedsięwzięciu prezes „Inprometu” Kiedy? Prawdopodobnie w maju przyszłego roku.

Walentyna Trzcińska

Na zdjęciu: codzienny trening medalisty.

Fot. Archiwum

— Po ile kwiatek?

— Pięćdziesiąt.

Patrzę na kupkę smutnych jeśiennych cynii w wiadrze, patrzę na zmarznąłą babcię, która przycupnęła pod warzywnym kioskiem, żeby zbyć swój „ekstra” towar i nie rozumiem...

— Za jedną sztukę? — dopytuję się z niedowierzaniem.

— Za pęczek przecie — uspokaja.

— Ale mnie pęczek niepotrzebny. Chcę kupić tylko jeden kwiatek do małego wazonika.

Zdziwienia

INTERES...

— Ja sprzedaję tylko na pęczki. — Babcia mocno zaciska pod brodą kołce chusteczki. — Na sztuki mi się nie kalkuluje...

Na targowisku w południe jest leniwie. Godzina handlowa. Towar na straganach też nie zachęca do kupna. Choćby te jabłka, szare, drobne, niektóre nadpsute. Mało apetyczne, ale cena przystępna. Można coś z nich wybrać.

Patrzę, jak kupiec nagarnia do pojemnika towar „jak leci”, we wszystkich możliwych gatunkach i do reszty tracę ochotę na zakupy.

— Nie byłoby lepiej, żeby je pan posegregował na klasy i zróżnicował cenę? — proponuję niepotrzebnie.

— Nie, to mi się nie opłaca...

W agencjijskim sklepie z artykułami gospodarstwa domowego znieścaka można kupić z dawną poszukiwane towary.

Są młynki do pieprzu. Z pieprzem kruchym, więc wano nabyć młynek, który go drobno zmiele. Tylko jak się przekonać o jego jakości?

Mam już 5 młynków, każdy po użyciu okazał się bublek. — Dobrze są te młynki? — pytam.

— Młynki, jak młynki. — Ton,

jakim odpowiada kupcową jest mało zachęcający do dalszej indagacji.

— Czy może pani tutaj, zaraz, sprawdzić jego działanie?

— Co? Może mam jeszcze z domu własny pieprz przynieść? — zdenerwowała się agentka. — W takim razie ja sprawdzę w domu i odniosę, gdyby był niesprawny.

— Wykluczone, z powrotem nie przyjmę. Jak ja następemu klientowi wytłumaczę dlaczego młynek był używany? Jeszcze pomyśli, że robię tu jakieś interesy!

Tak, tak, odwieczna wątpliwość: nos do tabakiera, czy tabakiera do nosa. A kiedyś się mówiło: klient nasz pan!

Jotka

W ubiegłym tygodniu opisaliśmy jak kradziono i następnie sprzedawano złoto i srebro, którym powleka się wyroby produkowane w koszańskim „Kazelu”. Fakt, że miało to miejsce przez wiele miesięcy, że czyniło to kilka osób, każe postawić pytanie — jaka jest gospodarka metalami szlachetnymi w zakładzie?

KIEDY wchodzi się do wydziału gdzie jest złoto, od razu widać zmiany. Postawiono plot wokół hali, nie można podejść więc do okna, co przez nie przebiega, tym bardziej, że uzupełniono kraty, okna są nie do otwarcia, a szyby — ze szkła zbrojonego. Drzwi bity z dwóch stron blachą. Drzwi wejściowe otwiera tylko wartownik. Są wpi sy — kto wchodzi, wychodzi, po co.

Ma być zaizolowany system ty powołania ludzi do kontroli osobistej. Pracownik będzie naciskał guzik. Zapali się żarówka, kontrola. Nie, przechodzi swobodnie. Opracowywany jest także system wchodzenia i wychodzenia ludzi. Tak, by poruszało się tu jak najmniej osób. W godzinach kończenia pracy przez zmiany wzmacniane będą służby wartownicze.

— Nie dostrzegaliśmy, że są ludzie, którzy kradną — mówi mistrz zmiany Zdzisław Albinowski. — Produkcja u nas taka, że przy stu gramach nikt nie powie, kradzież czy normalny ubytek. Tamci trochę bogaciej się nosili, ale bez luksusów. Jeden mówił, że dostał spadek z Zachodu. Może liwe, prawda? Inny, że ojciec sprzedał świniaki. Dzisiaj rolnicy dobrze wychodzą, więc też, czemu nie. Przecież nie pojeździemy, nie sprawdzimy, sprzedajemy to nie. Tylko jedna z tych osób miała pociąg do kieliszka, a talk, dobrze pracowali, zdolni, nawet sumieni. Jak zaczęły się aresztowania, kontrole, rewizje, podniecenie na wydziale ogromne. Nikt przecież nie wiedział, kto brał.

— Żle się pracuje — dodaje mistrz Zbigniew Łukawski. — Człowiek tylko nasłuchiwać, co kto mówi. Bo wie pan, przyjęło się tak: kto przy czym pracuje, to zawsze coś dla siebie skubnie. To i tak z nami — pracujesz na tym wydziale, to musisz trochę złota skubnąć... Dziś jednak na wydziale — spokój. Ruch normalny, tylko, jakby więcej kontrolerów.

— Zabezpieczenia są potrzebne — mówi Tadeusz Chorebala, galwanizator. — Ale jak ktoś ma smykałkę do lewizny, to nie wiem żeby co, weźmie. Tu musi liczyć się uczciwość człowieka, innej rady nie widzę. — Pewnie, że uczciwość — zgadza się Barbara Spirydowska, brygadziśka na odzysku złota. — Tu kradli tylko tacy, co rok, trzy lata byli po szkołach, stary na te grudki na pewno by się nie polakomili...

Co zrobiono więc, by na wydziale nie pracowali ludzie uczciwi? Postanowiono przede wszystkim nie przyjmować tutaj tych, których nie poznano dotąd na innych wydziałach. Będą ścigani tu tacy pracownicy, których

chce zakład. By to się stało, sięgnięto nawet po dość wysokie dodatki za pracę przy złocie. To, słysząc, powinniśmy zadecydować. Ale nawet to nie wyklucza kradzieży. Zmniejsza jednak w sposób istotny jej ewentualność.

SPRAWA „Kazelu” nie kończy się na miejscu. Zakład dostał się również „pod lupę” zawodowych kontrolerów gospodarczych. Mówi starzy inspektor kontroli finansowej Izby Skarbowej w Koszalinie, która zajmowała się — przy współudziale innych jednostek kontrolujących — obrotem złota w „Kazelu”. — Siedzieliśmy w zakładzie prawie trzy miesiące. Nieco dłużej niż przewidywaliśmy, ale na wie le spraw nie było dokumentów, niektórzy byli błędni, nie uzupełniono, a wyjaśnienia pracowników, nawet te pisemne, nieraz przeczyły sobie. Pracownicy, którzy pobierali wyroby złoczone, do prób kontroli jakości, prób technologicznych, nie zawsze się z tego rozliczali. Podam nawet taki przykład: na wydziale znajdowaliśmy elementy złoczone, które leżały tam od kilku lat, bez dokumentów. A w magazynie braków, zwanym „izo latorem” — niektórych wyrobów była nadwyżka, innych... niedobór. Gdyby nie nasza kontrola, nikt by pewnie do tego nie doszedł. Zakładowe inwentaryzacje stwierdzały bowiem, że wszystko jest w porządku. Przy braku dokumentacji było i tak, że wyroby „ginęły” gdzieś po drodze. Trzeba było ustalać, czy były one raz pozłacane, czy może dwukrotnie, gdzie są teraz? Nie wchodząc w szczegóły: przyjmując korzystnie dla zakładu wersję, stwierdziliśmy na produkcji brak około czterech kilogramów złota.

Inna sprawa wyszła przy złomieniu złota. Bo w naszej kontroli staliśmy się zbilansować: złoto, które wchodzi do produkcji, oczywiście to w czystej postaci, i takie samo złoto, które opuszcza wydział — na wyrobie gotowym bądź braku. Obie pozycje powinny się zgodzić. Tymczasem okazało się, że czasem zamiast złota wpisywano złom złota, który ma przecież zanieczyszczenia. Tu muszę wytłumaczyć, że „Kazelu” sprzedaje złom mennicy. Ponieważ sam nie ma aparatury, która wykazywałaby ów procent zanieczyszczenia, przyjmował go niejako teoretycznie. Często nie korygowano go z danymi, które przesyłała mennica — a ponieważ zakład prawie zawsze przyjmował więcej złota w złomie niż go było naprawdę — powstała przez to istotna różnica. Tylko w ciągu dwóch lat i kwartału wynosi ona ponad pięćdzie-

siąt pięć kilogramów kruszcu, wartości ponad dwustu milionów złotych i to w cenach wówczas obowiązujących. Nie możemy jako Izba Skarbowa orzec, czy różnica ta wynika z niedopatrzeń dokumentacyjnych, błędów w zakładowych analizach czy — z czegoś innego. Czy jest ona obiektywnie uzasadniona, czy nie? My oddaliśmy jedynie „fotografię” gospodarki, jej ocenę pozostawiamy kompetentnym organom. Ustalenia nasze — przestaliśmy również do jednostki nadrzędnej „Kazelu”, w Warszawie. Cytuję fragment odpowiedzi. „Niezależnie od ustaleń Izby Skarbowej — pisze dyrektor Stanisław

ZŁOTY INTERES (2)

Ludzie, kruszce, produkcja

Gondek — polecam ponownie przeanalizować protokoły i zalecenia resortowe, i Naukowo-Produkcyjnego Centrum Półprze wodników z okresu ubiegłego (tj. maja 1981 roku, grudnia 1981 roku), w których sygnalizowano występujące problemy na odcinku gospodarki metalami szlachetnymi i o realizacji których ZPE „Kazelu” poinformował nas na piśmie jako zostały wykonane. To, wydaje mi się, charakterystyczne zdanie. Natomiast wyjaśnienia, które otrzymaliśmy z „Kazelu”, generalnie podważają wyniki naszej kontroli. Robi się to często w sposób dziwny. Np. kłopoty z inwentaryzacją tłumaczy się „nieznajomością instrukcji osoby, którą doradnie powołano na przewodniczącą komisji”. Gdzie indziej czytamy: „prawdopodobnie nie wystawiono karty braku”, albo „prawdopodobnie mieści się to w sprzedaży”. Na stronie 9 słowo „prawdopodobnie” pada sześć razy. Czy wobec takiego bałaganu, dużej tolerancji na produkcji, braku kontroli i nadzoru można mówić o oszczędnej gospodarce metalami, których gramy liczą się na tysiące złotych?

ZBA SKARBOWA — tłumacza zastępcą dyrektora do spraw technicznych „Kazelu” Andrzej Szlapika i główny technolog Józef Ciebielski — spojrzęła na sprawę po-

przez dokumenty. Gdy tych zabrakło, nie były zgodne z oczekiwaniami kontrolujących — orzekła bałagan. Nie uwzględniła jednak specyfiki produkcji, praw, które dyktuje życie. Kontrolerzy założyli, że można w ogóle uniknąć ubytku złota, co praktycznie jest niemożliwe. Przyczód nie będzie równy rozchodowi. Ma ubytek jubiler, musi je mieć „Kazelu”, który obraca rocznie setkami kilogramów kruszcu. Owszem, rozliczenia muszą być, ale na ich podstawie nikt nie wyłoży, że ktoś wyniósł kilkanaście gramów złota. Można natomiast zrobić poprzez większą kontrolę pracowników wydziału, ich dobór, za-

przez dokumenty. Gdy tych zabrakło, nie były zgodne z oczekiwaniami kontrolujących — orzekła bałagan. Nie uwzględniła jednak specyfiki produkcji, praw, które dyktuje życie. Kontrolerzy założyli, że można w ogóle uniknąć ubytku złota, co praktycznie jest niemożliwe. Przyczód nie będzie równy rozchodowi. Ma ubytek jubiler, musi je mieć „Kazelu”, który obraca rocznie setkami kilogramów kruszcu. Owszem, rozliczenia muszą być, ale na ich podstawie nikt nie wyłoży, że ktoś wyniósł kilkanaście gramów złota. Można natomiast zrobić poprzez większą kontrolę pracowników wydziału, ich dobór, za-

bezpieczenia, komisje itp. Opracowali już, wspólnie z funkcjonariuszami Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Koszalinie, system lepszego zabezpieczenia złota i srebra. I wiele w tym zakresie zrobili. Zgadza się z Izba, że trzeba uściślić instrukcję gospodarki złotem. By pracownik wykonywał ją, a nie — dowolnie interpretował. Można było rzetelnie robić inwentaryzację, kontrole. Nie mogą zgodzić się jednak z zarzutem, że na produkcji brakuje 4 kg złota, a ponad 50 w rozliczeniach z mennicą.

Jest wyrób — mówi główny technolog — według normy na dwa mikrony pozłacania. Ale to na początku miesiąca, bo w trakcie okazuje się, że trzeba dolożyć jeszcze pół mikrona, tak sobie żyćzy nowy ołbiorca. Nie zapisano tego, dołożono, i teraz jest podejrzenie, że ktoś to złoto wziął, choć nikt go przecież nie wyniósł... A co do mennicy. Izba, mówią, oczywiście ma rację, gdy domaga się ścisłego określania procentu zanieczyszczenia złomu złota. Bo rzeczywiście, ogromna to różnica, czy kilogram złota ma 90 dkg kruszcu, czy 95 dkg. Ale „Kazelu” uzależniony jest tu, prawie całkowicie, od kupującego złom.

W czym rzecz? Każda produkcja, także i ich, ma swoje ubytki. Ponieważ chodzi o wyroby złoczone, pracownicy — pod nad-

zorem — odzyskują kruszec, tyle że już zanieczyszczony. Norm odzysku nie ma, bo jest to niemożliwe.

Nie ma u nich aparatury, która wykazywałaby zanieczyszczenia, więc wysłał się złom do mennicy, określając — już tylko dla siebie — przybliżoną wagę złota w złomie. Zakład rozlicza się bowiem w cyklu miesięcznym, tymczasem mennica: po pierwsze — procent zanieczyszczenia przesyła i po kwartale, po drugie — nigdy w cyklach miesięcznych. To, co bowiem sprzedaje „Kazelu” w ciągu miesiąca jest dla mennicy zbyt małą dostawą by robiła oddzielne badania. „Kazelu” wysłał propozycję bardziej dogodnego dla niego rozliczania, ale otrzymał — niestety — odpowiedź negatywną.

Po otrzymaniu danych z mennicy nie nanosi się poprawek do dawno zatwierdzonych bilansów miesięcznych, wychodząc z założenia, że i tak wszystko odzyskane złoto zostało mennicy przekazane. Faktem jest jednak, że powstające różnice powodują wrażenie „wielkiego ubytku”. Tylko, przynajmniej na razie, innego wyjścia nie widzą.

Nie chcemy jednak — mówią zastępca dyrektora i główny technolog — by ustalenia Izby Skarbowej „ciężyli” na zakładzie, stąd w najbliższym czasie doprowadzimy do spotkania wszystkich zainteresowanych stron, by jasno i do końca odpowiedzieć sobie, co musimy poprawić, zmienić, ale i co jest zarzutem bezpodstawnym...

— „Kazelu” w tym okresie, kiedy wynoszono z niego grudki złota, był dobrym gospodarzem? — pytam wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Koszalinie, Janusza Rychnińskiego. — Często rozmawiał Pan z oskarżonymi, odwiedzał zakład... — Moim zdaniem, na pewno nie był dobrym gospodarzem. Proszę zwrócić uwagę tylko na jeden fakt — w ostatnich latach nie przyłapano tam nikogo na kradzieży. W dodatku na wydziale, gdzie są kilogramy złota, zatrudniani byli ludzie młodzi, bez doświadczenia, nie sprawdzeni, którzy jednocześnie niewiele zarabiali. Wszystko to, bez wątpienia, musiało sprzyjać, że sięgnęli po pierwszą grudkę, drugą i dalsze.

W sumie ukradziono z „Kazelu”, według starych cen, kruszcu za jakieś dwa miliony złotych. U jednego z obwinionych znaleźliśmy tylko jego telewizor i radio, ale u innego ćwierć miliona w gotówce, biżuterii na ponad dwieście tysięcy, książeczki PKO. Bo też różni to byli ludzie. Jedni skrzętnie zbierali grosz do grosza, na różne cele, inni — rozrzutni. W sumie jednak rzecz nie opłacała się „komu”. Siedemnastu oskarżonych zapłaciło już milion złotych, a czeka ich jeszcze do zapłaty 6,5 miliona. (Przy czym, wyrok nie

jest prawomocny). A do tego lata odosobnienia, pozbawienia praw publicznych — a wszystko niejako na starcie do dorosłego życia.

W aferę zamieszani byli ci, którzy kradli, i ci, którzy pośredniczyli w sprzedaży. Pośrednicy potraktowani zostali surowiej, bo naruszyli także ustawę karno skarbową, która kładzie nacisk na kary typu majątkowego. Natomiast na wyroki, tak w ogóle, duży wpływ miała postawa ludzi w śledztwie i przed sądem.

— Ustalenia Izby Skarbowej po wodują, że sprawę „Kazelu” trudno zamknąć, choć nie można — bezpośrednio — wiązać kradzieży z prowadzoną tam gospodarką złotem i srebrem...

— Rzeczywiście, nie można. Faktem jest jednak, że złoto rozlicza się w „Kazelu” źle. Są istotne luki — przy precyzyjnym rozliczeniu złota, które jest na gotowych wyrobach, przy rozliczeniach z mennicą, w dokumentach. Pismo jednostki nadrzędnej „Kazelu” również sygnalizuje mankamenty.

— Sugestia „Kazelu” idą jednak w tym kierunku, że przy tej produkcji, którą mają, nie da się uniknąć pewnego marginesu błędów...

— Również tak uważam. I rzeczywiście, sytuacja jest trudna, bo sto gramów złota w „Kazelu” to ledwie ułamek procenta produkcji, tymczasem te same sto gramów na rynku to prawie nie oceniona wartość. Zawsze więc będzie pokusa, jeśli znajdzie się ktoś nieuczciwy, by zaryzykować. Zakład musi minimalizować okazję do kradzieży. Uważam jednak, że plot czy strażnik wszystkiego nie rozwiąże. To na prawdę kluczowa sprawa, kto na wydziale pracuje. Praca tam musi być, po prostu, wyróżnieniem — nie tylko moralnym, ale i finansowym. I dobrze się dzieje, że zakład takich rozwiązań szuka.

— Nasuwa się jednak pytanie — co dalej z kontrowersjami wokół gospodarki kruszcem w koszańskim „Kazelu”. Póki co, mamy bowiem dwa, raczej rozbieżne poglądy na ten temat...

— Pewne jest, że złoto w taki sposób jak dotąd nie może być w zakładzie rozliczane. Jeśli nie można zrobić tego w cyklach miesięcznych, to może spróbować należy rocznych. Ale trzeba, bo przecież to jest złoto, za które płacimy ciężkie pieniądze. Margines błędów tak, ale sprowadzony do minimum. Czekamy więc na spotkanie, na którym — mam nadzieję — uży skamy ostateczną odpowiedź, od ekonomistów i technologów, co można i trzeba poprawić w „Kazelu”, a co — jest niemożliwe...

Waldemar Cwięka

Kuchnia

W zestawie codziennym zup, a nawet w tym sobotnio-niedzielnym powtarza się pomidorowa z ryżem lub makaronem, barszcz, jarzynowa, rosół, grochówka, fasolówka i... patrz od początku. Proponuję paniom domu przepisy z kuchni francuskiej i rosyjskiej na zupy, które wprowadzą wymagającą więcej zabiegów i uwagi, ale za to całkowicie różnią się smakiem i wyglądem od naszych zwyczajnych pierwszych

Cebulowa i ucha

dań obiadowych. **Zupa cebulowa:** obrać ćwierć kilograma cebuli, pokrajać w plasterki, przyrumienić na maśle, lub palmie na złoty kolor. Dodać dwie łyżki maki. Tuszczyć powinno być tyle, aby powstała masa o gęstości śmietany. Mieszając przyrumienić rozprowadzić na tuszczem mąkę. Wlać cebulę z tą zasmażką do 6 szklanek wrzącego rosółu, lub bulionu z kostki. Wymieszać. Zupę

przebrać do kamionkowego lub szklanego żaroodpornego naczynia, na wierzch położyć 8 grzanek z paryskiej bułki, posypać tartym serem gouda, lub podobnym w smaku (około 15 dkg) i nie mieszając, wstawić naczynie na 10 minut do bardzo gorącego piekarnika.

Ucha: ugotować bulion z 1/4 kg, wypatroszonych, ale nie skrobanych drobnych rybek oraz włosz

czynny bez kapusty. Okoniom na leży wyciąć skrzela, żeby zupa nie była gorzka. Bulion gotować około godziny na bardzo małym ogniu. Następnie starannie przecedzić, posolić, włożyć 3-4 porcje ryby, np. sandacza, szczupaka, leszcza, gotować kwadrans. Wrzucić kilka ziarenek pieprzu, zmniejszyć ogień, by zupa tylko „mrugała” przez piętnaście minut. Podawać z zieloną pietruszką, której nie należy zalewać, z grzankami w kostkę lub pasztecikami. Pracochłonne na pewno, ale efekt smakowy niepowtarzalny. (Jawro)

Zanim

zostaniesz matką

Wiele kobiet uważa, że okres ciąży całkowicie zwalnia je z obowiązków bycia atrakcyjną. Zdeformowana sylwetka, mankamenty kosmetyczne – jakoś te dziewięć miesięcy minie, a po porodzie znów można zacząć dbać o urodę. Nic bardziej błędnego. Ciężarna kobieta powinna wykazać się szczególną troską nie tylko o zdrowie, ale także i wygląd.

Wiele kobiet uważa, że okres ciąży całkowicie zwalnia je z obowiązków bycia atrakcyjną. Zdeformowana sylwetka, mankamenty kosmetyczne – jakoś te dziewięć miesięcy minie, a po porodzie znów można zacząć dbać o urodę. Nic bardziej błędnego. Ciężarna kobieta powinna wykazać się szczególną troską nie tylko o zdrowie, ale także i wygląd.

Podstawową rzeczą jest obowiązek higieny osobistej. Zwiększona potliwość ciała w tym okresie wymaga codziennego zmywania go pod prysznicem. Przyszła mama powinna także zadbać o zęby – konieczne są okresowe kontrole u dentysty. Trzeba też zwracać uwagę na pielęgnację nóg (jeśli nie wystarczą masaż lub kąpiele w letniej wodzie należy zwrócić się do lekarza). Bardzo ważny jest ruch na świeżym powietrzu, a także właściwe odżywianie. Pożywienie powinno być lekkie, strawne, urozmaicone. Warto wiedzieć, że nadmierny przyrost wagi komplikuje przebieg ciąży i porodu, przesadnie obciążając „za dwójce” nie jest więc wskazane. O kawie, mocnej herbacie, alkoholu i papierosach najlepiej na ten czas zapomnieć.

Na rysunkach – przykłady strojów ciążowych. Jak widać, mogą one być ładne, oryginalne. Wystarczy tylko odrobina inwencji i dobrej woli.



Zdrowie

Jeżeli

chcesz być zdrowym

Pogodne usposobienie jest warunkiem zdrowia fizycznego, a ponuractwo, widzenie wszystkiego w czarnych barwach przyczyną wielu chorób nie tylko nerwowych i psychicznych, ale także przewodu pokarmowego, krążenia itp. Pewne proste ćwiczenie, stosowane na stałe mogą zmienić nasz stosunek do świata, a w konsekwencji – i świata do nas. Spróbujmy: jest szansa, że nasze życie stanie się dzięki nim radośniejsze, spokojniejsze, zdrowsze.

bracji. Jeżeli potrafimy swoimi ćwiczeniami doprowadzić do emanacji uśmiechu, pogody, dobra, a w dodatku nauczymy tego naszych domowników czy współkollegów, zagłuszamy te złe, szkodliwe przejawy i wprowadzimy do naszego otoczenia spokój i radość.

2. Oddychanie

Drugim ważnym ćwiczeniem jest nauczenie się prawidłowego oddychania. Wiemy, że hinduscy jogowie żyją bardzo długo. O bok diety, szczególną uwagę poświęca oddychaniu. Stwierdził bowiem, że właściwe oddychanie jest warunkiem zdrowia. Ważne jest przy tym, aby proces wydechu był znacznie dłuższy od samego wdechu. Wiadomo np., że parę głębokich oddechów potrafi usмирzyć stan zdenerwowania, co często często stosują aktorzy, mówcy, śpiewacy. Właściwy oddech powoduje lepsze krążenie krwi, lepsze oczyszczanie organizmu, wzmacnia nerwy i gruczoły dokrewne, a także usuwa zmarszczki na twarzy i szyi.

Należy stanąć z piętami zwartymi. Do ust wziąć cygarniczkę lub cienką rurkę i przytrzymać ją zębami. Do płuc wciągnąć powietrze, ale bez wypchnięcia ich całkowicie. Po chwili wydechać powietrze do końca przez cygarniczkę, „pompując”, jednocześnie obu rękami, łącząc przy tym łopatkami.

Podobne ćwiczenia powtarzać stać 3-5 razy dziennie. Tą metodą wzmacniamy płuca, umożliwiając każdorazowo pełne opróżnienie płuc z odtlenionego powietrza.

(aks)

Przed 30 laty Głos Koszaliński donosił:

W realizacji rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża przodują w województwie, podobnie jak w latach ubiegłych, powiaty: Bytów i Miastko, które zrealizowały już zostały z miarą i odespowały. Dobrze przebiegał skup w powiatach: Drawsko i Kołobrzeg.

W powiatowych eliminacjach zespołów amatorskich pieśni i tańca oraz sztuk radzieckich brało udział 69 zespołów. Wyróżni

ły się szczególnie zespoły z PSS w Słupsku („Maszeńka” N. Afienogowa), zespół ZZ Służby Zdrowia z Polczyna Zdroju („Ożenek Gogola”), zespół ZZK ze Szczecinka i zespół taneczny WDK Koszalin.

W Koszalinie odbyło się plenium KW PZPR. Członkowie Komitetu Wojewódzkiego wysłuchali referatu sekretarza KW Ka zimierza Dajka pt. „O lepsze partyjne kierownictwo organizacja ZMP” oraz sekretarza KW Stani sława Gawora „Zadania kosza lińskiej organizacji partyjnej na odcinku realizacji zobowiązań wsi wobec państwa”.

Kina wyświetlają: „Nowa Hu ta” w Koszalinie – „Arenia śmia ły”, „Polonia” w Słupsku – „Podstęp swatki”, „Sława” w

Stawnie – „Nierozłączni przyja ciele”.

Plan skupu ziemniaków wykonają powiaty: Bytów, Kołobrzeg, Złotów i Słupsk.

Realizując Czyn Październiko wy załogi Zespołów Młynów w Białogardzie, Polczyńskich i Kosza lińskich Zakładów Piwowar sko-Słodowych, ZPW w Złocień cu i Drukarni Anilinowej w Złotowie wykonały roczny plan produkcji.

Założa Przedsiębiorstwa Po łowów i Usług Rybackich „Ko rab” w Uście zdobyła sztandar przechodni Związku Zawodowe go Pracowników Żegluga za wy bitne osiągnięcia produkcyjne. W III kwartale br. „Korab” wysunął się na pierwsze miejsce wśród przedsiębiorstw połowo wych całego wybrzeża. (mar)



Hobby

W ogromnej rodzinie kolekcjonerów najróżnorodniejszych przedmiotów „szczególnie wielu” jest tych, którzy zbierają zegary. Na leży do nich także Stanisław Murzyn, z Zakopanego, który zgromadził pokaźnych rozmiarów

zbiór różnego typu czasomierzy. Są wśród nich piękne zegary ludowe, proste i ozdobne, są też prawdziwe rarytasy np. drewniany zegar z XVII wieku. Przeważają w kolekcji zegary ściennie, których zarówno ilość jak i walory estetyczne są naprawdę imponujące.

Zbiór godny jest prezesa Tatrzańskiego Klubu Kolekcjonerów, którą to funkcję sprawuje Stanisław Murzyn z powodzeniem

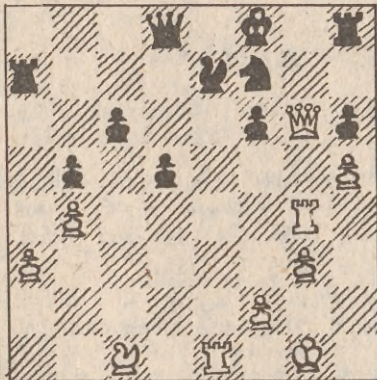
od lat. Jego m. in. zasługą jest organizowanie targów staroci pod Giewontem. One właśnie w dużej mierze wpłynęły na ożywienie ruchu kolekcjonerskiego, a warto wiedzieć, że liczy on już sobie 10 lat.

Na zdjęciu: Stanisław Murzyn z Zakopanego i jego zegary.

Fot. CAF – Stanisław Momot

Szachy

ANDERSSON



KASPAROW

Zagadka szachowa

W partii Kasparow – Andersson (Tilburg, 1981) powstała pozycja przedstawiona na diagramie (białe: Kg1, Hg6, We1, Wg4, Gc1, p. a3, b4, f2, g3, h5 czarne: Kf8, Hd8, Wa7, Wh8, Ge7, Sf7, p. b5, c6, d5, f6, h6).

Proszę podać zapisem szachowym w jaki sposób białe zmusiły przeciwnika do kapitulacji. Rozwiązania prosimy nadsyłać tylko na kartach pocztowych (z dopiskiem „Zagadka szachowa”) do dnia 7 listopada br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem „Głos Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137/139, 75-604 Koszalin.

Prawidłowa odpowiedź na zagadkę z dnia 17/18 września br. (partia Ginda – Gogalia, Rumunia, 1981): 1. Gx3 2. g43 W:h2 3. K:h2 Gg3 i białe podały się.

Nagrodę książkową otrzymuje Grzegorz Urbanik, ul. Żukowa 55a/3 78-400 Szczecinek (msz)

Motoryzacja

Na światłach

Co nowy Kodeks drogowy – mający obowiązywać już z początkiem przyszłego roku – mówi na temat używania światła zewnętrznego w pojazdach?

Zasadniczy przepis potwierdza obowiązek stosowania podczas jazdy w okresie od zmierzchu do świtu światła mijania na obszarze zabudowanym, natomiast poza tym obszarem – światła drogowych lub światła mijania

względnie obu tych światła łącznie. Warto wszakże przytoczyć także i inny przepis, według którego w czasie jazdy w warunkach zmniejszonej przejrzystości powietrza, spowodowanej mgłą, opadami atmosferycznymi lub innymi przyczynami, kierujący pojazdem silnikowym winien włączyć światła mijania lub przeciwmgłowe albo obydwie te światła razem.

Zakazując oślepienia kierujących oraz pieszych maszerujących w kolumnie, nowy Kodeks precyzuje równocześnie sytuację, w jakich osoba kierująca pojazdem, używająca światła drogowych, zobowiązana jest przełączyć je na światła mijania. Należy to uczynić w razie zbliżania się pojazdu nadjeżdżającego z kierunku przeciwnego, przy czym jeżeli jeden z kierujących wyłączył światła drogowie – drugi jest zobowiązany postąpić nie-

zwłocznie tak samo. Również – w razie zbliżania się do pojazdu poprzedzającego, jeżeli jego kierowca może być oślepiony. A także – kiedy zbliża się pojazd szynowy lub komunikacji wodnej, jeśli poruszają się one w takiej odległości, że zachodzi możliwość oślepienia kierujących tymi pojazdami.

Swoistą nowością jest przepis za warty w artykule 42 (ustęp 4) nowego „Prawa o ruchu drogowym”. Brzmi on następująco: „Poza obszarem zabudowanym w okresie od świtu do zmierzchu kierujący motocyklem jest obowiązany używać podczas jazdy światła mijania”. Tak więc motocykliści będą zobligowani jeździć na światłach również w ciągu dnia, co – zważywszy specyfikę ruchu drogowego – winno przyczynić się do poprawy warunków bezpieczeństwa. I jeszcze trzy przepisy z nowego

Kodeksu dotyczące używania światła. Artykuł 24 mówi, iż kierujący pojazdem powinien używać sygnałów ostrzegawczych – dźwiękowych lub świetlnych – w razie gdy zachodzi konieczność ostrzeżenia o niebezpieczeństwie. Równocześnie zabrania jednak ostrzegania światłami drogowymi w warunkach, w których może to spowodować oślepienie innych kierowców. Przepis drugi: w warunkach zmniejszonej przejrzystości powietrza dopuszcza się również używanie tylnych światła przeciwmgłowych, a poza obszarem zabudowanym od zmierzchu do świtu – światła drogowych. Przepis trzeci: na drogach krętych dopuszcza się używanie przednich światła przeciwmgłowych od zmierzchu do świtu również w warunkach normalnej przejrzystości powietrza. (w)

Muzyka

rock grupy „Kowalski”

Największym muzycznym wydarzeniem 1983 roku jest moim zdaniem longplay czterech nieznanych muzyków z RFN: Uwe Fellensieka, Rudigera Elze, Hansa Bara i Rudigera Braune (na zdjęciu). Utworzony przez nich dwa lata temu zespół o nazwie „Kowalski”, w założeniu miał prezentować muzykę znacznie odbiegającą od schematów przyjętych w muzyce rockowej. Celem osiągnięty został za sprawą albumu „Schlagende Wetter”. Anglojęzyczna wersja tej płyty wydana wiosną br. przez niezwykłe ekspansywną, i co warto podkreślić, nastawioną głównie na sukces artystyczny, a nie komercyjny – wytwórnię „Virgin”, stała się niemal sensacją, nie tylko wśród zwolenników nowej muzyki rockowej. W swej twórczości „Kowalski” nawiązuje do tzw. post-industrialnego rocka, którego czołowymi przedstawicielami są m. in. zespoły: „SPK”, „Cabaret Voltaire” i

Awangardowy

„Einstürzende Neubauten”. W odróżnieniu od wymienionych, często pseudoawangardowych wykonawców, muzyka grupy „Kowalski” nie łączy. Jest spontaniczna, żywiołowa, a jednocześnie perfekcyjnie wykonana. Nie pozwala słuchaczom na chwilę oddechu. Główny jej atut – przetworzenie na dźwięki instrumentalne krajobrazów i odgłosów wielkich aglomeracji przemysłowych – został tu osiągnięty w niezwykle efektowny sposób. Ciekawe są też teksty utworów, mówiące o zagrożeniu jakim niesie za sobą uzależnienie się człowieka od techniki. Płyta „Overman Underground”, gdyż taka jest jej angielska nazwa, wywarła na mnie duże wrażenie. Takie tematy jak „Lilium”, „Steelmachines” czy „Ultrade-terminanten” są w stanie zasko- kować każdego, nawet fanów awangardy rockowej. Zapraszam do wysłuchania płyty w audycji „Młodzieżowego

Studia Stereo” – 4 listopada br. o godz. 17.40 (program II PR).

PRZEMYSŁAW MROCZEK

PS. We wrześniowym numerze brytyjskiego tygodnika „Sounds” znalazła się informacja o polskiej grupie rockowej „Holy Toy”, która ma już za sobą debiut płytowy w postaci kompilacji „Warszawa” i udział w imprezie „Futurama” w Leeds. Na wydanie czeka nowy singiel grupy, zrealizowany w Norwegii. „Holy Toy” powstał w opar-

ciu o punk-rockowe trio „De Press”, które założył w Oslo – Andrzej Dziubek z Nowego Targu. Zespół koncertował przed dwoma laty w Polsce i zyskał u nas popularność dzięki oryginalnej interpretacji melodii góralskiej „Bo jo cie kocham”. Podsumowaniem dorobku „De Press” będzie zapowiadana poezjalna płyta długogrająca, zawierająca koncertowe nagrania z występów w Warszawie, Gdańsku i Oslo oraz utwory studyjne.

(wim)



Repr. K. Ratajczyk

SOBOTA - 29 X

PROGRAM I

- 6.00 i 6.30 oraz 7.00 i 7.30 - TV Technikum Rolnicze - Chemia i Biologia - sem. I (powtórzenie) oraz: Fizyka - sem. III (Indukcja elektromagnetyczna) i Biologia - sem. III (Biochemiczne podstawy dziedziczenia)
- 8.25 Tydzień na działce
- 8.55 Program dnia i film animow. „Oto Shadoki”
- 9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka” - mag. i film TV „Zmiana” - odc. IX z serii - „Cztery pancerni i pies”
- 10.30 Teatr TV - Al. Fredro: „Zemsta”, reż. Jan Świdawski; obsada: J. Świdawski, J. Jędrzejko, Cz. Wójcik, W. Pokorski i in. z cyklu: „Historia dramatu polskiego”
- 12.15 Dla niesłyszących: „W świecie ciszy”
- 12.45 „Rusznikarstwo” z cyklu: Militarizm, obronność, nowoczesność
- 13.15 Estrada folkloru: Kazimierz 83
- 13.45 Poradnik rolniczy
- 14.15 Nasz ulubieniec Flap i Flap w filmie „Duży ubaw”
- 14.45 „Z Polski rodem” - mag. polonijny
- 15.15 Dziennik
- 15.30 „Wszystko na opak” - film fab. (komedia) prod. radzieckiej reż. W. Fietisow
- 17.20 Zaproszenie na „Dziady”
- 17.40 Wystąpienie J. Kadara w Zakładach im. M. Nowicki
- 18.35 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Pila)
- 18.50 Dla dzieci: Dobranoc
- 19.00 TV lista przebiegów: notowania październikowe
- 19.30 Dziennik
- 20.15 „Wyjaśnienia” - odc. III filmu fab. (historycznego) francuskiej TV z serii - „Narzęzione cesarstwa”, reż. Daniol-Valcroze
- 21.20 Halo Praga, tu Berlin! - program rozrywkowy
- 22.00 Dziennik
- 22.20 Dialogi polityczne
- 22.50 Kino nocne: „Czarownica” - horror hiszpański
- 23.45 SPORT

PROGRAM II

- 9.00 NURT
- 9.30 NURT (Psychologia)
- 10.00 NURT (Historia Polski)
- 10.30 „Wyjaśnienia” - odc. III filmu francuskiej TV z serii - „Narzęzione cesarstwa”
- 11.45 „Czym żyje kraj?”
- 11.55 Nowe prawo o ruchu drogowym - I
- 12.00 Magazyn kibiców: Mistrzostwa Świata w gimnastyce sportowej
- 12.55 Nowe prawo o ruchu drogowym - II
- 13.00 Prawo jazdy z „trójką”
- 13.10 Praca dla absolwenta - I
- 13.15 Temat dla reportera
- 13.35 Muzyczna premiera - I
- 13.40 „Klub trójką”
- 14.00 „Powstawanie człowieka” - odc. IV dok. filmu angielskiego z serii - „Historia cywilizacji”
- 14.50 1500 sekund wielkiego sportu
- 15.15 Muzyczna premiera - II
- 15.25 Temat dla reportera: „Gruska na wierzbie”
- 15.40 Muzyczna premiera - III
- 15.50 Kulisy sportu
- 16.00 „Oskarżeni są idole” z cyklu: „Mody i pozy”
- 16.25 UFO - program rozrywkowy
- 17.00 „Gorąca linia” - ekspres reporterów TV
- 17.25 Praca dla absolwenta - II
- 17.30 „Niepokój przed burzą” - odc. V filmu obyczajowego TV CSRS z serii - „Prawa ruchu”
- 18.25 Temat dla reportera - Nauzyście
- 18.40 „Nocturna” - program baletowy
- 19.10 Spotkanie z Conradem Drzewieckim (na X-lecie Polskiego Teatru Tańca w Poznaniu)

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

- 19.15 Mózg i ręka
- 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.15 Wieczór teatralny z Andrzejem Żurawskim: „Wynagany” Jamesa Joyce
- 22.25 Komentarz dnia
- 22.55 Koncert wiołencelowy Romana Jabłońskiego
- 23.45 Kino dorosłych: „Stracone złudzenia” - odc. II filmu kinowego prod. francuskiej z serii - „Panie na zamku Vallas”

NIEDZIELA - 30 X

PROGRAM I

- 6.00 i 6.30 - TV Technikum Rolnicze: Fizyka i Biologia - sem. III (powtórzenie)
- 7.00 TV TR: „Wiedza naszą szansą”
- 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie
- 8.15 „Tydzień” - mag. rolniczy
- 8.55 Program dnia i film „Oto Shadoki”
- 9.00 Dla młodych widzów: „Tele-ranek” w programie m. in. „Królewna Śnieżka” - odc. IX filmu z serii - „3+ jedna”
- 10.20 „Antena”
- 10.45 „Pięta „Saska” - wojskowy film dok.
- 11.00 „Czym żyje kraj?” („Przegląd niedziadka” - Sztuka Estymii - „Jesień i poezja” - śpiewa Zanna Biczewska i in.)
- 12.30 Wieliczka wczoraj, dziś i...”
- 13.00 TV Koncert Zyczeń
- 13.45 „Kraj za miastem”
- 14.15 Teatr Młodego Widza - Janusz Korczak: „Historia Kaj-tusia czarodzieja” (II)
- 15.05 Od melodii do melodii
- 15.15 Dziennik
- 15.30 Losowanie Toto Lotka
- 15.45 „Tam był Dzik Zachód” - z cyklu: „Tam, gdzie pieprz rośnie”
- 16.35 „So la!” - film dok.
- 16.50 „Przygoda z piosenką” - film fab. (komedia muzyczna) prod. polskiej, reż. St. Bareja; w rolach gl.: P. Raksa, B. Łazuka i I. Santor
- 18.25 SPORT: magazyn sprawozdawczy
- 19.05 Dla dzieci: Wieczorynka „Pszczółka Majja”
- 19.30 Dziennik i magazyn „Świat”
- 20.15 „Przyjdź na ślub - 1870” - odc. II filmu histor. TVP z serii - „Blisko, coraz bliżej”, reż. Z. Chmielewski, w roli gl.: F. Pieczka
- 21.30 Sportowa niedziela
- 22.10 „Zawsze po 22-giej” - program reporterów
- 22.40 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej

PROGRAM II

- 8.15 „Blisko, coraz bliżej” - odc. II serialu TVP
- 9.30 Krótkofalowcy - program wojenny
- 10.00 Czas reformy
- 11.00 „Czym żyje kraj?”
- 11.10 Godzina dla zdrowia
- 12.05 Koncert południowy: A. Rubinstein gra Koncert fortepianowy d-moll J. Brahmsa
- 12.55 Filmy węgierskiego studia im. B. Balazsa
- 13.20 Ślub będzie cichy - rep. filmowy
- 13.45 Historia muzyki rozrywkowej: „Blues”
- 14.35 Kino - OKO (kalejdoskop filmowy): „W kraju czystych wód i złocistych poranków” i „Tarhumanta i faryzeusz” - filmy dokumentalne
- 15.40 „Odnaleźć prawdę” - odc. V filmu biograficznego włoskiej TV z serii - „Verdi”, reż. R. Castellani
- 16.50 „Zbliżenia”: To i owo o filmie

- 17.20 „Jutro poniedziałek” - magazyn rodzinny
- 17.50 „Jesień projektantów”
- 18.10 Wywiad tygodnia
- 18.30 „Piknik country 83”
- 19.30 Dziennik i mag. „Świat” (dla niesłyszących)
- 20.15 Dni muzyki Karola Szymanowskiego
- 20.45 SPORT: Mistrzostwa Świata w gimnastyce sportowej
- 21.35 „Noc z jazzem”
- 22.15 Gorąca linia - ekspres reporterów telewizyjnych
- 22.30 „Tydzień w polityce” - komentarz
- 22.40 „Filolog i gwoździe” - odc. V filmu TVP z serii - „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - wznow. z cyklu: „Wielkie filmy małego ekranu”

PONIEDZIAŁEK - 31 X

- 13.30 i 14.00 - TV Technikum Rolnicze - Matematyka i Historia
- 15.25 NURT (Cywilizacja i kultura)
- 16.00 „Zwierzytnie” i odc. filmu USA z serii - „Jana z dzungli”
- 17.15 Echo stadionów
- SPOTKANIE Z ALGERIA:
- 17.35 Osiągnięcia Republiki Algierskiej - film
- 17.45 „Obłęd Sahary” - rep.
- 18.05 „Przejazdem przez Algier” - film
- 18.10 KRONIKA
- 18.40 Rolnicze rozmowy
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „Diagnoza”
- 19.30 Dziennik
- 20.15 Teatr TV - Adam Mickiewicz „Dziady”, cz. I, spektakl zrealizowany przez niezwykłego już Konrada Swinarskiego; w rolach gl.: Jerzy Trela, Roman Stankiewicz, Anna Dymna, Elżbieta Karkoszka, Anna Polony, Michał Żarnicki
- 22.20 Sprawy międzynarodowe
- 22.50 „Szukam dziewczyny na żonę” - program rozrywkowy
- 23.10 SPORT: Kronika MS w podnoszeniu ciężarów

WTOREK - 1 XI

- 9.00 Dla młodych widzów: „Tylko wyspy nie zabiorę ze sobą”
- 10.05 Ludowe pieśni żałobne (z festiwalu kapek i śpiewaków w Kazimierzu)
- 10.20 „Człowiek w głuchej puszczy” - film dok.
- 10.40 Moniuszko na świecie - program muzyczny
- 11.10 „O niezwykłej przyjaźni” - dok. film CSRS
- 11.40 „Muzyka o życiu i śmierci” - I
- 12.05 „Sława i zapomnienie” - film dokumentalny
- 12.40 „Muzyka o życiu i śmierci” - II
- 13.15 Film dok. o Al. Rymkiewicz
- 13.35 Arie Moniuszki śpiewają A. Madry i L. A. Mróz
- 13.45 „Pogrzeb świerzczy” - film fab. (obyczajowy) prod. polskiej, reż. A. Fitek; w rolach gl.: M. Tomczak, J. Jędrzejko, T. Borowski i T. Lipowska
- 16.00 „Zakochany w Warszawie” - wspomnienia
- 16.30 „Cale moje życie” - film dok.
- 17.00 Teatr Małych Form - W. Dąbrowski: „Portret trumienny”, reż. A. Minkiewicz; wyk.: O. Łukaszewicz i Ł. Prus
- 17.40 „Czas” reportaż
- 18.00 „Pieśń ujdzie cała” - film dokumentalny
- 19.00 Dla dzieci: Wieczorynka
- 19.30 Dziennik
- 20.15 Teatr TV - A. Mickiewicz: „Dziady”, cz. II
- 21.55 „Ostinato divertimento” - widowisko poetycko-muz.

- 22.10 „Podróże do Polski” - o twórczości J. Iwaszkiewicza
- 22.40 XXV Międzynarodowy Festiwal „Jazz Jamboree 83” - najciekawsze występy zespołów i solistów

ŚRODA - 2 XI

- 9.00 Dla szkół: Chemia - kl. VII
- 11.00 Historia - kl. VII
- 9.30 Dla II zmiany: „Spirala” - film fab. (dramat psycholog.) prod. polskiej, reż. K. Zanussi; w rolach gl.: J. Nowicki, M. Komorowska, Z. Kucówna i Al. Bardin
- 13.30 i 14.00 - TV Technikum Rolnicze
- 15.10 NURT
- 15.40 Dla harcerzy: „Krag” - mag.
- 16.25 SPORT: rewanżowe spotkanie II rundy o puchar UEFA Spartę Praga - Widzew Łódź
- 18.20 KRONIKA
- 18.50 Dobranoc
- 19.30 Dziennik
- 20.15 „Spirala” - powtór. filmu
- 21.45 „Jerzy Harasymowicz” - program dok.
- 22.20 Wieczór filmowy: leksykon gątników - filmy wojenne

CZWARTEK - 3 XI

- TV Technikum Rolnicze: 6.00 - Uprawa roślin 6.30 - Hodowla zwierząt 13.30 - Mechanizacja rolnictwa 14.00 - Hodowla zwierząt
- Dla szkół:
- 8.10 Przysposobienie obronne - kl. VIII-IV lic.
- 9.00 Praca - technika - kl. II
- 11.00 J. polski - kl. VIII
- 9.30 Dla II zmiany: „Jak Edward Robinson stał się mężczyzną” - film fab. ang. TV z cyklu: „Opowiadania Agaty Christie”
- 15.45 „Rzemieślnicy”
- 16.00 Dla młodych widzów: „O mnie, o tobie, o nas” - mag. szkolny oraz film TVP z serii - „Stawiam na Tołka Banana”
- 17.15 „Patrol”
- 17.40 Z dyplomem na estradzie
- 18.10 KRONIKA
- 18.40 Rolnicze rozmowy
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „Sonda”
- 19.30 Dziennik
- 20.15 „Opowiadania Agaty Christie” - powtór. filmu
- 21.10 Sprawy międzynarodowe
- 21.30 Sprawa dla reportera
- 22.20 „Pegaz” - mag. kulturalny

PIĄTEK - 4 XI

- TV Technikum Rolnicze: 6.00 - Mechanizacja rolnictwa 6.30 - Hodowla zwierząt 13.30 - Chemia 14.00 - Fizyka
- Dla szkół:
- 8.10 Geografia - kl. VI-VII
- 9.00 Geografia - kl. V
- 11.55 Wiedza obywatelska - kl. VII
- 9.30 Dla II zmiany: „Polonia Restituta” - cz. VI filmu polskiego reż. B. Poręba
- 15.25 NURT (Polonistyka)
- 16.00 Dla młodych widzów: „Encyklopedia TDC” - „Ziemia” i „Piątek z Pankracym”
- 17.15 „Nowy tatus” odc. I filmu obyczaj. TV NRD z nowej, pięcioczęściowej serii - „Renciści nigdy nie mają czasu”, reż. H. Zsaszke
- 17.40 TV informator wydawniczy
- 17.55 Kodeks drogowy - godzina zero
- 18.10 KRONIKA
- 18.40 Rolnicze rozmowy
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 Plus - minus: „Rynek”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Monitor Rządowy
- 20.30 „Polonia Restituta” - powtórzenie cz. VI filmu
- 21.25 SPORT: I liga hokeja na lodzie
- 22.20 Gwiazdy estrady: Maryla Rodowicz
- Telewizja zastrzega sobie możliwość zmian w programie!

POLONEZA 1500, rok produkcji 1982, zamienię na fiat 126p. Wiadomość: Koszalin, tel. 313-05. G-13028

FIATA 125p 1300, rok 1977 sprzedam. Koszalin, tel. 517-33. G-13027

FIATA 126p 650E, nowego sprzedam. Kolobrzeg, tel. 58-08. G-13028

SKODE 100 S, rok 1976, silnik po kapitalnym remoncie sprzedam. Szczecinek, tel. 411-56, po piętnastej. G-13029

SAMOCOD syrenę 103, tani sprzedam. Koszalin, tel. 504-24, od szesnastej. G-13030

SYRENE 105L, tani sprzedam. Wiadomość: Słupsk, ul. Słowackiego 28/2. G-13031

SAMOCOD robur furgon z silnikiem perkinsa sprzedam. Smolżyno, tel. 163-28, Łabędzki. G-13032

ZUKA skrzyniowca, dacie 1300 sprzedam. Koszalin, Wyszyńskiego 17/10. G-13033

CIĄGNIK C-330 i ładowacz UNHZ sprzedam. Białogard, tel. 34-03. G-13034

MIESZKANIE dwupokojowe 46 m kw., własnościowe, w Koszalinie sprzedam, ul. Sikorskiego 1B/3, tel. 330-38. G-13036

GOSPODARSTWO rolne 14,5 ha z nowymi budynkami inwentarskimi 450 m kw. sprzedam. Wiadomość: Świdwin, Wrocławska 6. G-13037

GOSPODARSTWO 2,80 ha, 4 km od Sławna sprzedam. Kwasowo 34. G-13038

FERME lśw. kompletnie zagospodarowaną, blisko Koszalina sprzedam. Wiadomość: Mielno, ul. Spółdzielcza 5. G-13039

SEGMENT kopernik sprzedam. Bydgoszcz, tel. 61-32-88. G-13039

KOZUCHY męski i damski nowe, na osoby szczupłe i wysokie sprzedam. Wiadomość: Słupsk, ul. Bogusława 2 m 83, w godz. od 18. G-13040

KOZUCH męski, rozmiar średni sprzedam. Koszalin, tel. 326-28. G-13041

SADZONKI truskawek oraz malin tani sprzedam. Koszalin, tel. 535-32. G-12691

KRZEWY ozdobne oraz sadzonki winogron sprzedaje, Koszalin, Cholina 27A, tel. 530-43. G-13042

SADZONKI malin weter. sprzedam. Koszalin, tel. 505-85, po osiemnastej. G-13043

WIĘKSZA ilość czosnku sprzedam. Koszalin, tel. 274-22, po szesnastej. G-13053

DOM w Koszalinie kupię. W rozliczeniu może być lat 125p. Oferty pisemne: Koszalin, Biuro Ogłoszeń. G-13044

NADWOZIA powypadkowe kupię: poloneza, fiat 125p, fiat 126p, syreny 105, Białogard, ul. Szosa Polczyńska 44, tel. 35-99. G-12679-0

DZIAŁKĘ pod budowę, w Słupsku kupię, 83-110 Tczew, ul. Broniewskiego 28, Ryszard Piłowski. G-13045

DOM w Tczewie, zamienię na Słupsk, ewentualnie nie ukończoną budowę lub mieszkanie albo sprzedam. 83-110 Tczew, ul. Broniewskiego 28, Ryszard Piłowski. G-13046

MIESZKANIE trzypokojowe 114 m kw., własnościowe, w Koszalinie dwupokojowe w Słupsku lub Uście. Wiadomość: Ustka, tel. 145-450, po godz. 16. G-13047

CZYSZCZENIE, renowacja odzieży skóranej, zamkowej. Koszalin, Obrotowych 3, Sztyma - krótkie terminy. G-13048

MAGIEL elektryczny. Słupsk, Koszalińska 18 - zaprasza. Zakłady pracy mile widziane, Cygańczyk. G-13049

MECHANIKA samochodowego, ucznia do nauki zawodu, emeryta za trudn. Zakład Mechaniki Pojazdowej, Koszalin, ul. Topolowa 17, tel. 239-28, Burdziej. G-12466-0

ZATRUDNIĘ hydraulików, pomocników, pracowników niewykwalifikowanych. Koszalin, Związku Walki Młodych 7/2, po osiemnastej, Jachimczuk. G-13050

ZATRUDNIĘ ślusarza i spawacza. Słupsk, ul. Sportowa 3E, Czechowicz. G-13051

MALZENSTWO bezdzietne zaopiekuje się starszą osobą w zamian za mieszkanie. Wiadomość: Korzalin, Tetmajera 12/16. G-13052

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE „CENTRALA RYBNA”

w Koszalinie, ul. Mieszka I nr 29

zawiadamia, że

przyjmuje zamówienia zakładów pracy

z terenu woj. koszalińskiego i woj. słupskiego

na sprzedaż karpia w okresie przedświątecznym.

Termin składania zamówień upływa z dniem 10 XI 1983 r.

Zamówienia należy składać pod wyżej wymienionym adresem.

K-3980

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA IM M. MOSTNIKA W MAZOWIE 76-111 STANIEWICE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na samochody, ciągniki oraz przyczepy i inny sprzęt rolniczy.

Do przetargu wystawione będą m. in.:

- samochód star W-28, rok prod. 1976, cena wyw. 304.150 zł,
- samochód star A-28, rok prod. 1969, cena wyw. 367.800 zł,
- samochód star W-28, rok prod. 1975, cena wyw. 217.250 zł,
- samochód star W-28, rok prod. 1977, cena wyw. 347.600 zł,
- samochód star A-29, rok prod. 1976, cena wyw. 301.700 zł,
- ciągnik C-360, rok prod. 1977, cena wyw. 328.500 zł,
- ciągnik C-360, rok prod. 1978, cena wyw. 333.000 zł,
- ciągnik C-360, rok prod. 1977, cena wyw. 337.500 zł,
- ciągnik gąsien. DT-75, rok prod. 1979, cena wyw. 300.250 zł,
- kotłownia stacyjna STOM 2/5P rok prod. 1976, cena wyw. 272.000 zł,
- silosokombajn SK-80, rok prod. 1978, cena wyw. 168.000 zł,
- prasa do słomy K-442, rok prod. 1977, cena wyw. 110.000 zł,
- prasa do słomy K-442, rok prod. 1978, cena wyw. 110.000 zł,
- sieczkarnia Z-305, rok prod. 1978, cena wyw. 104.880 zł,
- przyczepa samob. pionier rok prod. 1972, cena wyw. 95.840 zł,
- ładowarka chwytakowa T-214, rok prod. 1978, cena wyw. 75.240 zł.

oraz inne maszyny i urządzenia rolnicze.

Przetarg odbędzie się 9 XI 1983 r. o godz. 10.

W razie niedojścia do skutku I przetargu na niektóre ciągniki i maszyny rolnicze może się odbyć II PRZETARG.

Zastrzegamy sobie możliwość częściowego unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-3879

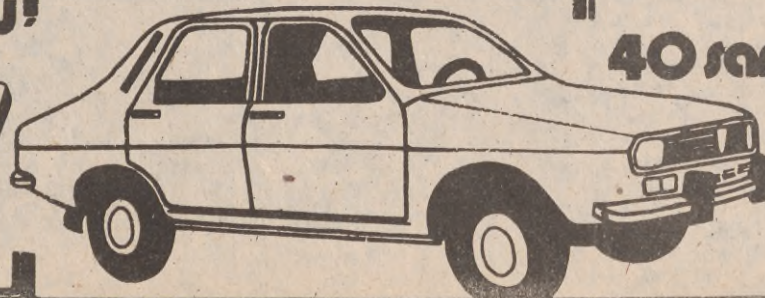
Wyjeżdż szczerze naprzeciw!



W LOTERII PIENIĘŻNEJ DO WYGRANIA:

Błyskawica

308 milionów zł



40 samochodów DACIA

2 POLONEZY 1500

8 FIATOW 126p

LOS Y W KIOSKACH „RUCH”

Zakończyło się usteckie spotkanie ZSMP

W niedzielę po południu zakończyło się w Uście trzytygodniowe uroczystości jesiennej „Dekady kół ZSMP” oraz 11 edycji wspólnego powstania pod hasłem „Umacnianie powszechnej obronności i porządek publiczny w kraju”.

Usteckie spotkanie zetesempowskie aktywnie zaangażowało – poświęcone 40-leciu LWP – posiedzenie Komisji Wychowania Patriotycznego i Obronnego ZK ZSMP. Kulminacyjny punkt programu drugiego dnia zlotu stanowiła wielka antywojenna manifestacja młodzieży z naszego regionu, w której – oprócz uczestników grupowania – wzięli udział: działacze ZSMP i junacy OHP z całego województwa słupskiego, eweli Centrum Szkolenia Specjalistów Marynarki Wojennej i słuchacze Szkoły Podoficer-skiej Milicji Obywatelskiej oraz około 2,5 tysiąca młodzieży szkolnej i

starszych mieszkańców Ustki. Przybyli na nią również gospodarze regionu z sekretarzem KW PZPR Mieczysławem Wójcikiem. Po uroczystym wystąpieniu i zastępcy przewodniczącego ZG ZSMP Tadeusza Rzepeckiego złożono kwiaty u stóp pomnika Armii Radzieckiej, zapalono znicze – symbole pól bitewnych II wojny światowej, dokonano uroczystego aktu zaślubin z Bałtykiem „od wieków i po wsze czasy polskim”. Następnie zgromadzeni obejrzeli montaż słowno-muzyczny poświęcony z patriotycznym widowiskiem plenerowym w wykonaniu aktorów teatru WDK „Rondo”, najnowszym programem estradowym Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojsk Obrony Powietrznej Kraju oraz obrony pokaz ognia sztucznych.

Przedwczoraj w sali widowiskowej

Miejskiego Domu Kultury odbyło się uroczyste podsumowanie wspól-zwodniczym „Umacnianie powszechnej obronności i porządek publiczny w kraju” (słupska organizacja ZSMP zdobyła w nim 1 miejsce i otrzymała puchar ufundowany przez szefa GZP) i zarazem inauguracja kolejnej edycji tego współzawodniczenia, połączone z zakończeniem trwającej od 10 do 20 bm. III „Dekady kół ZSMP”. W trakcie tej uroczystości, w której brali udział: sekretarz KW PZPR Tadeusz Jarecki, prezes WK ZSL M. Adamiec, wice-wojewoda B. Drobko i przewodniczący Komisji Wychowania Patriotycznego-Obronnego ZW ZSMP, kilkudziesięciopokoleniowa grupa weteranów Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej i wyróżniających się akty-wistów ZSMP w Słupsku udekorowana została odznaczeniami pań-stwowymi, odznaczeniami honorowy-

mi i medalami. Krzyżem Kawaler-skim Orderu Odrodzenia Polski od-znaczono członków Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego przy ZW ZSMP: Władysława Kubickiego z Człuchowa i Mieczysława Wszelakiego ze Słupska.

Złote odznaczenia im. Janka Krasickiego wręczyli: Andrzejowi Kaw-ce i Stanisławowi Wyrzykowi ze Słupska oraz Stanisławowi Lalakowi i Stefanowi Tchórzowi z Ustki. Me-dale „Za zasługi dla obronności kraju” otrzymali: Zdzisław Drobko, Ryszard Szawaryk ze Słupska, Te-reza Jakowska z Przechlewa i Kry-styna Nowak z Człuchowa. Ponad-to Zarząd Wojewódzki ZSMP uho-norowano medalem „Za zasługi dla Ligi Obrony Kraju”.

J. LISSOWSKI



Jak informowaliśmy, w środę, w Sali Rycerskiej Zamku Książąt Pomorskich w Słupsku odbyło się spotkanie wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych z byłymi działaczami Frontu Jedności Narodu. Wręczono z tej okazji odznaczenia państwowe i odznaki regionalne. Na zdjęciu: Przewodniczący WRN, Jerzy Miecznikowski dekoruje Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Marianę Karmelitę ze Słupska.

Fot. Jan Maziejuk

Na arenach sportowych

PIŁKA NOŻNA

III liga. W Uście. Jantar Ustka – Zawisza Bydgoszcz, niedziela godz. 14. W Słupsku, Gryf – Polonia Bydgoszcz, niedziela, godz. 11 stadion przy ul. Zielonej.

Liga okręgowa OZPN Słupsk. Wszystkie mecze w niedzielę. Tęcza Nowa Wieś Lęborska – Wybrzeże Ob-jazda, godz. 11, Zagiel Debrno – Skotawia Dębica Kaszubska, godz. 13, Gryf II – Garbarnia Kepice, godz. 14, Orkan Gostkowo – Chro-bry Chabrowo, godz. 13, Piast Człuchów – Brda Przechlewo, godz.

Poszukiwanie połówki

Sobota (22 bm.) godz. 13.30, osie-dle Westerplatte. Ulica Hubalczy-ków od strony miasta całą szerokością jezdni ścigają się dwa po-jazdy. Ryk silników, pisk opon i nysa (nr rej. SLA 445E) oraz żuk (nr rej. SLA 840E) hamują na parkingu vis a vis kawiarni „Huzar-ska”. Przeczekując na zaciśniętym WPK oczekującej się z przystanku-

MOK zaprasza

Miejski Ośrodek Kultury w Słupsku zaprasza na ponie-

Nowa inicjatywa Ligi Kobiet Polskich

Gdy nie wiesz dokąd pójść

SŁUPSK. — Gdyby moja żona i córka zostały wcześniej prze-kanane, że alkoholizm to cho-roba, nie stoczyłbym się tak ni-sko — wyznaje psychoterapeu-tom jeden z pacjentów poradni odwykowej.

— Czasami mam już dość. Biorę dzieci, idziemy do innego pokoju. Widok ojca — alkoholika jest straszny. Siedzę całą noc i płaczę. Nie wiem, do kogo mam pójść... — skarży się jedna z mieszkanki Słupska.

Dwa fragmenty rozmów nie o-brazują tragedii i wielkości pro-biemu. Rodzin: rozbitych, za-straszonych, degradujących się moralnie, rodzin, w których ko-biety-matki bliskie są samo-bójstwa z rozpacz jest w na-szym mieście kilka tysięcy. Tyl-ko niespełna tysiąc znalazło czę-ściowo wytchnienie, bowiem zniszczonego wódka członka do mowej społeczności udało się na koniec do leczenia. Pozostałe...

Właśnie, pozostałe borykają się same ze swoim losem, często w izolacji społecznej, w obawie przed ludzkim szyderstwem. Zarząd Miejskiej Ligi Kobiet Pol-skich w Słupsku rozpoczął z du-żą energią i pasją nowy nurt działalności. Będzie to tworzenie azylu dla zniekanej życiem u-bi ku alkoholika żony lub zmezo-nego żoną alkoholiką męża, dla zastraszonych, pozbawionych radości życia dzieci. A może sa-mi chorzy dadzą się przekonać, że inna jest wartość życia bez kieliszka w ręku?

— Statut Ligi Kobiet Polskich przewidywał działalność na rzecz rodziny — mówi przewodniczą-ca komisji organizacyjnej Za-rządu Miejskiej Ligi Kobiet Polskich w Słupsku Maria Za-witkowska. — Doszliśmy do wniosku, że wiele rodzin zagro-żonych alkoholizmem pogrą-ża się beznadziejnie w coraz gorszą sytuację. Nie wiedzą, gdzie szu-

kać pomocy. Boją się, że saste-dzi się dowiedzą, że najbliższe otoczenie wytknie ich palcem, gdy uwewnętrznią swoją rodzin-ą sytuację. Zapewniamy pełną anonimowość, jak wszystkie in-stitucje społeczne zajmujące się problemami alkoholizmu. Chce-my przyjąć rodzinom alkoholi-ków z pomocą. Nie będzie to pomoc materialna, bo taką świ-acza instytucje do tego powo-lane. Naszym zamiarem jest u-dzielenie pomocy moralnej i praktycznej. Rozmowy z członkami rodzin podbudują na du-chu, współmałżonkowie naucza-ją się na, jak w różnych sytu-acjach trzeba postępować z al-koholikiem, by rodzina nie do-znała uszczerbku moralnego i fi-zycznego.

Czy wierzyć w skuteczność Waszego działania? — Chcemy pokazać tym ludziom inny świat, inne wartości da-lekie od wódki i zdegenerowa-nego marginesu społecznego. My śle, że współmałżonkowie szu-kający chwili spokoju, uciecz-ki od krzyków i awantur, widu ku placzącym dzieci znajdują u nas odrobinę wytchnienia, a je-dnocześnie pomoc. By wspomnie-li o swym nieszczęściu mamy zamiar zapraszać ich na nasze

prelekcje, pogadanki kulturalne, spotkania z ciekawymi ludźmi, projekcje filmów przyrodni-czych, pokazy kulinarne, wy-cieczki. Bardzo nam zależy, by pokazać im ile radości i uro-ków ma normalne życie — ży-cie bez alkoholu. W pierwszych spotkaniach będą uczestniczyć współmałżonkowie i dzieci osób dotkniętych alkoholizmem. W na-stępnych — może przyjdą sami chorzy? Używam celowo tej terminologii. Będziemy wpajać rodzinom, że alkoholizm to cho-roba.

Działaczki LKP stanowią niedu-żą grupę, a rodzin zagrożonych jest kilka tysięcy. Podolacie tak ogromnemu zadaniu? — Same nie. Zważywszy na rangę problemu liczymy na sze-roki udział w naszej działalno-sci takich instytucji i organiza-cji jak: Miejska Komisja do Spraw Przeciwdziałania Alko-holizmowi, Społeczny Komitet Przeciwdziałania Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, sąd ro-dzinny, służba zdrowia, opieka społeczna, szkolnictwo, organiza-cje młodzieżowe. Bardzo liczy-my też na szeroką współpracę z duchowieństwem słupskim.

Ewa Czinko

„Przymorze” w Zakopanem

Słupsk. Z udziałem 48 tereno-wych biur podróży, 8 biur cen-tralnych i 8 prywatnych odby-ła się przed kilkoma dniami w Zakopanem Ogólnopolska Gieł-da Turystyczna. Celem jej by-ła wymiana ofert handlowych na okres zimy 83/84. Sporo rozmów dotyczyło również or-ganizacji letniego wypoczynku dorosłych, dzieci i młodzieży. Biura turystyczne obok orga-nizacji wczasów, kolonii o-fertowały i obozy. Tradycyjnie już z bogatą ofertą różnych form wypoczynku w pasie nadmors-kim wystąpiło Słupskie Przed-sięwzięcie Turystyczne „Przy-morze”.

— Rozmowy — mówi główny specjalista do spraw turystyki w tym przedsiębiorstwie Luc-jan Długosz — były wyjątko-wo trudne. Zbliżająca się po-łowyka cen musi bowiem wpł-ywać na wzrost kosztów poby-tu. Niezmiennie są również moż-liwości dofinansowania różnych form wypoczynku przez głów-nych odbiorców małych usług — zakładów pracy. Zewarto je-dnak pierwsze transakcje. Kon-trahentem z całego kraju SPT „Przymorze” przedstawiło of-ertę organizacji zimowisk w Jarosławcu, Bytowie, Człucho-wie, Miastku i Uście. W ośro-dkach tych miast przebywać mo-że ponad 500 osób. Stenalizo-wano również rozmowy doty-czące 3000 skierowań do głów-nych ośrodków kraju: Warsza-wy, Łodzi, Krakowa, Pozna-nia i innych miejscowości z województwa jeleniogórskiego, białego-podlaskiego, nowosade-ckiego, katowickiego. Słup-

szczenie mają zagwarantowane pierwszeństwo w obsłudze grup wycieczkowych z naszego wo-jewództwa w najbardziej atrak-cyjnych regionach turystycz-nych kraju. Są już tego pierw-sze efekty. „Przymorze” dyspo-nuje skierowaniami do Karpacza, Szklarskiej Poręby, Wisły, Ustronia, Zakopanego. Wybór konkretnej miejscowości zale-żeć oczywiście będzie od kli-entów. Z decyzją trzeba się je-dnak spieszyć, bo kontrahentów na zimowe wyjazdy do gór-skich miejscowości nie brakuje. Jesteśmy również w stanie — mówi Lucjan Długosz — po-móc wszystkim zakładom pra-cy w organizacji kolonii i obo-zów a także zimowisk w sa-mym województwie, jak i poza jego granicami. Dla pracowni-ków przedsiębiorstw turystycz-nych zima i wiosna to okresy szczególnie trudne. Wypracowa-ne w sezonie zyski nie pozwa-lają na sędzenie z założonymi rękami. Liczą się przecież cał-łoroczne efekty działalności przedsiębiorstwa, trzeba myśleć o wykorzystaniu bazy w tzw. marńwym sezonie.

— Nasze obiekty są przystoso-wane — informuje Lucjan Dłu-gosz — do prowadzenia zają-zdów, seminariów, kursów kon-ferencji. W przypadku dłuż-szego wynajmu lokali przewi-dziliśmy spore niższe cen noc-legów, a rozliczeniowej marki. Na okres jesiennie-zimowy pro-pujemy też tradycyjnie orga-nizację kuligów, balów syl-westrowych i karnawałowych.

(gip)

Informator handlowy

W sobotę dnia 29 października i nie-dziela dnia 30 października oraz 1 li-stopada 1983 r. placówki handlowe pracują zgodnie z poniższym wyka-zem.

SOBOTA — 29.X.1983 r. — placówki handlowe i usługowe pracują jak w dzień powszedni. Wszystkie „koski „Ruch” pracują w godz. 7.00–18.00 zaś co czwartego do godziny 18.00.

NIEDZIELA — 30.X.1983 r. W godzinach od 7.00–9.00 pracują następu-jące sklepy spożywcze: nr 9 przy ul. Z. Augusta, nr 16 przy ul. Kasprzycy, nr 24 przy ul. Szczecińskiej, nr 33 przy ul. Obrońców Wybrzeża, nr 78 Grot-tgera, nr 48 przy ul. Malachowskie-go, nr 28 przy ul. Kościuszki, nr 13 przy ul. 3 Maja, nr 102 przy ul. Gdynskiej, nr 103 przy ul. Hubal-czyków, nr 107 przy ul. Jagiello-wy, Od godz. 7.00 do 18.00 nr 51 przy ul. W. Polskiego, nr 79 przy ul. 3 Maja,

Od godz. 8.00 do 10.00 nr 85 przy ul. Nowotki (WPW). Od 13.00 do 17.00 — sklep nr 69 przy ul. 22 Lip-ca. **PONIEDZIAŁEK — 31.X.1983 r.** — placówki handlowe i usługowe jak w dzień powszedni. **WTÓREK — 1 li-stopada 1983 r.** Od godz. 7.00–9.00 — pracują następujące sklepy spożywcze: nr 9 przy ul. Z. Augusta, nr 16 przy ul. Kasprzycy, nr 24 przy ul. Szczecińskiej, nr 33 przy ul. 1 Maja, nr 78 przy ul. Grot-tgera, nr 48 przy ul. Malachowskie-go, nr 28 przy ul. Kościuszki, nr 13 przy ul. 3 Maja, od godz. 10.00 do 15.00, nr 88 — przy ul. Kilińskiego, od godz. 7 do 16.00 nr 33 przy ul. Obroń-ców Wybrzeża. Koski „Ruch” — czyn-ne są w godz. 7.00 do 15.00 oraz co czwartego od 15.00 do 18.00. (a)

29 X SOBOTA — EUZEBII, WIOLETTY

30 X NIEDZIELA — ZENOBII, PRZEMYSŁAWA

Telefony

SŁUPSK — 097 — MO, 098 — Straz Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunko-we, Informacja kolejowa, 934 — po-ciągi odjeżdżające ze Słupska 933 — pociągi przyjeżdżające do Słupska.

Dyżury

SŁUPSK — Apteka nr 77-061, ul. A. Zawadzkiego 1, tel. 67-23; LĘBORK — Apteka nr 77-006, ul. Pokoju 4, tel. 311-53.

Teatr

SŁUPSK — Słupski Teatr Dramatycz-ny — sobota i niedziela — godz. 18: „Uśmiech wilka” wg Bułhakowa

Kino

SŁUPSK

MILENIUM — Sekolalki (pol., 1. 15) — g. 13.30, 17.45 i 20; por. — niedz.: Piękną potwór (CSRS, 1. 12) — g. 11.30 i 13.30.

POLONIA — Zandarn na emerytu-rze (franc.) pan. — g. 15.30; w niedz. godz. 13.30 oraz: Policjantka (franc.) 1. 18) — g. 17.45 i 20; por. — niedz.: Czerwony kapłan (pol. bajki) — g. 11.30.

DELTA (Redzikowo) — Powrót straconych (jug., 1. 12); por. — niedz.: Księżniczka na grochu (radz.)

BYTÓW — Walka o ogień (kanec-franc., 1. 18) pan.; por. — sob.: Szatan z siódmego nieba (pol.), niedz.: Przez dżurę w ścianie (pol.).

CZARNE PRZODOWNIK — Przyby-wa Jeździec (USA, 1. 15); por. — sob.: Ana, siostra Jany (CSRS), niedz.: Re-kislo i UFO (pol.); WIARUS — Mał-żeństwo Marii Braun (R.F.N., 1. 15); por. — niedz.: 12 prac Asterixa (franc.).

CZŁUCHÓW — Zagubione rzezy (wl., 1. 18) pan.; por. — sob.: Tajem-nica starego miasta (CSRS, 1. 12), niedz.: Śniegowiec listonosz (radz.).

DAMNICA — Karate po polsku (pol., 1. 18); por. — sob.: Na wielkiej rze-ce (CSRS), niedz.: Czarodziejskie lu-stro (pol.).

DEBRZNO: KLUBOWE — Imperium kontraktowe (USA, 1. 12); por. — niedz.: Porwanie królowej (pol.).

PIONIER — Mistrz kierownicy uci-ka (USA, 1. 15); por. — sob.: Za-czarowane podwórko (pol.), niedz.: Dzielwicz w dżungli (pol.).

DEBRNICA KASZUBSKA — 1941 (USA, 1. 15) pan.; por. — sob.: Dzik konik Ryn (CSRS), niedz.: Królowa i osiołek (pol.).

KEPICE — Wendeta (franc., 1. 15); por. — sob.: Wyprawa po złoto, cz. I (radz., 1. 12), niedz.: Złotodajna rzecz ka (radz., 1. 12).

LĘBORK: FREGATA — Czerwone węże (pol.) oraz: Szczeki II (USA, 1. 15); por. — niedz.: O królewne, która wszystko wiedziała (pol.).

ŁĘBA — Jeśli serce masz bijące (pol.) oraz: Ha (USA, 1. 15); por. — niedz.: Chłopcy z ul. Brzozowej, cz. II (pol.).

MIASTKO — Wierna żona (franc., 1. 18); por. — sob.: Córka króla Wschodni (CSRS), niedz.: O królu Popie-lu (pol.).

PRZECHEŁWO — Rocky II (USA, 1. 15); por. — sob.: Wycieczka kajakiem (pol.) niedz.: Syn gór (rum.).

SIEMIOWICE — Powrót Mechog-dzieli (jap., 1. 12) pan.; por. — sob.: Słowik (radz.), niedz.: O małej Kasi i dużym wilku (pol.).

SLAWNO — I... jak Ikar (franc., 1. 15); por. — sob.: Strzały Robin Hooda (radz.), niedz.: Pojedynki w bu-zie (pol.).

USTKA — Niezamełniona kobieta (USA, 1. 18); por. — sob.: Deszczowa pa-ri (NRD), niedz.: Burza na wyspi (pol.).

Podajemy na podstawie informacji OPRF!

Radio

PROGRAM I
Wiadomości: 6.00, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

0.05–3.00 Muzyka nocą 4.00–5.00 Po-ranne sygnały 5.05 Rozmaitości rol-nicze 5.30–7.00 Poranne sygnały 7.30 Poranne sygnały (ed.) 8.10 Obserwa-cje 8.20 Mel. na dzień dobry 9.00–11.00 Cztery pory roku 10.30 „Zakle-ty dwór” — odc. pow. 11.05–11.55 Koncert przed hejnałem 11.57 Syg-nał czasu i hejnał 12.30 Muzyka lu-dowa 12.45 Rolniczy kwadrans 13.20 Piosenki M. Głogowskiego 13.30 Mu-zyka starego Wiednia 14.05–15.55 Ma-gazyn „Rytm” 15.55 Radio kierow-ców — nowy kodeks drogowy 16.15 Katalog wydawniczy 16.20 Koncert żywych 17.00 Muzyka i aktualności 17.25 Muzyka z filmoteki 18.00 „Ma-tyśkowie” 18.30 Koncert dnia 19.20 Gra R. Clayderman 19.30 Dla dzie-ci: Superlek — aud. 20.08 Komuni-katy Totka 20.10 Przy muzyce o sporcie 21.05 Tygodnik Kulturalny 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych — aud. 22.25 Na rockową nutę — aud. 23.10 Panorama świata 23.25–23.59 Zaproszenie do tańca

PROGRAM II
Program nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.05

8.10 Przeboje stare jak świat 8.30 Poranna serenada 9.00 „Sklepy cy-namomowe” — fragm. 9.20 Muzyka 9.50 „Noc bez brasku” — odc. pow. 10.00 Godzina melodrama 11.20 Kaba-

reton Dwójki 11.30 Tydzień w stereo 12.00 Szatafeta onkiet 12.25 W stro-nę jazzu 13.05 Pełnia polski muzyka-malowany 13.30 Album operowy 14.00–15.30 Co jest grane? — piosenka polska 15.00 Co jest grane? — od-powiedzi 15.30 Co jest grane? — na-grody 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 16.30 Muzyczna galeria — aud. 19.30 Wielebny w filmach 21.15 Śpiewa Kate Bush 21.30–1.00 Literatura i muzyka 23.00 Teatr PR: „Złota lańcuchowa” 11.30 J. Jagiełło 23.40 Polacy na płytach świata 24.00 Studio stereo zaprasza (II)

PROGRAM III
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 19.00

6.00–9.05 Zapraszamy do Trójki 8.30 „Kulakarcza” — odc. pow. 9.05 Po prostu o nas 9.20 Mała muzyka 10.00 „Lampant” (powt.) 10.30 Złote lata swingu 11.15 Wokół muzyki latyno-amerykańskiej — aud. 11.50 „Polska 90-gienn” — fr. 12.05 W tonacji Trójki 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 U-twory kameralne Brahmsa 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Na-shville — aud. 16.00–19.00 Zaprasza-my do Trójki 18.05 Inf. sportowe 19.00 Pamiętnik potoczny: pafdzier-nik 1983 — aud. 19.30 Troche swin-gu... 20.00 Lista przebojów 22.05 Inf. sportowe 22.15 Teatrzyk „Zielone O-kno”: „Śmierć Cadygo Mardena” 23.00–1.00 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM IV
8.50 Aktualności 9.05 NURT. Współ-czesne problemy pedagogiki pracy 9.30 J. angielski 9.45 J. francu-ski 10.05 NURT. Najnowsza hi-storia Polski 10.25 Teatr Klasyczny dla Młodzieży Szkolnej: „Konrad-Wallenrod” A. Mickiewicza 11.30 J. pol-ski (9) 11.45 Suplement muzyczny 11.57–13.00 Retransmisja pr. 1. 13.00–13.30 Między nami — mag. nasto-latków

NIEDZIELA
PROGRAM I
Wiadomości: 6.00, 1.02, 2.00, 3.00, 7.00, 8.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00.

0.05–3.00 Muzyka nocą 1.00 Rybakka prognoza 4.00 Muzyka nocą 6.00 Kier-mas pod kogutkiem 7.45 Echo spo-łowej soboty 7.30–8.00 Muzyka 8.30 Moskwa z melodią i piosenką 9.30 Mag. wojskowy 10.00 Gra Orkiestra PRITV „Studio S-1” w Warszawie 10.30 Dla Dzieci: „Asia” — jej przy-jaciele 11.30 Muzyka 11.00 Koncert przed hejnałem 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 W samo południe 12.45 Muzyka ludowa 13.15 Klasyki ope-retyki 14.00 Woktory: gospodarka i polityka — mag. 14.30 „W Jeziora-nach” 15.00 Koncert żywych 16.00 Kabarety w NRD — aud. 17.00 Mag. „Rytm” 18.00 Dialogi historyczne 18.15 Świat muzyki 19.00 Merku-rusz zwiastował 19.30 Dla dzieci: „Ma-gloznie lusterko” — aud. 20.05 Przy muzyce o sporcie 21.05 Słynni wir-tuozci: Aleksander Rudkin 21.35 Gieł-da płyt 22.00 Teatr PR: „Śmiech kwiaty” — słuchow. 23.15 Szwame tygodnia 23.35–23.59 Koncert bez biletu... od filmu do kabaretu

PROGRAM II
Program nadawany w wersji stereo
Wiadomości: 7.00, 13.00, 17.00, 21.00, 23.55

7.05 Quodlibet, czyli co kto lubi 7.40 Michel Fugain i inni 8.45 Mu-zyka francuska 9.30 Romanse i nie-tylko 12.00 Muzyka dla kolekcjo-nistów 13.05 Recital tygodnia 14.35 Pio-senki z dobrą dykcją 14.40 Zakłóce-nia odbioru — mag. 15.00 Koncert chórników 15.30 Gwiazdy Olimpi-ty Sange Lama 16.00 Lista byłych przebojów 17.05 Neville Martinen dy-ryguje utworami klasycznych wiedeń-skich 18.00 Buddyzm i buddyzm — aud. 18.40 W kręgu gitary 18.59 Te-atr PR: „Wszystko dobre, co się do-brze kończy” — słuchow. 20.00 Go-dzina z przebojem 20.05 Wład. spor-towe 21.30 Po raz pierwszy na an-tenie 22.00 Wielebny płytowy 24.00 Z-tworzyciel kameralnej P. Czajkow-skiego

PROGRAM III
Serwis Trójki: 7.00, 13.00, 19.00

7.05 Mel. przebudzanki 8.10 Komu piosenka... 8.45 Kąty widzenia 9.00 Wariacje na temat... 9.30 Muzyczny poranek filmowy — 10.00 Galecia — aud. 10.30 Pod dachami Paryża — aud. 11.00 „Paul Helena i pan Hen-ryk” — słuchow. dok. 11.30 Odkurzo-ne przeboje 11.50 Bliskie spotkania: Uczeń — aud. 12.30 z nagrań Mar-cela Dupré 12.50 Bliskie spotkania: Uczeń — aud. 13.05 Niech gra mu-zyka 14.00 Faworyt u J. Hiedera-na — aud. 14.15 Nowa płyta Rob-erty Flack i Peabe Brynsona 15.30 Sta-re i nowe nagrania 15.50 Bliskie spotkania: Uczeń — aud. 16.00 Dzia-ła, interpretacje, nagrania — aud. 17.00 Powiększenia — aud. 17.30 Z-moję płytę — aud. 18.00 „Ma-donna wankocem” — słuchow. 18.32 Gra Roger Glaver 19.05 „Baw się razem z nami” 21.00 Na zada-tek szczęcia — aud. 21.30 Muzycz-ne portrety: Zbigniew Namysłow-ski — aud. 21.10 G. Małcher „Klin dęskotelnik” — aud. 23.00 Zapra-szamy do Trójki

PROGRAM IV
8.50 Muzyka poważna 9.00 Transmis-ja mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w Warszawie 10.00 Muzyka poważna 10.10 J. hiszpański (5) 10.25 J. niemiecki (5) 10.45 J. rosyjski (10) 11.00–11.57 Mag. Rozgło-sci Hancerskiej

Koszalin
SOBOTA
6.30 Studio Bałtyk (ok. 7.35 magazyn reporterów), 13.05 Ze starej płyty 17.05 Przegląd aktualności 17.12 Mu-zyczny relaks — stereo 17.25 Z ty-godnia na tydzień — kom. Z. Wie-lieckiego 17.35 Przegląd muzyczny w opracowaniu B. Golembiewskiej 18.15 Wiejski Ośrodek Kultury — A tuc-zak 18.25 Program na jutro

NIEDZIELA
6.00 Samotność wśród ludzi — rep. T. Grzechowiaka 8.20 Koncert ży-tych 10.15 Felieton literacki H. Li-vo-Piotrowskiego „Achi te obcyza-je”, 10.25 Ze skarbicy muzyki pol-skiej 11.00 Muzyka cerkiewna.

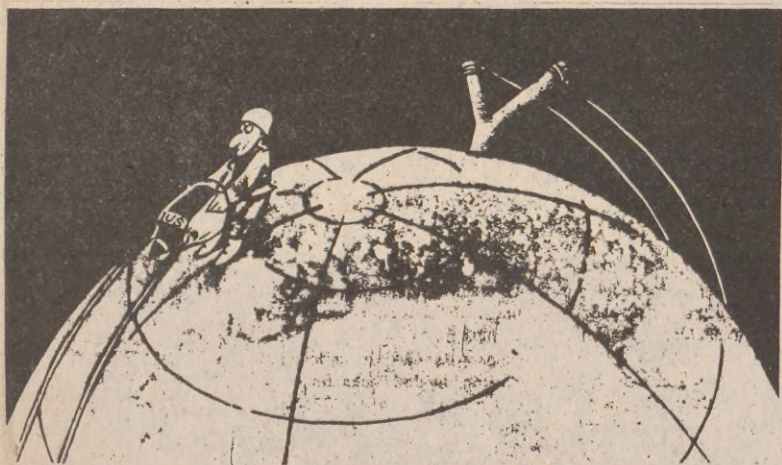


„The Times”

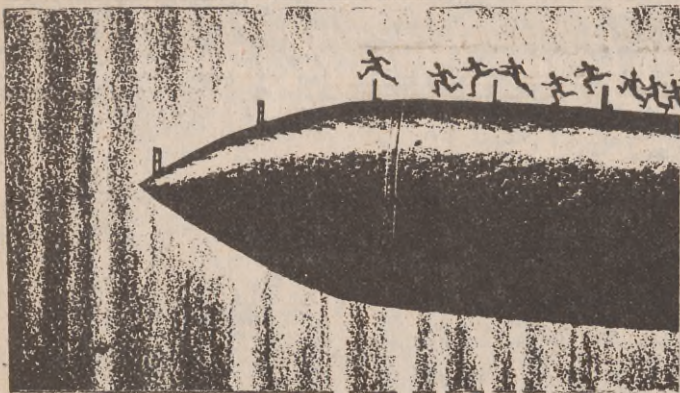
Satyra walcząca

Zyjemy w niespokojnych czasach. Liban, Irak, Iran, Nikaragua, Salwador, ostatnio maleńka Grenada... No i najbliższa nam sprawa naszpikowania Europy rakietami, zagrażającymi bezpośrednio naszym domom. Choć w dzisiejszym świecie nigdzie nie jest „daleko”... Przeciwno wojnie, przeciwko groźbie zakłócenia pokojowej pracy podnosi się w całym świecie potężny ruch protestu. Satyra polityczna nie

ośmiesza; celnym skrótem wydobycia to, co w tekstach długich doniesień i komentarzy politycznych może umknąć uwagi przeciętnego czytelnika. Przedstawiamy dziś wybór antywojennych satyr z różnych stron świata. Od Meksyku po Czechosłowację, od Szwajcarii po USA wszędzie rozlega się głos protestu, głos rozsądku, głos przeciwko wojnie, za pokojem.



Jirzi Daniel (CSRS)



„Wygląda na to, że chyba wygram ten wyścig zbrojeń”

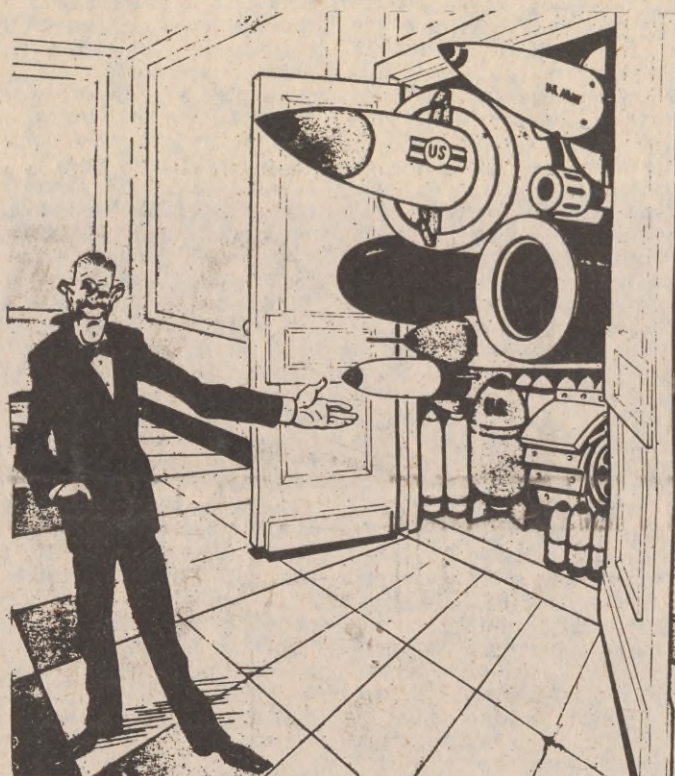
„St. Louis Post”



„Sueddeutsche Zeitung”



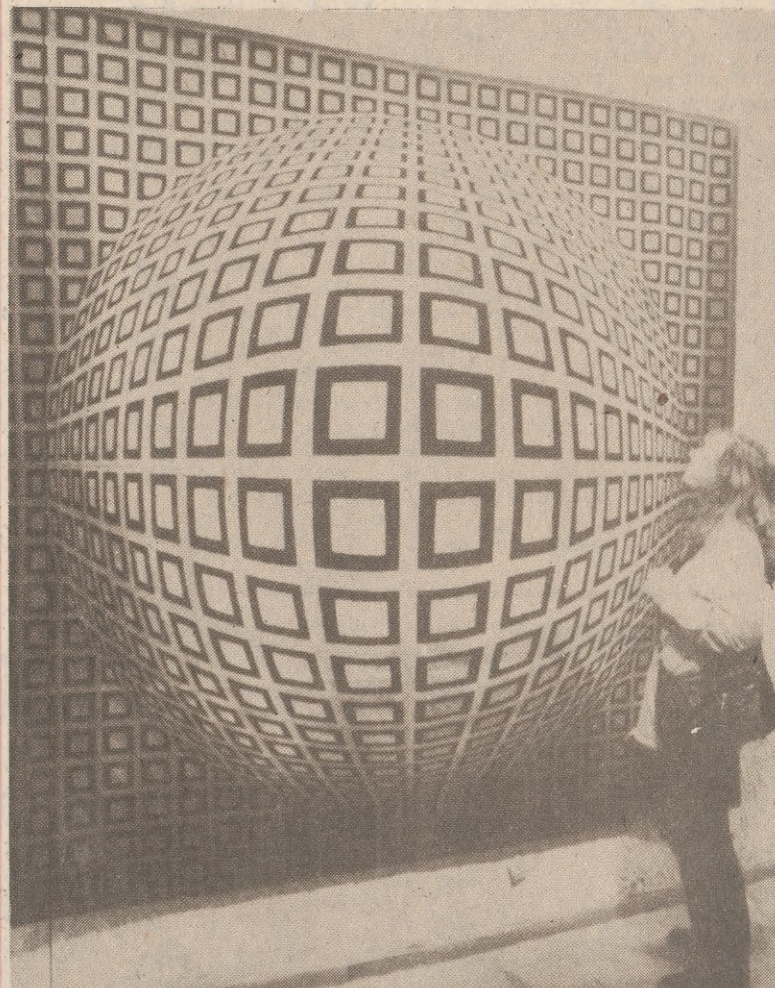
„Styrszel” (Bulgaria)



— Jak panowie widzicie, trzymamy otworem drzwi do rozmów

„Krokodil” (ZSRR)

FOTO-CIEKAWOSTKI



Kilim, którego wzór daje złudzenie trójwymiarowości to dzieło Victora Vasarely'ego, jeden z eksponatów na wystawie francuskich kilimów i gobelinów we Frankfurcie n/Menem.

Fot. CAF-AP



Wielkim powodzeniem cieszą się na świecie wyroby artystyczne wykonywane przez węgierską mennicę państwową. Zegary, szachy, kielichy ze złota i inne drobiazgi ozdobiane szlachetnymi kamieniami, eksportowane są do ponad 20 krajów.

Na zdjęciu: zagłowiec ozdobiony drogiecennymi kamieniami.

Fot. CAF-MTI

Szpieg nadlatuje z Okinawy

Kadena, duża baza powietrzna na Okinawie, na której przebywa połowa amerykańskich sił lotniczych na Pacyfiku, jest głównym punktem stacjonowania samolotów wywiadowczych typu RC-135. Jak pisze londyński „The Guardian”, to właśnie w Kadenie znajduje się nieznaną liczbą RC-135 z wchodzącej w skład 82 taktycznej eskadry rekonesansowej, stanowiącej część 376-go strategicznego skrzydła lotniczego. Te właśnie samoloty szpiegowskie wykorzystywane są do wypełniania rozległych zadań wywiadowczych, prowadzonych z Okinawy. Wspólnie z samolotami SR-71, które mogą latać na dużych wysokościach, RC-135 z powietrza obserwują wojskowe i przemysłowe obiekty na terenie Korei Północnej, Chin i Związku Radzieckiego.

Lecz Okinawa, wojskowa kolonia Stanów Zjednoczonych, jest nie tylko bazą amerykańskich samolotów szpiegowskich, ale także centrum regionalnych sił szybkiego reagowania, w skład których wchodzi ponad 20 tysięcy żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej oraz eskadry taktycznych myśliwców, która przygotowana jest, by wkrócić do akcji w ciągu kilku godzin w razie jakiegokolwiek nadzwyczajnej sytuacji, od Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego, aż po kraje Bliskiego Wschodu i Afryki.

W ciągu ostatnich lat władze japońskie posłusznie akceptowały zwiększenie liczby amerykańskich sił na Okinawie, często wbrew życzeniom mieszkańców wyspy. W momencie kryzysu wywołanego zestrzeżeniem południowokoreańskiego samolotu stało się jasne, komentuje „The Guardian”, jak olbrzymią rolę odgrywa Okinawa w antyradyjskiej strategii USA.

Główny dziennik Okinawy „Ryukyu Shinpo” dał zresztą wyraz nastrojom milionów wyspiarzy, wskazując z niepokojem, iż wspomniany incydent stanowił ilustrację sposobu funkcjonowania baz USA na Okinawie jako „podstawy antyradyjskiej strategii USA”. Dziennik pisał, iż „można obawiać się, że poprzez rozpiekanie nastrojów antyradyjskich wśród Japończyków, incydent przyczyni się do zacieśnienia współpracy wojskowej między Japonią, USA i Koreą Południową, a co za tym idzie, i do rozbudowy baz na Okinawie”. Polityczny komentator tego dziennika, Tomokazu Takamine, stwierdza, iż w okresach wzrostu napięcia właśnie z baz na Okinawie startują S-15, AWACS-y, HC-130 i RC-135. I dodaje: „W ten sposób, w przypadku wybuchu wojny, stanowią one głównym celem ataku”.

Opr. M.W.

Krzyżówka

NR 200

Redaguje Słupski Klub Szaradzystów przy WDK

POZIOMO: — 1) rodzaj materiału rzeźbiarskiego; 2) narząd psychomotoryczny u niektórych owadów; 3) dorodny, piękny koń; 4) służa do tamowania krwi; 5) ornament architektoniczny w postaci stylizowanej róży; 6) jednorodzinny z garazem; 7) załoga łodzi wiosłowej; 8) podział bezpośredni jadra komórkowego przez przewężenie; 9) prawy dopływ dolnej Odry; 10) tkanina czesankowa; 11) moment rozpoczęcia wyścigu; 12) zawody żeglarskie; 13) leczenie schorzenia układu moczowego; 14) pochodne kwasów i alkoholi; 15) postępuje się stetoskopem; 16) miasto na południe od Sempalatynska.

PIONOWO: — 1) kolej podziemna; 2) rodzaj szarpanu; 3) piękność; 4) po złote wyprawili się Jazon; 5) wyspa na Bałtyku; 6) nogi zająca; 7) pokrywa; 8) roślina meksykańska; 9) gryzik; 10) rasa psów; 11) bóstwo księżycowe w mitologii egipskiej; 12) główny dopływ rzeki Ob; 13) listopadowy solenizant; 14) sztukiemistrz; 15) kwiat jesienny; 16) brat ojca; 17) dawny szwedzki okręt wojenny; 18) rzeka w Kazachskiej SRR; 19) może być np. wydechowa.

PUZZYK

Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych do redakcji w Koszalinie — z dopiskiem „Krzyżówka nr 200” — najpóźniej do przyszłej soboty. Do rozlosowania: 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 198.

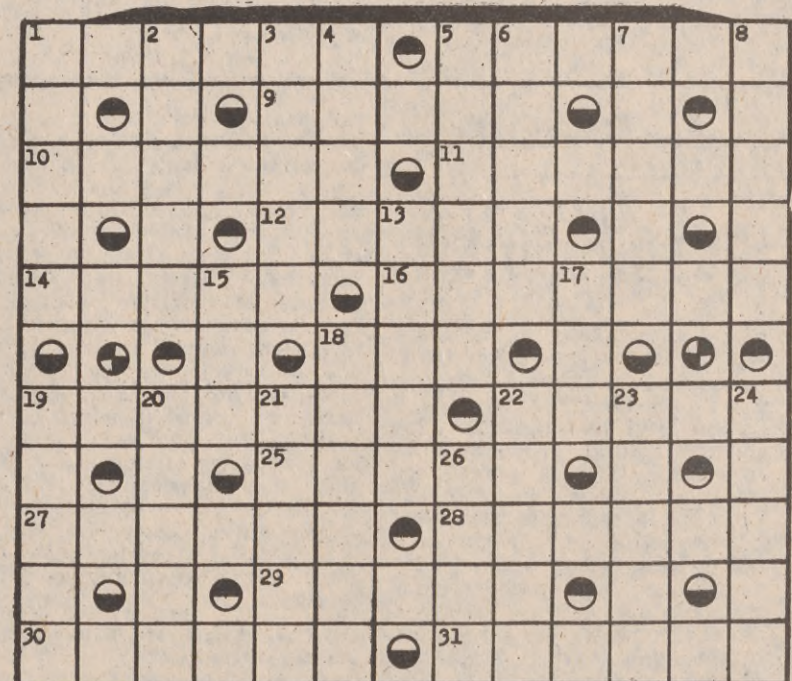
POZIOMO: — rebus, krzyżówka, zapadka, szapoklak, konikówka, zew, Robert, lada, jednocigłówka, waga, rozrząd, ikra, amitoza, Arad, many, welon, kamyk, Tarn, kobalt, rozwiązanie, Klara, Akra, ramol, Bogna, Nida, alert, Onon, anoda, karo, lokum, staw, hamak, czyrak, skra, osada, baron, Kain, kłacz, homonim, soda, maik, jednodniówka, rabarbar, Elza, Ina, szarlotka, igrice.

PIONOWO: — egida, Baka, udój, skwer, rzeczownik, zawiązek, wiew, kark, akta, Zola, anagram, szorły, prąd, krwiał, Anzin, domator, kra, Ady, amarant, aloza, Nana, eliminatka.

Aza, rwa, bark, Teodor, algram, planowanie, koedukacja, blokada, noks, anomalia, laskarz, ariada, Holmes, Zamora, Ronne, Ani, skoki, Bona, rod, zero, mózg, swar, dane, ill.

Za prawidłowe rozwiązanie wymienionej krzyżówki, nagrody w postaci 5 książek wylosowali: Tadeusz Szemryk, ul. Hubalczyków 10/24, 78-200 Słupsk; Zygmunt Gajewski, ul. Bieruta 65, 75-611 Koszalin; Tadeusz Kowalski, ul. Suwalska 38/100, 03-252 Warszawa; Jan Pieniążek, ul. 9 Maja 28/6, 78-400 Szczecinek; Lilianna Groncka, ul. Jagiellońska 2c/15, 84-300 Łęborg.

Nagrody wysłamy pocztą.



Wspaniały widok z okna

Fot. J. Piątkowski

GŁOS POMORZA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół, ul. Zwycięstwa 137-139, 75-694 Koszalin.

• Telefony: centrala 279-21 (łączy ze wszystkimi działami), sekretariat nacz. redaktora 226-93; z-cy nacz. red. 233-09, 242-08; sekretarz redakcji 245-59; publicyści: 251-14, 243-53, 251-57, 251-40; dział sportowy, fotoreporterzy, reporterzy

251-01 (dział sportowy w niedzielę 246-51); dział miejsko-terenowy 224-95; dział łączności z czytelnikami 250-05.

• Oddział redakcji w Słupsku, ul. Sienkiewicza 20, 76-201, tel. 51-95

(sekretariat — dział ogłoszeń) 54-66, 24-56.

• Biuro ogłoszeń — ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin, tel. 222-91.

• Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

• Wydawca: Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Koszalin, ul. Pawła Fin-

dera 27a, centrala telefoniczna 240-27.

• Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne w Koszalinie.

R-15